EPIKTET

FILOZOF!

CZYLI:

MANUAŁ EPIKTETA

Z JEGO INNYCH DZIEŁ

WYIĘTY,

Po Francuzku przez PANA

DACIER *Akademii Paryzkiey,*

wszelkich Umieiętności Professora,

z Greckiego; a teraz na Polski

Język ku pożyteczney zabawie

Czytelnika

PRZEŁOŻONY.

RP. 1787.

W Typografi Przemyskiey

WYDRUKOWANY.

DO CZYTELNIKA.

Felisia Miła

Szukamy w wſzelkich Dziełach Tegoczeſnych Piſarzów,
Moralności takiey; kóraby nas naydowodniey prze-
konać mogła w tym, czego dochodziemy. Tę zaś za
nayzdolnieyſzą do zamiaru naſzego ſądziemy; która po-
minąwſzy ſztuczne *Logiki*, *i Metafizyki* dowody,
naynaturalniey do dobrego naprowadza; i mimo oczywi-
ſtey uſilności przekonania o iakiey prawdzie, bez poſtrze-
żenia naſzego, w tym, w czym wątpliwi ieſteśmy prze-
konywa nas; i na tę naprowadza drogę, na którey bę-
dąc, pewni ieſteśmy: iż doſtąpiliśmy tego, czegośmy żą-
dali. Szukamy, mówię, tego zamiaru Moralności z oſobli-
wſzą ſkrzętnością; w naynowſzych Dziełach; maiąc na-
dzieię: Iż nayświeżſze myśli nowych Piſarozów wyrazy,
okryślą nam to naydoſkonaley, czego pragniemy; nie ma-
iąc naymnieyſzey baczności: Iż w Starożytnych Dzieło-
piſach, daleko prędzey, i zręczniey na to napaść możemy,
co ſię nam arcy podobać, i co ku pożytkowi naſzemu ſłu-
żyć będzie, a czego w naynowſzych nie znaydziemy
Dziełach.

EPIKTET ſtarożytny FILOZOF, STOIK
przedziwney Moralności, w ſwoim Dziele Sprawca, mo-
żna zaręczyć: Iż ktożkolwiek czytać Go będzieſz, podda
Ci takową nie iedną MAXYMĘ, która nie tylko podobać
ſię będzie, ale ten, którego możeſz ſię i nieſpodziewać,

za-

zakrzewić w Tobie potrafi pożytek. --- Ieſteś ſmutny, i pomięſzany? Rozśmieſzy Cię! - - Ieſteś nadto troſkliwy, i niepowodzeniami ſkołatany? Roſpędzi Twoią troſkliwość! i przekona Cię: Że ten mozół do Ciebie nawet nienależy! - - Ieſteś w zapędach dopięcia wielu zamiarów? Ułatwi Ci, iak ie maſz uſkutecznić! - - Słowem: w wſzelkim rodzaiu Moralność, Tego FILOZOFA, będzie Ci ſłużyła, do zaſpokoienia tych, któreś ſobie przedſięwziął okoliczności. Co większa: Taż Moralność, zaſtanawiać Cię, i w zadumnieniu trzymać będzie; Że EPIKTET, Poganinem będąc, czyſtey Religii, w ſwoich MAXYMACH wiele podaie Wzorów:

Materya względem Wieſzczków, i Wieſzczby, o których iako Poganin, wierząc w Nie, mówi, Chrześciańſtwu ſprzeciwiać ſię zdaie; lecz Chrześcianin, wiedzący: Iż Wieſzczkom, i Wieſzczbie żadney wiary dać nie powinien; będzie Te Punkta czytał, iako od Poganina napiſane; odnieſie zaś i z czytania Onych tę korzyść: Iż Ow ſtarożytny FILOZOF, zawſze Ie do Boga kierować uſiłuie. Nie opuſzczało ſię zaś i tey Materyi w tłómaczeniu; aby całe Dzieło z Francuzkiego w Polſkim Języku wiernie okazało ſię. To zaś: Że czaſem, zamiaſt BOGA, Bogów, i Bożków wymieniaiąc wſpomina; nie powinno bynaymniey gorſzyć; pomniąc: Że w Pogańſtwie

ſtwie

Felisia Kochan

ſtwie taki zwyczay był mówienia, iaki i wierzenia. Lecz gdy EPIKTET, Poganin, o iednym Bogu mówi, Jego iednego, Stworcę, a ſiebie: iako nikczemne ſtworzenie, wyznaie; gdy Jego Dzieła wielbi; gdy ſię zupełnie na Opatrzność Jego ſpuſzcza; w tym Go naśladuy, a wygrałeś!

FILOZOF to Tę Moralność, Potomności za oſobliwſzą pamiątkę, doſkonałości ſwoiey zoſtawił; ale Ią zoſtawił uprzątnioną od wſzelkich trudności, zawiłych terminów, i *Argumentów* ſofiſtycznych *Logiki i Metafizyki.* Podał Ia, iak nayłatwieyſzym ſpoſobem: Nie żeby Czytelnika dochodzeniem zawiłości zatrudniał, i nużeby w proſtych, i iaſnych wyrazach, przez podził; ale, żeby w proſtych, i iaſnych wyrazach, przez podobieńſtwa, i przykłady, bawiąc, i rozrywaiąc, nauczał.

Podaie czaſem, ponury naſz STOIK taką okoliczność która zda'ſię być niepodobną; z tey więc tak, iak i z krotofilney rzeczy, do woli naśmieieſz ſię! Zwyczay to był zmyślonych STOIKOW niektórych, iak *Skrybów i Faryzeuſzów* do niezwyczaynych dźwigania ciężarów Innych namawiać, a ſamym być od znoſzenia onych dalekiemi. Nie można iednak ani myśleć, a tym bardziey ſądzić o EPIKTECIE, aby tym ſpoſobem nauczał! Mógłby ieſzcze kto rzec: Iż Ow FILOZOF będąc Niewolnikiem, łatwo mógł o cierpieniu, i znoſzeniu przeciwności piſać. Lecz ieżeli

ſię

Jelisia Taskawa

ſię nad tym zaſtanowi, (iako ſą iawne Jego, i Innych świądectwa) Iż EPIKTET, doświadczeniem na ſwoiey Oſobie wſzyſtko potwierdzał, czego uauczał; muſi przyznać wielką doſkonałość Temu Człowiekowi.

Doſkonałością Tego wielkiego FILOZOFA uięci, Wielcy, i Nayznakomitſi Ludzie, czytali mądre Jego MAXYMY; z których że niezmierną korzyść odnieśli, popierać świadectwy; na mało ſię przyda. Ze z czytania Tych Dzieł EPIKTETA SS. AUGUSTYN, i KAROL BORROMEUSZ wielkie mieli ukontentowanie; i tego, dowodzić nie trzeba. Ale ciekawy, i pożyteczny pragnący Zabawy Czytelnik, po przeczytaniu Dzieła: czyli te przyſtoſowania, ſą ſprawiedliwe? albo nie? łatwo oſądzi.

ŻY-

D przyiemna

ŻYCIE EPIKTETA

Przez P. *Dacier* napiſane.

i Felisia bustwo.
i zawsze Felisia

Co *Sofokles* mówi o Prawach: *Że, z Nieba zeſłane; że, ſam Bóg ieſt Ich iedynym Twórcą; że Ie nie Rodzay śmiertelny* Ludzi *uſtanowił, ani ieſt w Ich mocy, zagrzebać Ie w niepamięci; w krórych ieſt Bóg Wſzechmocny, naſze nieſprwiedliwości gromiący! nigdy końca nie maiący!* Toż ſię mòwić powinno ró-

wnym

wnym ſpoſobem o Prawach Filozofii! Nie Ludzie dali Im początek; Bóg ieſt Ich ſprawcą! których znieść od nas nie należy! ſą nieśmiertelnę! ieſt w Nich Bóg mocny! który nie zaniedba ukarać przeſtępſtwa popełnionego przeciw Prawom *Filozofii*!

Jak Prawa nic bardziey nie grόntuie, i nie upoważnia Ich zachowania, tylko posłuſzeńſtwo Onym, przez Prawodawców czynione; tak podobnież o Prawidłach *Filozofii* rozumieć należy. Zachowanie Ich, i dobre życie Tych, którzy nam Ie daią, powiękſzaią Ich ważność nieſkończenie! Pewna iednak ieſt: iż Prawa ſprawiedliwości, i *Filozofii*, powinny gruntować całą ſwoią moc na właſney prawdzie, i użyteczności. Lecz ſię tak nie dzieie. Nie umiemy inaczey ſądzić, tylko z ſpoſobu życia Prawodawców. Jakoż, pewna ieſt: że dobry przykład ieſt potrzebnieyſzym w tych, nad pierwſzych. Ponieważ iak ſam *Epiktet*, bardzo dobrze uważał: taką względem *Filozofii* popełniamy nieſprawiedliwość, iakiey nie popełniamy względem innych kunſztow. Niech Sędzia zgwałci Prawo? mowiemy: *Że to ieſt Urząd zły! Urząd nieſprawiedliwy*

wy! a ſprawiedliwości nic nie przyganiámy. Ale *Filozof* niechay zgrzeſzy przeciwko ſwoim Prawidłom, niechay ſię życie Iego nie zgadza z Przepiſami Iego nauki, nie zwykliśmy mówić: *że to zły Filozof*! Ale mówiemy: *Co to za Filozofowie*! *Na nic ſię nie przyda Filozofia*! ... Zkądże pochodzi tak fałſzywe zdanie? Pochodzi z naſzego zepſucia, i ſłabości! Zaślepieni ieſteśmy naſzemi namiętnościami, i chcielibyśmy całą mocą wyłamać ſię z iarzma przykrego, uſiłuiąc uchylić ſię od tego wſzyſtkiego, co ſię nam ſprzeciwia!

Szczęście ztąd dla nas! że nie mamy pozoru być niepoſłuſznemi Naukom, które nam dali naywiękſi ſtarożytności *Filozofowie*; bo Oni im byli zawſze poſłuſzni, ile ułomność natury ludzkiey pozwolić mogła, i utwierdzali ie ſwoim przykładem. Iak *Platon* powiedział: *że*, *Prawo ieſt Bogiem dla mądrego*! Ci Mędrcy poſłuſzni byli *Prawom Filozofii*, iak Bogu ſamemu! Bo wprawdzie, ieſt w ſwoiey iſtocie Prawo, wola Boſką! *Pitagores*, *Sokrates*, *Platon*, *Ceſarz Marek Aureliuſz*, i *Epiktet*, czynili, iak mowili; żyli, iak nauczali! Hiſtorya, i świadectwa Ich wſpół-

ży-

żyiących podali nam w tey mierze dosyć dowodow. Można ie widzieć w życiu *Pitagoresa*, *Platona*, *Marka Aureliusza*, i obaczemy w życiu *Epikteta*. Wiemy ztąd, że *Pitagores* dopełniał swoich *Maxym* w pośrzód naywiększych prześladowań; że *Sokrates* okazał ie w niewoli, i śmierci; *Platon* w pośrzód okrucieństwa; a co ieszcze zdawać się powinno rzeczą trudnieyszą, i dziwnieyszą: że ie *Marek Aureliusz* zachował na Tronie; a *Epiktet* w nędzy, cierpieniu i ubostwie! Dla tego *Symplicyusz* daie Mu tę wielką pochwałę: -- *Jego słowa przenikaią wskróś dusze dobrze urodzone, ponieważ te zasadzaią się na życiu iego, i na doświadczeniu; a bynaymniey nie pochodzą z chciwości pozyskania chluby z powiedzianych nadzwyczaynych rzeczy, które ludzie chwalić powinni!* --- Po tych wielkich przykładach nikt nie może z iego stanu, okazać przyczyny rozwolnienia swoich obyczaiow; i wielkie Prawidło, które nam zostawił *Marek Aureliusz*, prawdziwe iest w całey swoiey rościągłości: *Wszędzie gdzie się może żyć: można żyć dobrze!*

Symplicyusz naucza nas: że *Aryan*, nayznakomitszy Uczeń *Epikteta*, zebrał ży-

zgoła Felisia wszystko.

życie i wydał wyszczegolnione swego Nauczyciela. Szkoda wielka! że to Dzieło iest zatracone! byłoby nam teraz nierównie pożyteczniey sze, nad życie tylu Rycerzow sławnych, o których dziełach w Historyi doczytuiemy się; dosyć pomienionych znayduiemy Rycerzów, którzy ucishali i pustoszyli ziemię, i którzy wszystko poświęcali własnemu wzbogaceniu, i nadętości; ale zbyt mało tych, którzyby ią cnotami swemi rozweselali, i którzyby przez swoie przykłady byli powodem do zakrzewienia między Ludzmi wzaiemney miłości, do dawania sobie zobopólney pomocy, do iednomyślney chęci postępowania w doskonałości, i do poświęcenia pychy, i fortuny swoiey Cnocie! I z tegoć to powodu, sam Cesarz *Marek Aureliusz* przełożył nad trzech nie zwyciężonych Rycerzow, iakich świat mogł mieć! to iest: nad *Alexandra*, *Cezara*, i *Pompejusza*, Zburzycielów tylu Miast, i pogromicielów tylu tysięcy ludzi w Potyczkach; przełożył mowię nad nich, trzech *Filozofow*: *Heraklyta*, *Dyogenesa*, i *Sokratesa*, którzy byli, że tak rzekę, naśmiewiskiem Pospolstwa! I toć to iest: dla czego Tenże *Symplicyusz* upewnia nas: Iż sam

na-

nawet *Epiktet*! więcey nad Królów i Xiążąt był poważany!

W niedoſtatku Dzieła przez *Aryana* ułożonego, zawſze nam niewiadoma będzie wielka Część Zycia *Epikteta*. Zbiorę jednak to wſzyſtko, co znaleść można w piſmach tych, ktorzy o Nim wzmiankę iaką czynią. I chociaż to, nie złoży porządnie ciągiego Opiſu życia; doſtatecznie atoli zapewni nas o tym: że Zycie Tego *Filozofa*, zgadzało ſię z Iego nauką! i że, więcey nie rownie przykłady, a niżeli ſwemi Przepiſami zaſłużył ſobie na ten ſzacunek, ktory i Wiek Iego, i wſzyſtkie naſtępne miały dla Niego Wieki!

Epiktet był *Frygiyczyk*, *) urodzony w *Hierapolu* Mieście, na przeciwko *Laodycei*. Podłość Iego Urodzenia zatarła nam znaiomość Iego Rodziców; *mało ſię zatrudniaią zachowaniem Imion Oyca i Matki, nędznego Niewolnika*! Toż nam podobnie ukryło Przodków *Ezopa*, *Terencyuſza*, i tylu innych Ludzi ſławnych, ktorzy zadzi-

*) Frygia, Kray Azyi mnieyſzey; na Wſchod z Kapadocyą, na Południe z Likaonią, na Zachod z Troadą, na Pułnoc z Galacyą graniczy; a dla ſąſiedztwa bliſkiego, to nazwiſko częſtokroć za Troię ſię kładzie. Ztąd Frygiyczykowie nazywaią ſię czaſem Troianami.

dziwiaią Wieki! A co nayżałośnieyſza: że toż przeſzkodziło, prawdziwym Ich Nazwiſkom doyść do nas, i być znanemi nawet za Ich czaſów. *Ezop*, *i Terencyuſz*, nie ſą Ich nazwiſka właſne; *Epiktet* nie ieſt także właściwe Nazwiſko Tego *Filozofa*; ieſt to Nazwiſko Iego ſtanu, bo *Epiktet*, znaczy Niewolnika, i ſługę; iak czytamy w *Herodocie* o ſłudze *Egipſkiey*; *Epiktet* urodził ſię w niewoli, i żył potym Niewolnikiem *Epafrodyta*. Jakożkolwiek ieſt, gdy iuż w Nazwiſko ſtan tego *Filozofa* zamienił ſię, powſzechnie od wſzyſtkich nazywać ſię muſi *Epiktetem*. Zwłaſzcza gdy i ſam ſię czaſem nazywa w Piſmach ſwoich: i Niewolnikiem, i *Epiktetem*.

Nie wiadomo ieſt, iakim zdarzeniem *Epiktet* do Rzymu zaprowadzony, i iak przedany, czyli dany był *Epafrodytowi*; ta tylko pewność o Nim zoſtała: iż był iego Niewolnikiem, że trawił ſwoie życie w upodleniu, i uboſtwie; i że nigdy nie ſzemrał, ani ſię uſkarzał na ſwoią nędzę! Cały oddany temu ſtaraniu: aby wyznawał Bogu ſwoie poſłuſzeńſtwo i poddanie ſię! Ta uſilność, daie ſię widzieć w Iego *Maxymach*.

Był

Był zawſze *Epiktet* przywiązany do *Filozofii Stoików*, na ów czas, Sekty nay-doſkonalſzey, i nayściśleyſzey; która we wſzyſtkim prawie tchnęła duchem *Sokrateſa*. Wymagała Ona od ſwoich Uczniów tak wyſokiey doſkonałości, że chociaż była w tamtym czaſie Sekta Ta nayliczniey-ſza, i wſzędzie Stoików pełna, przecięż iednego ledwie znaleźć było można godnego, ſłuſznie to Nazwiſko noſzącego. *Epiktet* ſam, ſądził ſię być Go niegodnym, i żądał iak naywiękſzego, i iak nayrzadſzego widowiſka: aby Mu pokazano *Stoika*, kiedy niedoſkonałego, przynaymniey zaczynaiącego. Jakoż przyznać należy: Że Ta *Filozofia* naywiękſzą ieſt nieprzyiaciołką, nie tylko wyſtępkow, ale i ſamych ułomności; bo wymaga: aby rozum w człowieku do tego ſtopnia panował, iżby nayniennieyſze poruſzenia, od iego zawiſły rządu; i aby przywykł wſzyſtkie podbiiać namiętności, aż do ſnów ſamych! Gdyby naydoſkonalſzy człowiek wglądał w ſiebie podług iey Przepiſów; zawſtydzałby ſię niezmiernie! i ſam by ſiebie znoſić nie mogł!

Wielkie przywiązanie *Epikteta* do ſwoiey Sekty, nie było przeſzkodą odda-

wać

wać ſprawiedliwości Tym, którzy celowali w Innych. Szacował, i wywyżſzał nad wſzyſtkich *Dyogeneſa*; i nic pięknieyſzego nad Wizerunek Iego, który nam zoſtawił. Urągał ſię z *Pirroneyczyków*, czyli *Sceptyków*, którzy o wſzyſtkim wątpili, utrzymuiąc: *Że, nie maſz Prawdy poznaney!* i dał poznać śmieſzną dzikość Ich zdań, kilką ſłowy: *Niech to, co Oni mniemaią, będzie Prawdą, lub fałſzem*, mawiał On, *ieſt więc Prawda poznana!*

Uſiłował całą ſwoią możnością *Epiktet* walczyć przeciwko *Epikurowi*, *) iako

---

*) EPIKUR urodził ſię w Afryce. Nie maiąc iak 12. czyli 13 lat, wielką miał chęć do rozumowania. Grammatyk który Go nauczał, gdy Mu przytoczył Wierſz z Hezyoda: Nieład (chaos) naypierwſzy ſtworzony przed wſzyſtkiemi iſtotami ... &c. A któż go ſtworzył zapytał ſię Epikur: ponieważ był naypierwſzym? .... Nic niewiem odpowie Grammatyk, ſami tylko Filozofowie o tym wiedzą. .. Poydę więc, rzecze: do Nich, ażebym ſię nauczył. I w ſamey rzeczy od tego czaſu ćwiczył ſię w Filozofii. Przebiegłſzy różne Kraie, dla wydoſkonalenia rozumu ſwego, i rozprzeſtrzenienia wiadomości Epikur, na koniec oſiadł w Atenach. Tam założył Szkołę w roſkoſznym Ogrodzie, gdzie z Przyiaciołmi i Uczniami ſwemi filozofował ſpokoynie. Wſzyſtkich ſobie uiął ſerca, ułożeniem ſwoim przyiemnym, i łagodnością połączoną z powagą. Zbiegali ſię do Niego, ze wſzyſtkich Miaſt Grecyi i Azyi; Egipt nawet oddał winny hołd Temu Filozofowi. Szkoła Epikura była wzorem naydoſkonalſzego ſpołeczeńſtwa. Nauka którą dawał Epikur, była ta: Że ſzczęśliwość Człowieka zaſadza ſię na roſkoſzy; Nie zmyſłów, ani Wyſtępku, ale umyſłu i ſerca! Tudzież względem Boga wyobrażenie dawał, które

 Go

ko przeciwko naywiękſzemu Nieprzyiacielowi Mądrości, i ſamego Boga; a zatym iako przeciwko naynicbezpiecznieyſzemu ſzkodzicielowi Rodzaiu Ludzkiego, którego nikt, i nigdy tak źle nie powodował, iak Iego nieſzczęśliwa *Filozofia*, podchlebiaiąca wſzyſtkim ſkłonnościom Człowieka; która i dziś ieſzcze bez liczby znayduie ſwoich Naśladowcow! Znaydzie Czytelnik w dalſzym tu Dziele Zarzuty Tego cnotliwego *Filozofa* nie prozno uczynione przeciwko ſzkodliwym Naukom *Epikura*, i pozna Ich ſzkaradność rozkrzewioną od ſamego początku, wſzczętey tey bezbożności; doydzie oraz z gorliwości *Epikteta*, iaką tchnął nienawiścią przeciw zdaniom Tego niezbożnego Sektarza, iak ſię doczyta w *Części II. Punkcie 50, w Części III. Punkcie xx. i w innych.*

Epi-

Go, niegodne było! a ſzkodliwe Ludziom! Rozumiał być Bóſtwo iſtotą prożnuiącą, zanurzoną w wiecznym ſpoczynku, i oboiętną na wſzyſtko, co ſię ze wnątrz działo. Drugie zdanie ſwoie, Epikur chciał poprawić przez przykładne życie, uczęſzczanie na Modlitwę, piſanie kſiążek pobożnych; iednakże nie uśmierzył walczących przeciwko ſobie Nieprzyiacioł, to ieſt: prawych czcicielow Cnoty! i Boga! Pierwſze zaś zdanie Iego, rozwieźli Uczniowie tłomacząc podług chuci złego Człowieka; Na ſamey roskoſzy Ciała, oddaliwſzy wſtyd i Cnotę, ſzczęśliwość założyli. Przeciwko tym to zdaniom EPIKTET powſtaie; i gdzie tylko wzmianka o nich być może, gromi ie.

Epiktet żył w Rzymie aż do Wyroku *Domiciana*, przez który wſzyſtkich *Filozofow* poſłał na wygnanie; mieſzkał tam przed ſwoim wygnaniem, na oſobności w małym Domku, którego drzwi nigdy nie były zamknięte; i w którym nic nie miał, tylko łożko drewniane z podłym ſiennikiem, pościel zwyczayną *Stoikom*; ponieważ ſam *Marek Aureliuſz*, chociaż był Ceſarzem, ſypiał na łożku drewnianym, nakrytym proſtą ſkórą.

Zył *Epiktet* w tym Domku ſamotny nawet bez ſłużącego. Sama tylko przyſługa ludzkości, któraby dziś za nadzwyczayną ſprawę miłości bliźniego poczytać ſię mogła, przymuſzała Go do przerwania tey ſamotności! Ieden z Iego Przyiacioł, nie maiąc ſpoſobu żywienia Dziecka, które Zona powiła, podrzucił Ie. *Epiktet* uſłyſzawſzy głos, pobiegł na to mieyſce, i wziąwſzy Dziecię, przyiął Mamkę, którąby Go karmiła.

Łączył *Epiktet* wſzelkie powinności przyiaźni z nayżywſzą gorliwością. Dnia pewnego, donieſiono Mu: Ze ieden z Przyiacioł Iego, poſtanowił umorzyć ſię głodem; natychmiaſt pobiegł do Niego, i znalazł Go, iuż trzy dni nie iedzącego

Pytał ſię więc: *Coby Go przymuſiło, aby ſię w taką roſpacz wprawił?* Przyiaciel Mu rzekł: *Takem ſobie poſtanowił!* ... *Nie ieſt to rozumny poſtępek!* Odpowiedział Mu Epiktet: *Nie potrzeba wykonywać wſzyſtkich ſwoich zamyſłów, ale tylko te, które ſą ſprawiedliwe; i które ſą umiarkowane roſtropnością, prawdą, i Rozumem!* ... *Dla czegoż nas chceſz ogołocić z dobrego Przyiaciela? przecoż uſiłuieſz pozbawić Oyczyznę Twoią wiernego Obywatela? i zgładzić zamyślaſz Człowieka, który nic złego nie popełnił?* ... *Nie ieſt że to wielka nieſprawiedliwość?* ... *Takeś poſtanowił!* ... *A gdybyś poſtanowił mnie zabić, powinienżeś to wykonać, dla tego, żeś to poſtanowił?* ... Na koniec, tyle dokazał przez ſwoie przekonania; że Mu umyſł przywrócił, i zachował Go! ... Zalecał nadewſzyſtko litość względem Ubogich, i dobroczynność względem Cudzoziemców.

Nie miał *Epiktet* w ſwoim Domku żadnych ſprzętów, ani ozdób, prócz Stołu iednego, kilku ſtołków, i iednę lampę żelazną; A że drzwi Domu Iego nigdy nie były zamknięte, tę lampę Mu ukradziono. Zdziwiony niewymownie, że Lampa, która nie warta była ſześciu groſzy, ſku-

ſkuſiła Złodzieia; Odtąd więc miał drugą tylko glinianą; przy którey świetle piſząc piękne Dzieła, uczynił ią oſobliwſzego ſzacunku godną.

Nie żenił ſię nigdy, chociaż ſtan Małżeńſki pochwalał, i zalecał Go ſamym nawet *Filozofom*: aby po śmierci, zoſtawiali na ſwoim mieyſcu w Kraiu Ludzi mądrych! Co dało przyczynę do odpowiedzi *Demonaxowi Filozofowi* (którą *Lucian* pięknie pochwalił.) *Epiktet* radził Mu: aby ſię ożenił, i przekładał: że ten obowiązek nie ſprzeciwiał ſię Profeſſyi *Filozofa*. *Demonax* powiedziawſzy Mu przyczyny, dla których obrał ſobie Stan bezżenny; a nie mogąc ſię zbyć Iego nalegania, wykręcił ſię tym żartem: *Dayże mi iedną z Córek Twoich za Zonę!* Wymawiaiąc Mu przez to, że ſam tego nie uczynił, co Mu doradzał.

Mądrość Iego, tak była znana, że Ludzie nayznakomitſi w Urodzeniu, i w Godnościach, uciekali ſię po radę do Niego w trudnych ſprawach i rozrządzeniach ſwoich, którey Im nie odmawiał. ... Spoſób Iego, gromienia wyſtępków, był żywy, i mocny, bez względu na zacność, i Go-

i Godność Osób; mówił do wszystkich z wszelką wolnością i otwartością!

Chociaż był zbytnie ostrym dla występnych, surowym dla siebie; z tym wszystkim był pełnym politowania dla Nieszczęśliwych! Pewnego dnia, Człowiek niegdyś będący Bogatym, przywiedziony do ubóstwa, przyszedł do Niego, żądaiąc Listu zalecaiącego do iednego z Panow *Rzymskich*. *Epiktet* napisał List, iak tylko rozumiał nayczulszy, i dał Mu Go.... Ten przeczytawszy, oddał natychmiast, mówiąc do Niego: *Ja Cię o wspomożenie proszę, a nie o litość!.. Na co mi się przyda Twoie ubolewanie?... Mnie się nic złego nie stało!....* Ta odpowiedź nadto odważna, odmieniła umysł *Epikteta* względem zalecenia; i wprowadziła Go w przeciwny sposób postępowania sobie; iak się wydaie z Iego *Maxym Części I. Punktu 32. i Części II. Punktu 5.* w których daie szczególne Prawidło, zalecania drugich, sprzeciwiaiące się nie tylko miłości Bliźniego, ale samey nawet ludzkości!

Występnych subtelnie wyszydzał, sposobem bardzo prostym, i naturalnym. Można to poznać z żartu, ktory uczynił z *Epafrodyta*, Kapitana Gwardyi *Nerona*, z przy-

z przyczyny nadſkakiwania *Felicionowi*, i *Waryniuſzowi*. .... Oto ieſzcze i drugi żart, uczyniony z Tegoż ſamego *Epafrodyta*, który lubo inney natury, ale nie mniey ieſt uſzczypliwy! ... *Znam ia Człowieka* rzecze: *Który opłakuiąc ſwoy Stan, przyſzedł rzucić ſię do nóg Epafrodyta mowiąc: Że ieſt ieden z naynieſzczęśliwſzych Ludzi! Że ieſt zupełnie zniſzczony! nie maiący ſpoſobu do życia! gdyż Mu tylko 15000 Talerów pozoſtało!.. Coż rozumieſz? Co na to rzekł Epafrodyt? Czyż mniemaſz, że ſię urągał z Tego Głupca? .. Bynaymniey! .. Odpowiedział doprawdy: Ah! nieſzczęśliwy Człowiecze! Czemużeś mi dawniey o Twoiey niepomyślności nie powiedział? .... Jakżeś miał odwagę! znośić to nieſzczęście, bez ſkrócenia ſobie życia!*

Nie można tu wątpieć: żeby *Epafrodyt*, nie był Kapitanem Gwardyi *Nerona*, i Iego Faworytem; i to, to ieſt, co mnie przeświadcza: że to nie Ten ſam *Epafrodyt*, u którego *Epiktet* był Niewolnikiem. *Nayprzód*: Ten *Filozof* mowi o *Epafrodycie*, nie wſpominaiąc, że u Niego ſłużył; coby nie miało mieyſca podług wſzelkiego podobieńſtwa; gdyby był Iego Niewolnikiem. *Powtóre*: Dwókrotnym uczynionym

nym z Niego żartem, dowodzi: iż to nie Ten był *Epafrodyt*, z którego nie byłby zdolny, tak się naśmiewać. Jestem przeświadczony, że *Epiktet* nie pochwaliłby Niewolnika, któryby naygrawał z Pana! Ponieważ nauczał: Zeby pamiętać zawsze na wszelakie związki i powinności, których te wymagaią! Związek między Panem i Niewolnikiem, ma powinności, których nie wolno gwałcić; a *Epiktet*, poważałby ie podług swoich *Maxym*.

Zdaie mi się, że ów dwoiaki Rachunek sumnienia, który każe czynić: ieden Niecnocie, a drugi Człowiekowi poczciwemu, iest Satyrą, nie tylko dowcipną, ale i pożyteczną; bo Osoby nie wymieniaiąc, naucza. *Iako da się widzieć w Części IV. Punkcie 23*

Był *Epiktet* osobliwszey cierpliwości w wszelkich doświadczeniach; ani choroby, ani ucisky naywiększe nie mięszały Iego spokoyności! Poglądał zawsze na swóy Stan, iako od Boga przesłany, a zatym pożytecznieyszy dla Niego, niżeli Stan przeciwny, to iest: naywiększey pomyślności! I coż? Iakżeby nie miał z wszelkim poddaniem się przyimować tego, co na Niego Bóg zsyłał? Znosił bez szemra-

nia,

nia, i z łagodnością nawet to, co Mu się nayprzykrzeyszego od Ludzi przytrafić mogło! ... Od swoiey młodości *Epiktet* okulawiał z ostrości, która Mu wpadła w nogę; a którey nie można było uleczyć. Powiadaią: Że Pan Iego *Epafrodyt*, grubo sobie z Nim żartuiąc, kilka razy uderzył w nogę; *Epiktet* zamiast urazy, wzaiemnym żartem takową uczynił przestrogę: *Gdybyś mię był lepiey uderzył? złamałbyś był nogę!* Epafrodyt, mimo uczynioney przestrogi, nie przestał swoich żartów; i w rzeczy samey, lepiey uderzywszy, złamał Mu chorą nogę. Na to, spokoyny *Epiktet*, rzekł Mu: *Wszakżem Ci mówił: Że mi złamiesz nogę; otoż! iuż iest złamana!* ... On! przeto był naypierwszym, który całą *Filozofią* w tych dwóch słowach zamknąć potrafił: *Wstrzymywać się i cierpieć!* i że całey *Filozofii* fundamentem iest: *Wstrzemięźliwość i Cierpliwość*, okazał to swemi przykłady, i Nauką.

Z wielką usilnością, przeciwko prożności walczył, iako przeciwko iakiey Gangrenie, która przeszkadza Duszy do wszelkich czynności, psuiac całe to Dobro, któreby Ona udziałać mogła; i tak dalekim był od tey przywary: Że sam

wy-

wyiawia to, co wielu odwiedzaiąc Go mówiło o Nim nie przyiemnego; *i którzy*, mówił daley: *żałuiąc swego trudu do Niego, naygrawali powracaiąc: Epiktet? nic nie iest osobliwszego!... Jak On po prostu gada!... Nieumie nawet swego Iezyka!...*

W Dziełach *Aryana* przywodzi: Ze Pewny, z znacznieyszych w *Rzymie*, którego miano za naywiększego *Filozofa*, wpadł w ciężki gniew przeciwko swoim Ludziom w Iego przytomności, mówiąc do Nich: *Takie rzeczy czynicie, że ich ścierpieć nie mogę!... Przyidzie mi oszaleć!* *albo*: wskazuiąc na Epikteta, *stać się takim Człowiekiem iako Ten!*

Prócz Tych Dzieł, Tego *Filozofa*, które nam zachował *Aryan*, mamy ieszcze w *Stobeuszu*, wiele zdań godnych Iego Mądrości, które mimo wszelkiey swoiey pilności, Iego Uczeń opuścił. Przyłączam tu znakomitsze:

Zycie, które się przepędza w pomyślności? podobne iest do wody pędem idącey, która zawsze pomieszana, błotnista, niebespieczna, gwałtowna, hałasuiąca, i przemiiaiąca bywa!.... Dusza zaś, którą Cnota ożywia? podobna iest do spokoynego strumyka z źrodła spokoynie płynącego, który dodaiwo-

wody zawſze czyſtey, zdrowey, obſitey, a który nigdy nie wyſycha.

Nie zawiſło od Ciebie, abyś był Bogatym? lecz od Ciebie zawiſło: abyś był ſzczęśliwym!... Bo ſame nawet bogactwa, nie zawſze ſą dobrem rzeczywiſtym!... Jakoż, zaiſte! nie długo trwaią!... Ale ſzczęśliwość, która pochodzi od Mądrości, zawſze trwała ieſt!...

Kiedy widziſz Zmiię, albo Węża w złotey Puſzce; Czyliż Ie przeto bardziey ſzacuieſz? Czyliż nie wzdrygaſz ſię Ich, z przyczyny: żebyć ſię co złego nie ſtało? albo żebyś ſię nie otruł?... Czyń podobnie z Człowiekiem niecnotliwym, kiedy Go widziſz w pośrzodku Iego Bogactw!...

Równie ieſt trudno, Bogatym nabyć Mądrości! iak Mądrym nabyć Bogactw!... Nie ieſt to Ubóſtwo, które nas trapi! ale pragnienie mienia ſię dobrze!... Nie Bogactwa to nas uwolnić mogą, od wſzelkich boiaźni, ale Rozum!...

Być Niewolnikiem, co do Ciała? to, ieſt dzieło Fortuny!... A być Niewolnikiem, co do Duſzy?.... to, ieſt dzieło Występku!.. Ten który ieſt wolny, co do Ciała; użeli ma Duſzę związaną, i przyduſzoną? ieſt Niewolnikiem!... A na Tego, który ieſt wolny,

ςc do Duſzy? Na nic ſię nie przyda, wkładać kaydany! bo On zupełney używa wolności!.. Niewolnictwo, co do Ciała? Natura, śmiercią! albo Występek, Bogactwy zakończa!.. Lecz Niewolnictwo co do Duſzy? Samą ſię tylko Cnota kończy!...

Niechceſz być dłużey w liczbie Niewolników? Potargay Twe Kaydany!... Wydobądź ſię z nich!.. Nie miey ani pragnienia, ani boiażni!... Aryſtyd *) *Epaminondas* **) *i Likurg,* ***) *nie dla tego byli nazwani: pierwſzy Sprawiedliwym; drugi Wybawicielem; a trzeci Bogiem; że byli Bogaci; i że wielu mieli Niewolników; ale, że choć Ubodzy, oſwobodzili z Niewoli Oyczyznę!...*

Nie ozdabiay Twego Domu Portretami, i ſztucznym Malowaniem: ale ſtaray ſię: żeby tam, we wſzyſtkim każdy widział Mądrość Twoią, i wſtrzemięźliwość!.... Portrety piękne, ſą ſzczerym omamieniem dla na-

---

*) Aryſtyd ſławny Ateńczyk, którego ſprawiedliwości nie mogąc znieść Temiſtokles, poſtarał ſię o ſkazanie Go na dzieſięcioletnie więzienie, lecz gdy Xerxes ſtraſznym i niebezpiecznym ſtał ſię Atenom, odwołany Aryſtyd obronił Oyczyznę.

**) Epaminondas Sławny Wódz Tebańſki, za Oyczyznę wiele wytrzymawſzy, i obroniwſzy Ią, poległ.

***) Likurg Prawodawca Lacedemończyków; Rozumne Iego Prawa, tak Narod poważał; iż dla Nich Bogiem Go być głoſił.

nasycenia, i zwiedzenia oczów! Mądrość zaś, iest ozdobą gróntowna, oczywistą, i trwałą!

Ozdabiać swóy Dom bogatemi, i wspaniałemi sprzętami? to, traci zbytkiem! Lecz przybierać Duszę swoią w dobroć, hoyność i sprawiedliwość? to, iest prawdziwie: być Człowiekiem wspaniałym!

Chcesz iakim nayszacownieyszym Podarunkiem Twoie Miasto zaszczycić? Dayże Mu siebie samego, stawszy się doskonałym wzorem łagodności, hoyności, i sprawiedliwości!

Słońce nie czeka, ażeby Go proszono, o światłość, i ciepło. Tak i Ty: Czyń to dobro, które od Ciebie zawisło; nie czekaiąc: ażeby Cię o niego proszono!

Mawiał Xenofon: Ze, Natura iest nieiakim przedziwnym dobrem, dla którego mocno sobie życzemy życia. Mamy staranność o naszym Ciele, chociażby to było naynieprzyiemnieysze, i odrażaiące. Gdybyśmy tak pielęgnowali Ciało naszego Sąsiada tylko przez cztery dni; zaiste! nie moglibyśmy tego na sobie dokazać!

Człowiek który kocha Maiątek, roskosz, lub próżną chwałę? Nie potrafi kochać Ludzi! Jedyny Przyiaciel Ludzi iest Ten, który kocha uczciwość, i przystoyność!

Le-

Lepiey iest; darować; iak: zemścić się! Bo pierwsze, iest skutkiem Natury łagodney, i Ludzkiey; a drugie skutkiem Natury surowey, i Zwierzęcey!

Wprzód, niż się stawisz przed Trybunałem Sędziów? Staw się przed Trybunałem Sprawiedliwości!

Jako Latarnie, które zapalaią na Lądach Morskich, wiele pomagaią Okrętom, które zmyliły drogę swoią. Tak poczciwy Człowiek, w Mieście skołatanym od zamieszań, iest wielkim wsparciem dla swoich Obywatelów!

Z prawdziwych Uczniów *Epikteta*, nie znamy: jak iednego *Aryana*; ktory nam to wszystko, co mamy o Nim podał. Lecz w tey liczbie, można także położyć Cesarza *Marka Aureliusza*; bo oczywiście widać: Że On z czytania Ksiąžek Iego pożytkował. Swiadczy Tenże Cesarz: *Iż wielce był wdzięczny Rustykusowi: Że Mu dał poznać Kommentarz Tego Filozofa daiąc Mu Go darem....* Jakoż, i w Iego wyśmienite Dzieło wciągnione są niektóre słowa wzięte z *Epikteta*: *Ty iesteś Duszą, która prowadzi Umarłego!* Także i te: *Nie masz ani złodzieia! ani Tyrana! na Wolą*

Ja-

Jako cała *Filozofia Stoików*, szczególniey w rzeczach tyczących się obyczaiów, grúntuie się na Nauce *Sokratesa* (ponieważ *Kommentarze Epikteta*, potrzeba mieć za krótkie zebranie Nauki Tego Oyca *Filozofów*) tak też Ona, też same Przepisy daie o potrzebie wypełniania wszystkich Powinności od Natury włożonych. Ze wszystkich tych Powinności, podległość, którąśmy winni Monarchom, iest nay-większey wagi. Otoż ta *Filozofia*, nie opuściła nauczać rzeczy tak potrzebney; od którey bezpieczeństwo, i spokoyność Ludu zawisła!

Ze prawdziwey *Filozofii* celem iest: nauczać Ludzi Szlachetności, i męztwa, które powinny pochodzić, z dobrey Ich chęci; Nieprzyiaciele Iey, ohydzali Ią przed Cesarzami, iako główną Nieprzyiaciołkę Panuiących; i iako Naukę, która rozsiewała niepodległość, i pogardę Zwierzchności. Ta potwarz, naybardziey wzmagała się naybardziey za czasów *Epikteta*; otoż Ten *Filozof* przedziwnie ią zawstydza tą piękną *Maxymą*:... *Filozofowie nauczaią: Ze Człowiek iest wolny! Nauczaią więc: pogardzać Zwierzchnością Cesarza.* .... *Niech Bóg broni takiego wniosku!*

Zaden

Zaden Filozof nie naucza: Ażeby Poddani buntowali się przeciwko swemu Monarsze! albo: Zeby się ktokolwiek, który Mu iest podległy, wybiiał z Jego mocy! ... Oto mówił: Masz moie Ciało! moie dobra! moią wziętość! moią Familią! To wszystko Ci oddaię! Jeżeli postrzeżesz, że ia nauczam, iż pomimo Woli Twoiey, chcę sobie to wszystko zachować? Skaż mię na śmierć iako Buntownika! .... Nie tego ia to nauczam Ludzi: Uczę Ich: aby zachowali wolność w swoich zdaniach, których Panami Bóg Ich uczynił!

Oto ieszcze *Maxyma* Chrześciańska! któraby na wszystkich sercach powinna być wyryta! .... I co ieszcze bardziey zaleca, iey szacunek, tedy iest to: Ze *Epiktet* ponawiał ią za czasów nayokrutnieszych Tyranów! *Symplicyusz* przez czytanie ustawiczne Dzieł Tego *Filozofa* iako drugi Uczeń Iego, wyłożył ią doskonale w Piśmie swoim, które wydał o różnych Stanach Ludzi: .... *Poddani!* mówi: *powinni być we wszystkim posłusznemi swoim prawym Monarchom! Wykonywać chętnie Ich roskazy! i szanować Ich, iako naypierwszych po Bogu Dobrodzieiów! ... Powinni Im być pomocą we wszystkim! służyć Im, ile mogą! i być przekonanemi: Ze całość*

Oy-

Oyczyzny, zawisła od Ich całości!... Jeżeli zaś Monarchowie, tylko Imie noszą Monarchow? ieżeli są źli? i nie wypełniaią obowiązków między Poddanym i Zwierzchnością zachodzących? Nic nie może wymawiać Poddanego, od ubliżenia Monarchom tego wszystkiego, co się należy Ich charakterowi! to iest: od uszanowania; i posłuszeństwa Ich roskazom! Chybaby te sprzeciwiały się sumnieniu.

W tych, i w tym podobnych Przepisach, nie iest trudno uznać Naukę *Sokratesa*, przez którą wmawia w nas: żebyśmy Rodzicom naszym, Oyczyźnie naszey, i Panom naszym byli zawsze posłuszni! żebyśmy Ich wielbili! a nawet i kochali! chociażby się źle z nami obchodzili! Ponieważ ich względem nas niesprawiedliwość, nigdy nie może nas usprawiedliwić, ani dać Prawa, do nieposłuszeństwa! zemsty! nienawiści! albo buntu! ... O! co to za zaszczyt dla *Filozofii*! Ze iest tak mocno złączona z Religią! Ta *Maxyma* iest pewna: Ze Monarchowie trwałego, i zupełnego posłuszeństwa niemogą się spodziewać od nikogo, tylko od Ludzi Uczonych!.. Ieżeli to wszystko wypełniać powinniśmy względem Monarchów złych, iak o tym wątpieć nie można; tym bardziey względem

 dem

dem dobrych, którzy nad sobą uznaią Panowanie Boga, i którzy nie tak Panami, iako raczey Oycami są Ludu swego!

Epiktet wyszedł z *Rzymu* z Innemi *Filozofami*, których *Domician* wygnał; *bo Mądrość i Cnota są zawsze u złych podeyrzane!* Osiadł w *Nikopolu* sławnym Mieście *Epiru*, i tam przepędził resztę dni życia swego, od wszystkich szanowany! Nizkąd iednak nie dochodziemy, ażeby ten szacunek, który miał od Znakomitych Ludzi, wyrwał Go z nędzy. *Cnotę wszyscy chwalą, ale mało takich iest, którzyby ią zapomagali!* Przeto też, nigdy się On nie starał: żeby się miał lepiey. Mawiał często do Boga: *Byłem chory! Boś tak chciał; i ia chciałem podobnież!.. Byłem ubogi! Boś tak rozrządził; i znosiłem chętnie moie ubóstwo!... Byłem w upodleniu! Boś tak przeznaczył; i iam też nigdy nie żądał wyiść z niego!... &c. w Części III. Punkcie 7.* W pośrzodku nędzy, upodlenia, i boleści wyznawał: *Że był kochanym od Bogów!* przez ow piękny Text, w ktorym Historyą swoią zamknął: *Jestem Epiktet! Niewolnik! Kaleka! iak drugi Irus, co do ubóstwa, i nędzy; a iednakże kochany od Bogów!*

Sło-

Słowa ſą to Boſkie! któremi *Epiktet* wołał na Ludzi: *Którzy pomyślności, maią za dar Nieba; a przeciwności za znak gniewu Iego; Że ſię bardzo zawodzą w tym zdaniu; i że przeciwnie: Nędze, i wzgardy, ſą znakiem miłości, i pieczy, którą ma Bóg o nas!* *Kazaubon* Syn, dobrze tu uważa: Że ten *Filozof* w części powtarzanych ſwoich wyrazach, zamykał piękne owe *Dawida* ſłowa: *Ja zaś ieſtem Żebrak i Ubogi, Pan ma o mnie ſtaranie!*

Do tego zmierzaia i te godne uwagi, Iego ſłowa: .... *Bóg dopuſzcza: żebym zoſtawał w ubostwie! podłości! i niewoli! tego zaś nie czyni przez nienawiść ku mnie! bo któryż Pan nienawidzi wiernego ſługę? Nie czyni także tego, przez niedbanie o mnie! bo On pamięta o wſzyſtkich rzeczach; ale, doświadcza mię, i chce widzieć we mnie: ieżelim ieſt dzielnym Rycerzem! i dobrym Obywatelem! Na oſtatek: chce mię mieć za świadka dla drugich Ludzi!*

Ten niewolnik, prawdziwie miał Duſzę Mędrca! gdy zawſze ukontentowany w wſzelkich zdarzeniach nieſzczęścia, co raz inſzemi, a inſzemi ſłowy, ſpokoyności umyſłu ſwego, okazywał dowody; oſobliwie co ſię ściągało do Stanu Iego Niewoli:

woli: *Jestem* mawiał: *na tym mieyscu! na którym mię Opatrzność osadziła: uskarżać się na Nią? byłoby Ią obrażać!...*

Nie masz pewności, którego czasu umarł; to tylko pewna: Że umarł bardzo starym. Ponieważ Go *Aulus Gellius* nazywa: *Czci godnym Starcem!* a *Lucian*: *przedziwnym Starcem!* ... *Suidas* pisze: Że *Epiktet* dożył Panowania *Marka Aureliusza*; ale wiele rzeczy zbija to zdanie. *Nayprzód*: Iż gdyby *Epiktet* był żył, aż do czasów Tego Cesarza; byłby zapewne do Dworu Iego wezwany; i dla swoiey wielkiey sławy, byłby użyty do edukacyi Tego Monarchy. *Powtóre*: Że Tenże sam Cesarz mówi o Tym *Filozofie*, iako o Człowieku, iuż dawno umarłym, tak wyrażaiąc w VII. swoiey Księdze: „*Jakże wielu iuż Chryzyppów! Sokratesów! i Epiktetów! czas pochłonął!* ... I, że dziękuie *Rustykusowi* za *Kommentarze* Tego *Filozofa*, które Mu dał. Te zaś *Kommentarze*, aż w kilka lat po śmierci *Epikteta*, pokazały się na widok. *Potrzecie*: Ze *Aulus Gellius*, ktory pisał przy końcu Panowania *Adryana*, i pod *Antoninem pobożnym*, wspomina o Tym *Filozofie*, iako o Człowieku, który nie dawno umarł: *Pamięć Epikteta iest nadto świeża*,

ża, niżby było potrzeba wspominać i o tym: Że On też był Niewolnikiem, iako o rzeczy szczególney, o którey iuż zapomniano! *) To wszystko przekonywa: Że *Epiktet* umarł iednego Roku z *Adryanem*; i śmierć Iego przypada na Rok P. 138.

Od śmierci *Nerona*, który był zabity Roku P. 68. aż do śmierci *Adryana*, upłynęło 70 lat; a w ten czas *Epiktet*, nie miałby więcey iak 15 lub 16 lat, gdy się dostał w Niewolą *Epafrodytowi*. A zatym, byłby przed Rokiem 68 w szóstym lub w siodmym Roku u Tego swego Pana. Znać ztąd, że za panowania *Adryana*, iuż był *Epiktet* w wieku podeszłym; bo przynaymniey 90, lub 92 lat, przy schyłku życia, liczył.

Jak zaś wielce *Epikteta* poważano, i iak wielką miał sławę, można z tego poznać, co się po śmierci Iego przytrafiło. Glinianą Lam-

---

*) Text Gellinsza, co do słowa wyrażony; lecz daleko więcey zawiera w sobie, niż słowa okazuią. Chciał wyrazić Autor to znaczenie: Chociaż Epiktet nie zbyt dawno umarł, a piszący o Nim, nie zatrudniaią się tym: Iż był wielkim Człowiekiem; ale to o Nim wspominaią, o czym iuż dawno zapomniano; to iest: Iż był Niewolnikiem! Albo raczey: Stan Iego upodlenia, nie wart pamięci! Ale ta rzecz znakomita: Iż Epiktet był wielkim Człowiekiem! O tym raczey pamiętać należy: cośmy powinni naśladować! A nie wspominać: że On był też Niewolnikiem.

Lampę po Nim pozostałą, kupiono zá 3000 *Drachm*; to ieſt: Za 300 Talerow naſzey Monety..... *Lucian* tę o Nim ſzczególność nam zachował, piſząc Satyrę na iednego *Idyotę*, który ſobie zbierał Bibliotekę: .. *Lecz na co rzecze, mam Ci przywodzić przykłady Orfeuſza, i Neantuſa? Za naſzych czaſów znalazł ſię Człowiek, który za 3000. Drachm, kupił lampę glinianą Epikteta; bo Mu ſię zdało: Że gdy przy świetle tey Lampy w nocy czytać będzie, mądrość Epikteta natychmiaſt pod czas ſnu, w Niego wpłynie; i że ſtanie ſię wcale podobnym Temu przedziwnemu Starcowi*.... Otoż ieſt nayzacnieyſzy hołd, oddany Mądrości, i Cnocie *Epikteta* przez *Luciuſza*, który w ſwoich Satyrach dla każdego był uſzczypliwym, nie przepuſzczaiąc ani *Bogom*! ani *Filozofom*! Pochwały, które bywaią dawane Cnocie od Tych, którzy za Nią nie idą, ſą tym ſzacownieyſze, im bardziey nie mogą być podeyrzane o podchlebſtwo! Dobrze w tey mierze powiedział *Dyon* Orator: .... *Ze wſzyſtkich pochwał, ta ieſt naypięknieyſza, która pochodzi od Tych, ktorzy nie idą za naſzą Nauką, a którzy iednak przymuſzeni ſą: zadziwiać ſię nad Nią.*

Do

Do ſławy Tego *Filozofa*, i to ściąga ſię, cokolwiek mówić ſzacownego, albo rozumieć o Iego Dziełach zwykli. Moralność *Epikteta* Dzieł, tak ſądzą powſzechnie: nie tylko nie powſtydzi Chrześcianina, ale i owſzem w podziwienie wprawi: Że Człowiek, nie będąc w Obrębach Religii, ani Iey światłem obdarzony, tyle w Niey Moralnością doſięga! i ſamym naturalnym dochodzeniem, przy ciemności Pogaństwa, i przy ſteku zabobonów, tyle w Niey rzadkich, i prawie do zadumienia wyſtawia wizerunków; ile ſamym Rozumem, iuż daley poſtąpić nie można!.... Ta Iego Moralność, w tak wielkim poważaniu była, że Ią Opat *de Mourgues*, poodmieniawſzy w niektórych mieyſcach, Zgromadzeniu ſwemu za Regułę przybrał. Nayznakomitſi Ludzie czytać Te Dzieła *Epikteta*, i za wzór do naśladowania podawać nie omięſzkali; ſami nawet Swięci *Auguſtyn*, i *Karol Borromeuſz*, czytali Ie z oſobliwſzym upodobaniem!

Lecz iedna rzecz, nayżałośnieyſzego opłakania godna! względem Tego *Filozofa*! ieſt ta: Że z tym ſwoim rozumem! z tą ſwoią mądrością! i z tak wielkiemi Cnotami, które Go prawie Chrześcianinem

nem okazywały, był w *Rzymie*! w ten czas, gdy S. Paweł tyle nawrócił! i słyszał mówiących o Nauce Zbawiciela Swiata!... który nawet z Tey Swiętey Nauki zasilał się mocą, dla obiaśnienia swoiey! który iednak został uporczywie w swoich błędach, nie daiąc się powodować Temu światłu! i owszem, nie tylko go nie przyiął, ale sam z pogardą, uwłóczył Wierze pierwszych Chrześcian! i Ich heroiczney odwadze! Potrzeba tu przytóczyć to, co On mówi o Nich; gdyż z wyznania Tego zaślepionego *Filozofa*, mimo Iego zamiaru, można wziąć naychwalebnieysze dla Religii naszey świadectwo.

W Księdze VII. a Rozdziale IV. *Aryana* czytamy że tam *Epiktet* dowodząc: Iako Człowiek znaiący się na swoiey wolności, na którey nikt Go uszkodzić nie może (bo tylko samego Boga zna za swego Wybawiciela) nie zlęknie się ani Oprawcow! ani miecza Tyranow! Na końcu przydaie: „*Jeżeli szaleństwo i przykład przywiodł niektórych do pogardzania mękami, iako to czynią Galileyczykowie, czegoż rozum, i mocne przekonanie się dokazać nie potrafi?*

Epi.

Epiktet nazywa Chrześcian *Galileyczykami.* Albowiem Ten Poganin, iako miał złe poznawanie Wiary Chrześciańſkiey, i pierwſzych Prawd, na których ſię Ona wſpiera; tak też nazywa *głupſtwem*, i *zwyczaiem*, to ieſt: *ſkutkiem nieiakiego wezwyczaienia, i przykładu*, to, co w rzeczy ſamey było prawdziwym męztwem, z którym Rycerze Jezuſa Chryſtuſa ubiegali ſię na śmierć, dla poparcia ſwoiey Nauki, nayokrutnieyſze ponoſząc męki.

Ten zaślepiony *Filozof*, naucza wiele Prawd, które Mu rozum, i Piſma niektórych Mędrców poddały, i które nawet mógł wyczerpnąć z Oycow Swiętych; lecz ſzkoda! Iż nie wiedział o Tey iedyney Prawdzie, przez którą wſzyſtkie inne dopiero ſtaią ſię pewne, i pożyteczne! Nie znał On Jezuſa Chryſtuſa który ieſt Nauczycielem Prawdy; i owſzem, który ſam ieſt: Prawdą, Drogą, i Zyciem!....! Otoż to ta ieſt przyczyna, dla którey On źle ſądził o Pierwſzych Chrześcianach, to ieſt: o Tych nieporownanych Rycerzach!... Należy Mu iednak wdzięczność, za dane o Nich świadectwo! Przyganiaiąc Im, utwierdza nas o tym wſzyſtkim, co Swięci Piſarze podali Nam o Ich męztwie,

i po-

i pogardzeniu śmiercią; i owſzem, On ſam ſtaie ſię oczywiſtym świadkiem Ich Wiary, i Męczeńſtwa! On nieſzczęśliwy nie wiedział! ale My poznaiemy, z iakich to pobudek czynili! My Chrześcianie dobrze wiemy: Ze cała mądrość, i rozumowanie Pogan, nic innego nie ieſt, tylko błędem, niewiadomością, i ciemnotą, w porównaniu Tego światła, i tego, nad wſzyſtkie *Geometryczne* Prawdy mocnieyſzego przekonania, w którym byli pierwſi Chrześcianie; gardząc naywiękſzemi mękami! i ofiaruiąc ſię na śmierć nayokrutnieyſzą!...

O! gdyby *Epiktet* poznawał był te pobudki, iakżeby ſię był nad Ich wielkością zadziwiał!... Lecz to zaślepienie nie powinno być nam dziwne. Większy daleko od Niego *Filozof*, to ieſt: S. *Paweł* przeſtrzega nas: *Ze Narody zaſadzaiąc ſię na ſwoiey mądrości, poczytali Jezuſa Chryſtuſa Ukrzyżowanego, za głupſtwo! Chociaż On był mocą, i Mądrością Boga!.. I, to to ieſt, dla czego ſzukaiąc Mądrości, nie znaleźli Iey, lecz zoſtali w ciemnościach!*.... My poznaiąc Dziwy Boſkie! o których na nieſzczęście ſwoie *Epiktet* albo nie wiedział! albo ich nie przyimował,

wał! My mówię możemy więcey nad Niego korzyſtać z tego wſzyſtkiego co On dobrego napiſał, a co ſię zgadza z naſzą Religią.

MANUAŁ EPIKTETA

1.

Z pomiędzy wſzyſtkich rzeczy na świecie będących, iedne od nas zawiſły, a drugie nie. Te, które od nas zawiſły, ſą: Naſze zdania, poruſzenia, pragnienia, ſkłonności, naſze wſtręty; słowem; wſzyſtkie naſze ſprawy.

2.

Te, które od Nas bynaymniey nie zawiſły; ſą: Ciało, Maiątek, Wziętość, Sława, Godności, słowem: wſzyſtkie rzeczy, które nie ſą z liczby naſzych ſpraw.

3.

Rzeczy, które od Nas zawisły, są wolne z swoiey natury; nic ich nie może ani wstrzymać, ani im uczynić iakiey zawady.

A te, które od Nas nie zawisły, są: słabe, niewolnicze, zawisłe od drugich, poddane tysiącznym przeszkodom, niezliczonym nieprzyzwoitościom, i wcale są obce.

4.

Zachoway więc w żywey pamięci: Że, ieżeli te rzeczy masz za wolne, które z swoiey natury są niewolnicze; i za Twoie własne, te, które od kogo Innego zależą, znaydziesz wszędzie przeszkody: będziesz strapiony! pomięszany! będziesz się uskarżał na Bogi! i Ludzi!

Przeciwnie: ieżeli będziesz miał za Twoie własne rzeczy, które właściwie do Ciebie należą; a za obce te, które do kogo Innego: nigdy Cię nikt nie przymusi do czynienia tego, czego Ty niechcesz; ani Ci nikt nie przeszkodzi w tym, co chcesz czynić. Na nikogo się nie będziesz uskarżał, nikogo nie będziesz obwiniał; słowem: żadney rzeczy, mimo woli Twoiey nie będziesz czynił; Nikt Ci nic złego nie wy-

wyrządzi; nie będziesz miał Nieprzyiaciół; Ponieważ nic Ci przeciwnego nie stanie się.

5.

Kiedy więc dażysz do tak wielkich rzeczy; pamiętay: Że nie mało masz podiąć, do nabycia onych pracy!

Ale że ze wszystkich innych rzeczy, które Cię otaczaią, iednych powinieneś się zrzec zupełnie, a drugie na inny czas odłożyć.

Bo, ieżeli się będziesz starał, razem ie połączyć? a gdy udasz się i za prawdziwym dobrem, za Bogactwami i Godnościami; przyidzie na to: że nawet ostatnich nie dostąpisz, ponieważeś pierwszych pragnął.

Częstokroć albowiem uchybisz nabyć tych, które iedynie są zdolne: uczynić Cię wolnym, i zupełnie szczęśliwym.

6.

Nayprzod więc na każde zdarzenie przykre, które Ci wystawi Twóy umysł, bądź gotów powiedzieć: *To, iest tylko imaginacya, a nie to, czym mi się być pokazuie!*

Potym, rostrząśniy ie dobrze, gróntu iego dosięgay, a dla przeniknienia należytego, trzymay się Prawideł, któ-

rych es

rycheś ſię nauczył, a nade wſzyſtko pierwſzego, które ieſt, wiedzieć: Jeżeli to, co Ci ſię nadaie, ieſt z liczby rzeczy od nas zawiſłych; albo tych, ktore od nas nie zależą.

A ieżeli ieſt z liczby tych, które nie ſą w naſzey mocy? Myśl ſobie nie chwieiąc ſię: *Ze, to do Ciebie nic nienależy!*

7.

Pamiętay: Ze zamiarem Twoich pragnień, ieſt: abyś otrzymał to, czego żądaſz; a zamiarem Twoiey boiażni abyś uniknął czego ſię obawiaſz

Ten, który niedoſtępuie, czego pragnie, ieſt nieſzczęśliwym; a Ten, który wpada w to, czego ſię obawia, ieſt godzien politowania.

Jeżeli więc maſz wſtręt tylko do tego, co ſię ſprzeciwia Twemu prawdziwemu dobru, i co zalezy od Ciebie, nie wpadnieſz nigdy w to, czego ſię obawiaſz. Ale, ieżeli ſię lękaſz śmierci, choroby, albo ubóſtwa, będzieſz nędznym!

Przenieś więc Twoią boiaźń z rzeczy, które wcale od Ciebie nie zawiſły, na te, które od Ciebie zależą; a co ſię tycze żądz Twoich! przytłom ie do iakiego czaſu. Bo ieżeli pragnieſz iedney z rzeczy, które nie

nie ſą w naſzey mocy? koniecznie będzieſz muſiał być nieſzczęśliwym!

Co ſię zaś ściąga do rzeczy które ſą w naſzey mocy? ieſzcze nie ieſteś w ſtanie, abyś poznał te, których dobrze ieſt pragnąć.

Nimżeli więc przyidzieſz do tego? przeſtań na tym, abyś ſzukał, albo chronił ſię tego, co Ci ſię nadarza; ale czyń to z wſzelką Powolnością, zawſze z przyzwoitym zaſtanowieniem, i bez poſpiechu.

8.

W każdey rzeczy, która Ci rozrywkę przynoſi, ſłuży do Twego użytku, wygody, albo którą maſz w upodobaniu; pamiętay o nich rozumieć tak, iak ſą w ſobie ſame iſtotnie, zacząwſzy od naymnieyſzych.

Jeżeli Ci ſię podoba garnek gliniany? mów: *Że ieſt z gliny*; bo gdy ſię ten ſtłucze? będzieſz do tey ſzkody przygotowany, i nie zmięſzaſz ſię!

Podobnież, ieżeli kochaſz Twego Syna, albo Żonę? Mów do ſiebie ſamego: *Że kochaſz Człowieka śmiertelnego*; albowiem gdy Ich utraciſz? Utrata ta, nie tak Cię, iak Innych zwykła, trapić będzie!

9.

Jeżeli do iakieykolwiek bądź wykonania rzeczy zabierasz się? rozważay nayprzód tę sprawę, którą przedsiębierzesz.

Jeżeli udaiesz się do kąpieli? wystaw sobie to, co pospolicie pod czas kąpieli przytrafiać się zwykło; iako tam bryzgaią się wodą, potrącaią się, przymówki sobie czynią, wadzą się, kradzieże popełniaią się, i. t. d.

Po takowey uwadze, udasz się do tego, co masz czynić, daleko bespieczniey, ieżeli wprzód będziesz do siebie mówił: *Póydę się kąpać, ale chcę także zachować moią wolność, i moią nie podległość, prawdziwą własność moiey natury.*

Podobnież w każdey rzeczy postąpisz sobie, która Ci się trafi; ponieważ tym sposobem (ieżeliby iaka przeszkoda, nie pozwoliła Ci się kąpać) będziesz miał na pogotowiu obronę, mówiąc do siebie: *Ja, nie tylko chciałbym się kąpać, ale chciałbym oraz zachować moią wolność, i moią niepodległość; a nie zachowałbym iey nigdy, ieżelibym się gniewał.*

10.

10.

To, co w pomięſzanie wprawuie Ludzi, nie ſą rzeczy ſame z ſiebie, ale zdania, które o nich maią.

Naprzykład: Smierć, nie ieſt złym; bo gdyby nim była? taką by ſię i *Sokrateſowi* być zdawała; ale zdanie ieſt, złym, które mamy o śmierci: Ze ieſt złym!. Otoż to ieſt złym!

Gdy więc ieſteśmy poburzonego umyſłu? pomięſzani? albo ſmutni? na nikogo ſię nie uſkarzaymy, tylko na ſiebie ſamych; to ieſt: na naſze zdania.

11.

Obwiniać drugiego względem ſwoich nieſzczęść? to, ieſt nieumieiętnego.

Nie obwiniać zaś tylko ſiebie ſamego? to, ieſt Człowieka, który ſię zaczyna, zbliżać do doſkonałości.

A nie uſkarzać ſię ani na ſiebie; ani na Innych? to, iuż ieſt: Człowieka doſkonałego!

12.

Nie chełp ſię nigdy z żadnego obcego przymiotu!

Gdyby koń chlubiąc ſię mówił: *Ieſtem piękny!* byłaby znośnieyſza; ale Ty, gdy chlubiſz ſię mówiąc: *Mam konia pięknego!*

Wiedz : że ta chluba nie Tobie, ale koniowi służy. Coż w nim iest Twego ? Tylko imaginacya. Przeto, staray się oney czynić dobry użytek ; na ten czas będziesz się mógł chlubić, iako z rzeczy istotnie Twoiey !

13.

Iako w wielkiey Morskiey podróży, gdy Twóy Okręt wchodzi do Portu, Ty wychodzisz, dla zadosyć uczynienia potrzebie, i po drodze możesz zbierać skorupy, grzyby ; ale zawsze musisz myslęć o Twoim Okręcie, i często na Niego poglądać, z boiazni : aby Cię Rządzca Okrętu nie zawołał ; a gdyby Cię zawołał, potrzeba rzucać wszystko, i biedz, obawiaiąc się : że gdy na siebie każesz czekać, aby Cię poniewolnie iako bydle nie wrzucono do Okrętu.

Toż samo przytrafia się, i w podróży tego życia : Ieżeli zamiast skorup, i grzybów, zdarza Ci się mieć Zonę ? Dzieci ? możesz Ie mieć. Lecz ieżeli Rządzca zawoła Cię? potrzeba biedz do tego, do czego Cię wzywa, i rzucać wszystko bez oglądania się wstecz.

Je-

Ieżeliś ieſt ſtary? Nieoddalay ſię zbyt od Okrętu, z boiaźni: aby, gdy Cię Rządzca zawoła, byłeś w ſtanię iść za Nim!

14.

Nie badź nigdy troſkliwym: aby Ci ſię nadarzały rzeczy tak, iak ich pragnieſz; ale żąday onych: aby ſię ſtały tak, iak ſię odmienić nie mogą; a wſzyſtko Ci póydzie pomyślnie.

15.

Choroba ieſt przeſzkodą Ciała, ale nie woli; chyba by ſię ſama do niey ſkłoniła.

Ieſtem kulawy! otoż przeſzkoda w moiey nodze; ale co do woli moiey? żadney nie maſz!

Względem wſzelkich przypadków, które Ci ſię zdarzą, wnoś ſobie toż ſamo; bo znaydzieſz z nich przeſzkodę dla iakich innych rzeczy, ale nie dla ſiebie.

16.

Względem każdey rzeczy, która Ci pod oko podpada, pamiętay wniść w ſiebie ſamego, i pilnie ſzukać w Cnocie, Twoiey ucieczki.

Tak: Ieżeli widziſz przyſtoynego Młodzieńca, albo piękną Kobietę? Znaydzieſz broń *w wſtrzemięzliwości*; ieżeli Ci ſię nadarza iaki mozół? praca? *w odwadze*

dze; ieżeli pokrzywdzenia? obelgi? zniewagi? Masz na to *rezygnacyą, i cierpliwość!*

Gdy się tak przyzwyczaisz z każdego zdarzenia bogacić w Cnotę? którą Ci Natura poddaie dla zwyciężenia; nigdy Cię Twoie imaginacye nie obłąkaią!

17.

Nie mów nigdy względem iakieykolwiek bądź rzeczy: *Utraciłem!* ale: *oddałem.*

Umarł Ci Syn? Oddałeś Go! Żona Ci umarła? Oddałeś Ią! Maiątek Ci Twóy odebrany! Otoś także powrócił, co Ci było dano!

Ten który Ci go odebrał, iest zły?

Cóż Ci do tego! Przez czyie ręce Ten, który Ci dał Maiątek, chciał go odebrać?... Gdy Ci gó zostawuie? używay, iako rzeczy do Ciebie nienależącey; i iako Podróżni używaią Austeryi.

18.

Ieżeli chcesz postąpić *w drodze doskonałości?* zrzecz się wszelkich podobnych wniosków: — *Ieżeli opuszczę swoie Interessa? zniszczę się w krótce! i nie będę miał sposobu do życia! ... Ieżeli nie ukarzę mego służącego? stanie się złym! ...*

Nie

Nie zapędzay ſię w takowe przepaści! lepiey ieſt: umrzeć z głodu, bez troſków, mozołów, i boiaźni; niżeli żyć w obfitościach, przy nieſpokoyności, i ſmutku. Lepiey ieſt: aby Twóy ſłużący był złym; a niżeli, żebyś Ty morduiąc ſię z Nim, ſtał nędznym!

Zaczniey więc od mnieyſzych rzeczy: Wylano Ci Oliwę? Ukradziono Ci Wino?.. Mòw na to wſzyſtko: *Tym to koſztem, kupuie ſię ſpokoyność!.. Za tę to cenę, nabywa ſię wolność!.. Nie można, nic mieć darmo!*

Ieżeli zawołaſz ſwego Służącego? myśl ſobie: Ze On Cię może nie zrozumieć; albo: zrozumiawſzy, może nic z tego nie uczynić, coś Mu roſkazał.

Ale powieſz: *Taka rzeczą, moia cierpliwość, uczyni mego Służącego gorſzym, i nieſpoſobnym do polepſzenia ſię?* — Tak ieſt! Ale Ty na tym zyſkaſz: ponieważ tym ſpoſobem, nauczyſz ſię oddalać nieſpokoyności! i zamięſzania!

19.

Jeżeli ieſzcze chceſz znacznieyſzy uczynić poſtępek w doſkonałości? niedbay o to: choćby w powierzchownych rzeczach, miano Cię za ſłabego, i nierozumnego.

20.

Nie ſtaray ſię uchodzić za Uczonego!

A ieżeli uchodziſz za Oſobę Znakomitą w czyim umyśle? nie ufay ſobie ſamemu; bo wiedz, że nie łatwo ieſt zachować wolę ſtoſowną do natury, i do rzeczy powierzchownych; ale potrzeba nieuchronnie, abyś przywiązuiąc ſię do iedney rzeczy zaniedbywał drugiey!

21.

Jeżeli pragnieſz, aby twoia Zona, Dzieci, i Twoi Przyiaciele żyli zawſze? ieſteś ſzalonym! Bo, to, ieſt chcieć: aby te rzeczy, które do Ciebie nie należą, były w Twoiey mocy; ieſt to, żądać: aby to, co ieſt cudzego, było Twoim.

Podobnież, ieżeli chceſz, aby Twóy Służący, nigdy nie popełnił żadnego błędu? ieſteś ſzalonym! Bo to, ieſt chcieć: aby wyſtępek nie był wyſtępkiem, ale iaką inną rzeczą.

Chceſz że, abyś nie był zawiedziony w Twoich pragnieniach? Doſtąpiſz; pragnąc tylko tego, co od Ciebie zawiſło!

22.

Prawdziwym Panem każdego z nas, ieſt Ten, który ma władzę dania nam, i odebrania tego, czego chcemy, albo nie chcemy. Niech

Niech więc każdy Człowiek, który chce być wolnym, niczego ani żąda, ani unika, co od kogo Innego zawiſło; inaczey? ſtanie ſię nieuchronnie Niewolnikiem!

23.

Pamiętay: *Ześ powinien w Twoim życiu tak, iak na Uczcie ſprawowáć ſię!*

Przynieſiono do Ciebie Pół-miſek z Potrawą? *) Sciągniy do niego rękę przyſtoynie, i bierz z ſkromnością. — Umykaią Ci go? Nie wſtrzymuy. — Jeſzcze Ci go nie przynieſiono? Nie rościągay daleko Twego żądania; ale czekay, aż przynioſą do Ciebie. ...

Poſtępuy ſobie podobnie względem Dzieci, Zony, Urzędów, Godności, i względem Bogactw; a ſtanieſz ſię godnym być przypuſzczonym do Stołu ſamych Bogów.

Jeżeli zaś, co z przerzeczonego, nadarzy Ci ſię? a Ty ſię tego nie chwytaſz, oddalaſz, i ieſzcze mniey o to dbaſz, a że tak rzekę, w Duſzy Twoiey pogardzaſz tym?

---

*) Dla zrozumienia literalnego Textu, potrzeba wiedzieć: Ze kiedy Bieſiadnicy zaſiedli do Stołu, Goſpodarz Uczty, kazał w koło obnoſić Wazę przybraną tym wſzyſtkim, co ſię miało ieść u Stołu. Czyniono to, dla wzbudzenia apetytu w Bieſiadnikach. I to ſię nazywało: Guſtationes.

tym? na ten czas, ſtanieſz ſię godnym: nie tylko bieſiadować z Bogi, ale Im towarzyſzyć, i z Niemi panować! Ponieważ przez to *Dyogenes*, *Heraklit*, i Inni, ſprawiedliwie poczytani za Boſkich Ludzi, i za takich, od całego uznani Swiata.

24.

Ieżeli kogo widziſz przybranêgo w Załobę, i nurzaiącego ſię w łzach, dla śmierci, albo odiazdu ſwego Syna, albo dla utraty iakiego maiątku? ſtrzeż ſię aby Cię Twoie rozumienie nie obłąkało, i nie zawiodło, przekładaiąc Ci: Ze Ten Człowiek, ieſt w prawdziwym nieſzczęściu, z przyczyny powierzchownych rzeczy, i przez naſtępuiącą uwagę uczyń tę różnicę; Ze Ten co ſię ſmuci, nie przez zdarzony przypadek uciśniony ieſt, (ponieważ kto Inny, byłby onym nie poruſzony) ale przez przeſąd, który ma względem tego przypadku.

Gdy iednak widziſz potrzebę? nie odmawiay płakać razem z Nim! i ubolewać przez rozmowy czułe nad Iego żalem! Ale, bądź oſtrożnym: aby ta czułość, nie przenioſła ſię do Ciebie; i żebyś Ty ſam, nie był prawdziwie tym ſtrapieniem przeięty!

25.

25.

Pamiętay: że iesteś *Aktorem* na Teatrze Swiata, na które Autor zrobionego Dzieła, bądź to krótkiego, bądź długiego, wezwał Cię.

Jeżeli On chce, abyś grał rolę Zebraka, lub Bogacza? potrzeba, abyś ią grał, iak tylko możesz naylepiey.

Podobnież, ieżeli żąda: abyś grał rolę Kulawego, Xiażęcia, i prywatnego; to od Ciebie zawisło, abyś grał tę rolę, która Ci iest dana, iako naydoskonaley; ale od kogo Innego zależy: wybrać Ią dla Ciebie!

26.

Jeżeli Kruk, ogłasza złą Wieszczbę?

Niech się Twóy umysł bynaymniey tym nietrwoży! ale natychmiast w sobie samym, czyń takie tłómaczenia, mówiąc: *Zadne nieszczęście ani przypadek przeznaczony, mnie się samego nie tycze! Chyba: Ciała mego, sławy, Dzieci, albo moiey Zony! A dla mnie, koniecznie dobra Wieszczba (gdy zechcę) być musi! Bo cokolwiek się stanie? Odemnie zależy: odnieść z tego wielki pożytek!*

27.

Możesz być niezwyciężonym nigdy; ieżeli nie wdasz się w potyczkę, w którey nie od Ciebie zależy zwycięstwo.

28.

Bardzo się strzeż: abyś widząc kogo zaszczyconego Godnościami; albo wyniesionego na wielką Dostoyność; albo iakąkolwiek bądź Inną uwieńczonego spomyślnością; strzeż się mówię, abyś się nie obłąkał, i nie zwiódł przez Twoie mniemania: Zebyś Go niepoczytał za szczęśliwego!

Bo ieżeli istota prawdziwego dobra, zasadza się na rzeczach, które od nas zawisły? ani zazdrość! ani przepych! nie będą miały mieysca! i Ty sam nie zechcesz być ani *Generałem Woysk*! ani *Senatorem*! ani *Konsulem*! ale wolnym!

Dla pozyskania zaś tey wolności? nie masz inney drogi; tylko: pogardzać rzeczami, które od nas nie zawisły!

29.

Miey na to uwagę: Ze nie Ten, który Cię znieważa, ani Ten, który Cię biie, albo źle czyni, ale zdanie o Nich, Twoiey przykrości, staie się przyczyną!

Gdy więc od kogo pokrzywdzonym zostaniesz? Wiedz o tym: Iż nie Ten Człowiek, ale Twoie względem Niego mniemanie, przykrość Ci zadało!

Na-

Nadewfzyftko więc ftaray fię, zapobiedz temu: aby Cię nigdy Twoia nie uniosła imaginacya! Ponieważ, gdy fobie dafz czas, i zaftanowifz fię? daleko łatwiey ftaniefz fię Panem fiebie famego!

30.

Niechay śmierć! wygnanie! i inne rodzaie cierpienia; które fię zdaią być ftrafzne! będą zawfze w Twoiey pamięci; a w fzczególności śmierć! A tak, nigdy nie bębziefz miał myśli podłych! i niczego nie będziefz zbyt pragnął!

31.

Chcefz fię ftać *Filozòfem*?

Przygotuy fię na przyięcie wfzelkich urągań, i wnoś fobie: Że Pofpólftwo będzie z Ciebie fzydziło! i będzie mówiło: *Oto! Ten, przez iedne noc, ftał fię Filozofem!.. Zkąd ta w Nim wyniofła poftać!*

Ty zaś, nawet pozoru nieutrzymuy zuchwałości! Ale przywiązuy fię mocno do *Maxym*, które Ci fię zdadzą być nay-lepfze, i naypięknieyfze; pamiętaiąc: Że gdy w nich ftale będziefz trwał; Ciż fami, którzy nie dawno z Ciebie fzydzili; zapotym Cię w podziwieniu mieć będą! Zamiaft tego: że gdybyś iakimkolwiek bądź

fpo-

ſpoſobem uſtąpił Ich naygrawaniom, byłbyś wedwóy naſob wyſzydzony!

32.

Jeżeliby Ci ſię kiedy zdarzyło, wdać ſię z Ludźmi, dla przypodobania ſię komu? pomniey: żeś zboczył z drogi.

Przeſtań więc natym: Żeś *Filozofem*; a ieżeli ſię chceſz Nim okazać? przeſtań mówić: abyś Nim był w Twoich oczach; i doſyć na tym!

33.

Niech Cię naſtępuiace myśli, i uwagi bynaymniey nie mięſzaią: *Będę wzgardzony!* .. *Nie będę niczym na Swiecie!* ..

Bo ieżeli wzgarda ieſt złym? Ty nie możeſz być w Nim z przyczyny drugiego, nie mniey, iak w wyſtępku.

Zawiſłoż to od Ciebie: abyś ſię zaſzczycał pierwſzemi Doſtoieńſtwy? Zależyż to od Ciebie: być wezwanym na Ucztę?.. Bynaymniey! .. Iakimże więc ſpoſobem być może: aby wzmiankowane okoliczności, ſtały ſię pogardą, i nieſławą dla Ciebie?

Iakże ſię to może ſtać: Abyś Ty niczym był na Swiecie? Ty! który niepowinieneś być, tylko tym, co od Ciebie zawi-

wiſło! i w czym możeſz ſię uczynić znakomitym? ...

Ale, rzeczeſz: *moi Przyiaciele będą bez żadney moiey pomocy*? .. Coż to znaczy *bez żadney pomocy*? Ty Ich nie zbogaciſz! .. Nie uczyniſz Ich Obywatelami *Rzymſkiemi*! .. Ktoż Ci to więc powiedział: Ze te rzeczy, ſą z liczby tych, które ſą w Twoiey mocy? i które do nikogo, tylko do Ciebie należą? ... A ktoż może to dać Innym, czego ſam nie ma? ..

Miey Maiątek, mówią: *abyśmy go także mieli*? — Jeżeli go mogę mieć zachowawſzy wſtyd, ſkromność, wierność, wſpaniałość; pokaż mi drogę, którą bym był Bogatym? A będę Nim! Ale, ieżeli chciałbyś, abym utracił prawdziwe dobra, dla tego, abyś za nie nabył fałſzywych? Zważ ſam, iak utrzymuieſz nie równą ſzalę, i iak daleko ieſteś niewdzięcznym, i nieuważnym! ... Cóżbyś wolał: Czyli Pieniądze; czyli Przyiaciela mądrego, i wiernego? ... Ah! pomóż mi raczey do nabycia tych Cnót, a niewymagay: abym popełnił to, coby mię o utratę ich przyprawiło! ---

Ale, powieſz ieſzcze: *moia Oyczyzna, żadnych odemnie nie odbierze uſług*? — Iakich

kich usług? .. Nie będzie Ona miała, przez Twoie dołożenie się: Herbownych Przysionków! nie będzie miała, wystawionych przez Ciebie publicznych Łazien! I cóż z tąd? ... Również nie będzie miała Trzewików przez przyłożenie się Kowala; ani Broni przez przyłożenie się Szewca. Więc dosyć iest na tym: Aby każdy dopełniał Obowiązków swego Stanu; i aby czynił: co do Niego należy.

Lecz, gdybyś przysposobił Oyczyznie Twoiey Obywatela mądrego! skromnego! wiernego! czyliżbyś Iey nie uczynił przysługi? Za prawdę! uczyniłbyś iedyną, i naywiększą przysługę; a zatym: niebyłbyś Iey nieużytecznym!

Iakiż więc Urząd miałbym w Mieście? -- Ten, który tam będziesz mógł mieć, zachowawszy wierność! i skromność! A gdy chcąc Mu służyć, utraciłbyś te Cnoty; iakichby się usług od Ciebie mogło spodziewać; gdy się staniesz bezczelnym, i Zdraycą?

34.

Przeniesiono kogo nad Ciebie na Uczcie, na Radzie, lub w iakiey gościnie?

Ieżeli to przeniesienie, iest prawdziwym dobrem? powinieneś się cieszyć:

Że

Że śię to nadarzyło Bliźniemu Twemu! A ieżeli iest złym? Nie trap śię tym, żeś iest od niego wyłączony! Ale pamiętay na to: Że, nie czyniąc tyle, co drudzy dla nabycia rzeczy iakiey, nie od nas zawisłey; Oni iey dostępuią, a nie Ty.

Bo, iako to być może: aby Ten, który nigdy nie przystępuie do Drzwi Królewskich, był tak dobrze przyimowany; iako Ten, który tam uczęszcza? Ten, który nigdy nie służył Królowi, tak był przyięty; iako Ten, który z Nim iest ustawicznie? Ten, który Mu nie podchlebia, ani Go chwali; iako Ten, który nigdy nie ustaie Mu podchlebiać, i wychwalać Go?... Jesteś więc niesprawiedliwym! i nienasyconym! ieżeli darmo chcesz mieć to, co drugi kupuie!

Jakim sposobem nabywa się na Rynku Sałata? — Za pieniądze. Jeżeli Twóy Sąsiad, za nie, ma sałatę, a Ty nie daiąc swych Pieniędzy, powracasz z tamtąd bez niey? nie rozumiey: że Ty masz mniey od Niego; bo ieżeli On ma swoią Sałatę? Ty masz Twoie Pieniądze, któryches za Sałatę nie dał.

Toż ſamo rozumieć ſię ma w tym przypadku: Nie byłeś wezwany na Ucztę? Toś też nie dał Goſpodarzowi Ceny, za którą Ona ſię nabywa. Cena ta, ieſt to: *podchlebiać*, *chwalić*, *odwiedzać*, *przymilenia czynić*, *i podlegać*; Day że więc tę Cenę, ieżeli Ci ſię podoba! A ieżeli nie dawſzy Ceny, chceſz mieć Towar? ieſteś nienaſyconym! i nieſprawiedliwym! ...

Lecz, czyliż nie maſz przecie czego, coby mogło zaſtąpić mieyſce Tey Uczty? Maſz zaiſte, rzecz iedyną! która nad Nię; ieſt lepſza! to ieſt: Iż nie chwaliłeś Tego, kogobyś był niechciał chwalić! i że, u Drzwi nie znoſiſz ani lego dumy! ani lego zuchwałości!

35.

Możemy ſię nauczyć zamiaru Natury z rzeczy, które nam nie ſą oboiętne.

Naprzykład: Gdy Służący Twego Sąſiada ſtłukł Czarę, albo inną iaką rzecz; Ty nieomieſzkiwaſz natychmiaſt mówić dla pocieſzenia Go: *To ieſt przypadek dosyć zwyczayny!* — Wiedz więc: Że gdy Ci podobną uczynią ſzkodę? potrzeba, abyś tak był ſpokoynym, iakeś był u Twego Sąſiada.

Prze-

Przenieś tę *Maxymę* do rzeczy więkſzey wagi. Gdy Syn, albo Zona komu umrze? Nie maſz Tego, któryby nie mówił: *Ten ieſt bieg natury*! ... *Ten ieſt dług śmiertelności*! ... Ale, gdy Syn, albo Zona Tegoż Człowieka, który to mówił, umiera? Aż natychmiaſt ſłyſzeć ſię daią: płacze! narzekania! ięki! wzdychania! lamenta! *Ah*! *iak ieſtem nieſzczęśliwy*! ... *zginąłem*! ...

Potrzeba było, aby przypomniał ſobie ſtan, w którym był, gdy ſię dowiedział o podobnym przypadku zdarzonym komu Innemu!

36.

Jako ſię nie naznacza celu, dla chybienia go; podobnież Natura złego nie ma mieyſca na ſwiecie. *)

37.

Gdyby kto na wſzelkie obelgi, i przykrości wydał Twoie Ciało? bez wątpienia, bardzobyś ſię o to gniewał!

A gdy Ty ſam narażaſz Twoią Duſzę, na podobnież zniewagi, dozwalaiąc ley czułości, i urażania ſię na zdarzaiące ſię

*) Ponieważ cokolwiek ieſt ſtworzonego, przez ſię ieſt dobre; złym ie uzyni złe użycie!

przykrości? bynaymniey nie wſtydziſz ſię tego!

38.

W każdey ſprawie, nim ią przedſięweźmieſz, zważay: *Co ią poprzedza? i co po niey naſtępuie?* a potym ściſłym roſtrząśnieniu, zabieray ſię do iey wykonania.

Jeżeli nie zachowaſz tey rady? będzieſz miał z początku ukontentowanie w tym wſzyſtkim, co będzieſz czynił; dla tego: żeś nie roſtrząſnął, co po niey naſtępuie; ale przy dokończeniu, gdy ſię błąd odkryie? będzieſz niezmiernym napełniony wſtydem!

39.

Chciałbyś być uwieńczony na Grach *Olimpiyſkich*? i ia także!.... Bo to, wielką przynoſi chwałę! Ale rozważay wprzod: *Co poprzedza? i co naſtępuie, w takowym przedſięwzięciu?* Możeſz ſię tego chwycić po tym roſtrząśnieniu!

Trzeba zachować ściśle pewne *Przepiſy*; ieść więcey, niż można; wſtrzymać ſię od wſzelkich przyſmaków; czynić ćwiczenia poniewolnie, w godziny naznaczone; podczas zimna, i upałów; nie pić nic nigdy zimnego, ani nawet wina, chyba bardzo mało, i to pod miarą. Słowem:

trze-

trzeba ſię poddać Nauczycielowi tego ćwiczenia, *) iak Lekarzowi; a potym w Grze potykać ſię! Tam: możeſz być ſkaleczonym; możeſz wywichnąć nogę, prochem być zakurzony; możeſz być niekiedy uderzonym, a po tym wſzyſtkim, może ieſzcze że będzieſz zwyciężonym! Zważywſzy to wſzyſtko: idź, ieżeli chceſz być *Zapaśnikiem*!

Jeżeli nie maſz tych oſtrożności? będzieſz bredził, i po dziecinnemu igrał, udaiąc: to *Zapaśników*, to *Szermierzów*, i którzy w tym ſamym razie graią na Trąbkach, a w momencie ſmutną udaią Scenę!

Podobnież ſtanie ſię z Tobą. Będzieſz niekiedy *Zapaśnikiem*, niekiedy *Brawurą*, czaſem *Kraſſomowcą*, a potym wſzyſtkim, *Filozofem*; a w Duſzy? Niczym! ale iak *Małpa*, będzieſz udawał wſzyſtko, co obaczyſz; i wſzyſtko podobać Ci ſię będzie na przemiany; boś nie roſtrzaſnął tego, coś chciał czynić, aleś ſię udał zuchwale, bez żadney uwagi, ſamey dawſzy ſię powodować namiętności, i *kapryſowi*.

I dla

*) Hipokrates, i Galen wſpominaią o Przepiſach które Igrzyſk Nauczyciele zachowywać kazali Zapaśnikom Nie było nic nad Nie przykrzeyſzego, i oſtrzeyſzego!

I dla tego, wiele Ludzi widząc *Filozofa*, albo słysząc kogo mówiącego: *Jakże Eufrates* *) *mówi dobrze!... Któż tak może mówić iak On?*... chcą zaraz *filozofować*!

40.

Móy Przyiacielu! rozważay, *nayprzód: Co to iest za rzecz, którey żądasz? a potym rostrząsay Twoią własną naturę, dla dóyścia: Czyli ona iest tak mocną, aby mogła znieść ten ciężar!*

Chcesz być *Zapaśnikiem*? albo *Szermierzem*? Sprobuy Twoich barków; opatrz Twoie lędźwie; doświadcz Twoich nóg; bo nie wszyscy do wszystkiego iesteśmy zrodzeni!

Rozumiesz, że obeymuiąc Ten Stan, będziesz mógł ieść iak Inni? pić iak Inni?... Zrzec się wszelkiego ukontentowania! czuwać ustawicznie potrzeba! pracować nieodstępnie! oddalić się od swoich Przyiacioł! Stać się igrzyskiem dzieci! być niższym od wszystkich, w staraniu się o Urzędy, Godnóści w Trybunałach, słowem: w wszelkich Sprawach!

Ro-

*) Eufrates, ieden z Uczniów Platona, był Rządzcą absolutnym Macedonii pod Panowaniem Perdykki, od Parmeniona zabitym został.

Roſtrząſay to wſzyſtko, i miarkuy: czyli chceſz nabyć za tę Cenę ſpokoyności! wolności! i ſtateczności! Jeżeli nie? Bierz ſię do innych rzeczy! a nie poſtępuy ſobie iak Dzieci! Nie bądź: dziś *Filozofem*, iutro *Dworakiem*, znowu *Kraſſomówcą*, a na koniec *Marſzałkiem Królewſkim*.

Te rzeczy, nie zgodzą ſię z ſobą! Potrzeba: abyś był iednym Człowiekiem! a Człowiekiem dobrym! albo złym!...

Potrzeba: abyś ſię przyłożył do tego, co ſię ściąga do Twoiey Duſzy, albo co należy do Twego Ciała!

Potrzeba: abyś pracował na nabycie dóbr albo wnętrznych, albo zewnętrznych! To ieſt; potrzeba: abyś utrzymywał albo właſność *Filozofa*! albo Człowieka poſpolitego!

4x.

Wſzyſtkie powinności, mierzemy poſpolicie przez rozmaite Związki.

Jeſt to Twóy Ociec? — Powinieneś mieć o Nim ſtaranie! być Mu poſłuſznym we wſzyſtkim! i znoſić Iego przykrości, iako też złe obchodzenie ſię z Tobą!

Ale to Ociec zły? — I cóż moy Przyiacielu!... Albož Ci Natura koniecznie powin-

winna była dać Oyca dobrego?... Nie! ale tylko Oyca!...

Twóy Brat wyrządza Ci niesprawiedliwość?... — Zachoway względem Niego: obowiązki Brata; i nie uważay na to, co On Ci wyrządza, ale coś Ty powinien wykonywać!

I tak: masz mieć wzgląd na stan, w którym Twoia wolność znaydować się ma, gdy to będziesz czynił, co Ci Natura przepisuie; bo nikt Cię nie urazi, ani przykrości nie uczyni, ieżeli sam nie zechcesz. I w ten czas tylko będziesz urażonym, gdy dasz wiarę, że Ci przykrość iest uczyniona!

Tym więc sposobem: będziesz kontent z Twego Sąsiada! z Twoiey Zwierzchności! ieżeli się przyzwyczaisz: mieć te Związki zawsze przed oczyma.

42.

Wiedz; Że grónt Religii, na tym zależy: *Mieć o Bogu zdanie proste, i zdrowe; wierząc: że On iest! że swoią Opatrzność na wszystko rościąga! że rządzi Swiatem całym naydoskonaley! z wszelką spawiedliwością! Że iesteś na Swiecie: abyś Mu był posłuszny! tłómacząc to wszystko, co Ci się zdarza, na dobrą stronę! polegaiąc chętnie, i z całego serca,* ia-

iako na darach, które z naydobrotliwszey i naymędrszey pochodzą Opatrzności!...

Tym sposobem, nigdy nie będziesz się uskarżał na Boga! i nie będziesz się nigdy żalił: *Ze nie ma o Tobie pieczy!*

Lecz, nie możesz mieć tych zdań póty, póki nie zrzeczesz się tego wszystkiego *Co nie zawisło od Ciebie*, gróntuiąc na tym, wszystko złe, i dobre, *Co od Ciebie zależy!*

Bo ieżeli weźmiesz za dobre, albo za złe, ktòrąkolwiek bądź z rzeczy? ta nieochybna potrzeba nastąpić musi: Ze (gdy będziesz upośledziony w tym, czego pragniesz, albo gdy wpadniesz w to, czego się obawi sz) będziesz obwiniał, i nienawiedził Tych, których sądzisz być przyczyną Twoich nieszczęść! Ponieważ wszielkie Stworzenie zrodzone iest: aby się wzdrygało, i unikało tego, co Mu się zdaie być złego, i szkodliwego, albo: cokolwiek może być do tego przyczyną; i aby lubiło, i wyszukiwało tego, co Mu się być zdaie dobrego, i pożytecznego, i co może być do tego powodem.

Jest to więc rzecz niepodobna: aby Ten, który sądzi się być urażonym, miał upodobanie w Sprawcy urazy swoiey; zkąd

to pochodzi: Ze nikt nie cieſzy ſię, ani ma ukontentowania w zdarzonym złym.

Ztąd, to, ieſt: Ze Syn miota przeciwko Oycu ſwemu wymówki, i zelżywości: iż ſię nieprzykładał do tego, co Mu na dobre wychodzić może. To uczyniło nieprzebłaganemi ſobie Nieprzyiaciołmi *Eteokla* *) i *Polinieceſa*, bo Tron mieli za nayoſobliwſze dobro. To czyni: Ze Rolnik, Sternik, i Kupiec złorzeczą Bogu!

Ztąd nakoniec, przyczyna ſzemrań Tych, którzy tracą ſwoie: albo Zony! albo Dzieci! albo iakie Maiątki! Bo gdzie ieſt pożytek ?tam ieſt i pobożność!

Każdy więc Człowiek, który miarkuie ſwoie żądze, i wſzelkie ſwoie zapędy, podług Prawideł przepiſanych? ma także troſkliwość w zachowaniu, i w pomnażaniu ſwoiey pobożności.

W ſwo-

*) Eteokles Syn OEdyppa, Krola Tebańſkiego, Który z Poliniceſem, Bratem ſwoim ugodził ſię: ażeby po roku panowali; ale Eteokles rok ſwòy ſkończywſzy, nie chciał Bratu zdać panowania; za co Polinices pobudził przeciw Niemu, wielu Panów Achaii. Na iedney więc Potyczce, gdy wielu z obydwoch Stron poległo; na reſzcie, Eteokles i Polinices wzaiemnie ſię pozabiiali. Tych Ciała, gdy podług Obrządku na iednym ſtóſie palono, płomień na dwoie dzielił ſię

W swoich Całopaleniach, w swoich Ofiarach, każdy powinien iść za zwyczaiem swego Kraiu, Obrządku, i czynić Je z niewinnością, bez żadney opieszałości, i niedbalstwa; bez nieuszanowania, bez obrzydłego sknerstwa; iako też bez zbytecznego, nad swoy Maiątek wydatku.

43.

Gdy idziesz radzić się *Wieszczka*? Pamiętay: Że nie wiesz, co się ma stać, i że idziesz po to, abyś się dowiedział.

Ale pamiętay oraz: Że ieżeli iesteś *Filozofem*? idziesz się Go radzić, wiedząc dobrze, iakiey Natury iest to, co Ci się ma stać. Bo ieżeli iest taka rzecz, która *nie zawisła odCiebie*? to, być zapewne nie może ani dobrym, ani złym dla Ciebie!

Nie przystępuy więc do *Wieszczka*, ani z skłonnością, ani z wstrętem względem żadney rzeczy; inaczey? trwożyć się zawsze będziesz! Ale bądź przeświadczonym, i przekonanym, że wszystko, co się stanie, iest rzeczą oboiętną; że nie należy do Ciebie; i że, iakieykolwiek bądź iest natury, będzie zależało od Ciebie, uczynić z tego dobry użytek; bo Ci w tym nikt przeszkodzić nie może.

Idź więc z ufnością! iako przybliżaiący się do Bogów! Którzy raczą dobroczynnie Ci poradzić! A w reszcie; gdy Ci dadzą iaką radę? pamiętay: Kto Ci są Poradnicy, do Których się udałeś? i kto są Ci? których wzgardzisz roskazami, gdy będziesz nieposłusznym!

Idź mówię do *Wieszczków*! ale tak, iak *Sokrates* chciał, ażeby się do Nich udawano; to iest: Nie uciekay się do Nich, tylko w rzeczach, których nie można poznać, aż gdy się staną; i których nie można przewidzieć, ani przez Rozum, ani przez Przepisy żadney sztuki; tak dalece: Że gdy Ci się okoliczność nadarzy, wydać się na wszelkie niebespieczeństwa dla Twego Przyiaciela, albo dla Twoiey Oyczyzny, *) nie idź radzić się *Wieszczby*: *czyli to masz uczynić*? Bo ieżeli Wieszczba opowiada Ci: Że wnętrzności ofiarne są złe? iawna iest, że te znaki: przepowiadaią Ci albo śmierć! albo kalectwo! albo wygnanie! lecz zdrowy Rozum radzi: że mi-

*) Z tey przyczyny Katon odmówił, mimo usilnych prożb Iego Przyiacioł, aby szedł radzić się Wieszczby Jowisza względem powodzenia Woyny Domowey, mówiąc: Jakiekolwiek bądź Iey będzie powodzenie, ściągać się będzie tylko do Człowieka, który ma zdrowy rozum za przewodnika.

mimo to wſzyſtko, trzeba ratować Przyiaciela, i wylać ſię dla ſwoiey Oyczyzny.

Dla tego, bądź poſłuſznym *Wieſzczkowi* daleko większemu, nad Tego, ktoregoś ſię radził; to ieſt: *Appollinowi Pityiſkiemu*,*) Który wypędził z ſwoiey Swiątnicy Tego, Który nie ratował ſwego Przyiaciela, gdy Go zabiiano!

44.

Uſtanów ſobie odtąd pewny charakter, i ſtałe Prawidło, którego ſię zawſze maſz trzymać, ilekroć na oſobności znaydować ſię, albo z Innemi przebywać będzieſz.

45.

Zachoway milczenie iak nayczęściey albo mów tylko o rzeczach potrzebnych; i to w krótkich ſłowach.

Rzadko będziemy mówili, mówiąc tylko w ten czas, gdy tego od nas czas będzie wymagał. Ale nie wchodźmy nigdy w rozmowy potoczne i poſpolite,**) i nie

---

**) Ten to przepis, o ktôrym Horacyuſz mówi. Twierdzi On, że go zachowywał w Domu ſwoim Wieyſkim, gdy był u Stołu z ſwemi Sąſiadami, i z Domowemi. Można widzieć Satyrę VI. Kſięgi II.

*) Appollo, Syn Jowiſza i Latony, innym nazwiſkiem Febus, Bożek Mądrości, Wieſzczby, i Wierſzy; Tenże ſam ieſt Bożkiem Woyny. Dla tego maluią Go z Cytrą

i nie mówmy ani o Zwycięztwach *Szermierzów*, ani o biegu koni, ani o *Zapaśnikach*, ani o napoiu, ani o iedzeniu; co iest powszechną osnową rozmów.

Nadewszystko wystrzegaymy się mówić o Ludziach, naganiaiąc, lub chwaląc Ich, ani nawet sposobem przystosowania Iednego z Drugim!

46.

Ieżeli więc możesz? Naprowadzay rozmowy Twoich Przyiacioł do tego, co iest przyzwoitego, i przystoynego; a ieżeli znaydziesz się między Obcemi, ściśle zachoway milczenie.

47.

Nie śmiey się ani długo, ani często ani zbytecznie. *)

48.

---

trą i Łuklem. Wiele On miał dla siebie wystawionych Kościołow, ale naysławnieyszy w Delfach, Miasteczku Beocyi; z tąd zwąno Go Appollinem Delfickim, i Pityiskim że Prorokini Pitya zwana Wyroki opowiadała, do których odbierania, schodzono się tam zewsząd.

*) W tym przepisie Epikteta, można poznać Naukę Sokratesa; bo w trzeciey Księdze o Rzeczypospolity Platona Ten Filozof, gdy potępiał narzekania, płacze, i to wszystko, co czyniono pod czas żałoby, nagania także śmiech nie pomiarkowany. Nie trzeba być także mówi skłonnym do śmiechu. Człowiek bowiem, gdy wdaie się w śmiech nie pomiarkowany, nie podobna iest, aby się w Nim nie stała znaczna odmiana Nie trzeba więc, ażeby Wierszopis wystawiał nam Człowieka Znakomitego wylanego na śmiech zbyteczny &c.

48.

Ile tylko z Ciebie być może, we wſzyſtkim, i wſzędzie wyſtrzegay ſię przyſięgi.

Ieżeli nie? Czyń to tyle tylko, ile Cię przymuſzą okoliczności!

49.

Chroń ſię bieſiadować u kogo; a naybardziey unikay wſzelkich publicznych Uczt; ale ieżeli iaka oſobliwa okoliczność, przywiodłaby Cię, abyś ſobie w tey mierze pozwolił: podwóy natenczas baczność na ſiebie ſamego, obawiaiąc ſię: abyś ſię niewdał w ſpoſób poſtępowania Poſpólſtwa.

Bo wiedz: Że, ieżeli ieden z Bieſiadników ieſt nieprzyzwoity? Ten który przy Nim ieſt, i który podobnie iak On ſprawuie ſię, teyże zakale nieuchronnie podlegać muſi, choćby był ſam z ſiebie niewinnym!

50.

Nie używay rzeczy potrzebnych co do Ciała, tylko tyle, ile konieczna wymaga potrzeba Duſzy; iako to: pokarmu, napoiu, odzienia, ſłużących, mięſzkania; i. t. p. a oddalay to wſzyſtko od ſiebie,

cokolwiek tchnie zmyślnością, lub próżnością!

51.

Nie kosztuy nigdy słodyczy Miłości, ile tylko możesz, przed Związkiem Małżeństwa; a ieżeli icy kosztuiesz? niech to przynaymniey będzie podług przepisu przystoyności.

Ale nie bądź surowym względem Tych, Ktorzy w tey mierze wykraczaią; Nie upominay Ich z przykrością *) i nigdy się niechlub z Twoiey wstrzemięźliwości. **)

52.

Jeżeli Ci donoszą? *Ze, Ten, lub Ow źle mówił o Tobie!*

Nie zatrudniay się zbiianiem tego, co powiedziano, ale skromnie odpowiedz: *Kto to o mnie mówił, zapewne nie wiedział o moich innych przywarach; ponieważ nie przestałby na tym, co o mnie powiedział.*

53.

---

*) Nie potrzeba Tych Przestępców strofować przykro; bo nasza powinność iest: Napominać Ich z miłości.

**) Ten Przepis iest bardzo rozumny; Napominaiąc kogo Innego w Iego występku, niepowinniśmy z naszey Cnoty czynić okazałości; ponieważ powinniśmy się zawsze obawiać: abyśmy sami nieupadli.

53,

Nie maſz konieczney potrzeby uczęſzczać na Teatr i Gry publiczne.

A ieżeli Cię tam zdarzenie wprowadzi? nie ſprzyiay żadney ſtronie; ale zachoway Twoie zdanie dla ſiebie ſamego. To ieſt: przeſtań na wſzyſtkim, i na tym, ażeby chwała Temu była przyznana, Który zwyciężył. Bo tym ſpoſobem: gniewać ſię nie będzieſz, i zoſtanieſz ſpokoynym.

Wſtrzymuy ſię także od czynienia wielkich okrzyków, głośnego śmiechu, i zbytecznych wzruſzeń.

A powracaiąc, nie mów długo o tym wſzyſtkim, coś widział, i co nie poprawi Twoich obyczaiów, ani Cię uczyni poczciwſzym Człowiekiem. Ponieważ długie w tey mierze rozmowy, świadczą: Że ſamo tylko Widowiſko, wzbudziło Twoię podziwienie!

54.

Nie idż, ani na opowiadanie, ani na ſłuchanie czytania Dzieł niektórych Ludzi; *) i nie znayduy ſię tam lekkomyślnie;

*) Chce rozumieć przez to Kraſſomowców. Wierſzopiſów; ſłowem: Tych wſzyſtkich, ktòrzy czytywali publicznie ſwoie Utwory dla okazałości, i chluby. Dzieła iednak

nie; ale gdy tam z potrzeby naglącey Cię, być mufifz? zachoway powagę, wftrzemięźliwość, i łagodność, abyś nie pokazał uprzykrzenia, i tęfknoty!

55.

Ilekroć przymufzony ieftes z kim przeftawać?... nadewfzyftko z pierwfzemi Ofobami? Wyftaw fobie: Coby był w takiey okoliczności czynił *Sokrates*, albo *Zenon*.

Tym fpofobem: nie będziefz miał trudności, czynić tego, co ieft Twoią powinnością, i użyć przyzwoicie tego wfzyftkiego, co Ci fię nadarzy.

56.

Gdy idziefz do iakiego możnego Pana, dla okazania Mu Twoiey grzeczności?

Obiecuy fobie: *Ze Go nie zaftaniefz; że będzie zamknięty; drzwi przed Tobą będą zawarte; albo, że na Ciebie i nie fpoyrzy!..*

Jeżeli po tych wfzyftkich Uwagach, powinność Cię tam wzywa? Znoś wfzyftkie zdarzenia! i nie waż fię nigdy myśleć, albo mówić: *Ze to nie warto tego było!*... Bo to, ieft fpofób mówienia Pofpólftwa,

---

dnak Filozowfkie niepodlegały tey przymówce, bo z Nich można było odnieść iaką korzyść.

ſtwâ, i Człowieka, ktorym rzeczy powierzchowne nad to władaią!

57

W poſpolitych poſiedzeniach, ſtrzeż ſię mówić nie ſtoſownie do rzeczy, i nad to długo, tak o Twoich wielkich Czynach, iako też o niebeſpieczeńſtwach, które Cię kiedykolwiek potkały.

Bo ieżeli będzieſz miał wielkie upodobanie w Ich opowiadaniu, Inni go nie będą mieli w ſłuchaniu.

58.

Wyſtrzegay ſię także, grać rolę zbytecznie żartobliwego; bo to, ieſt podły przymiot, i bardzo ślizki krok, który nieznacznie wciągnie Cię w poſtępowanie podłe, i poſpolite; i przyprawi Cię o utratę ſzacunku, i poważenia, które dla Ciebie maią.

59.

Jeſt także rzecz nader niebeſpieczna: wdawać ſię w rozmowy nieuczciwe! A gdy ſię przy nich znaydować będzieſz? Nie omięſzkay (ieżeli okoliczność pozwoli) zwrócić Tego, któryby ie prowadził. Jeżeli nie? Zachoway przynaymniey milczenie, i day poznać przez zmarſzczenie Twego czoła, i przez ſurowość Twoiey

Twarzy: *Ze Ci się takowe rozmowy nie podobaią!*

60.

Jeżeli Twoia myśl, wystawia Ci obraz iakiey roskoszy? Zastanow się, iak nad innemi wszystkiemi widokami; z boiażni: aby Cię nie uwiodła!

Niech ta roskosz trochę na Ciebie poczeka; i uczyń iaką zwłokę. A potym, porównay te dwie chwile: Uciechy, i żalu, który za tym następuie; i wymówki, którebyś sam sobie czynił! Przełóż ukontentowanie, którego kosztować będziesz, i pochwały, które dasz sam sobie, i za iey zwycięstwem.

A ieżeli postrzeżesz, że Ci służy czas sposobny do użycia tey roskoszy? Miey baczność: Ażeby Cię w niey znayduiące się ponęty i powaby, nie pokonały, i nie uwiodły!

Dokażesz tego, gdy porównasz z niemi, ukontentowanie daleko większe, iż będziesz mógł oddać sobie sprawiedliwość: *Ześ zwyciężył.*

61.

Gdy czynisz iaką Sprawę, do którey Cię powinność pociąga? Nie strzeż się O-

Oczów patrzących na Ciebie, choćby o tym źle sądzić mieli!

Bo, ieżeli ta sprawa zła iest? Nie czyń iey! ieżeli dobra? za coż masz bać się nagany nierozsądney, i nieprzyzwoitey?

62.

Jak ta Propozycya: *Jest dzień; Jest noc*; iest arcy rozsądna, gdy iest rozłączona, i czyni dwie części; tak, iest bardzo nierozsadna, gdy iest złączona, że z dwoch części czyni się iedna.

Podobnież, pod czas Uczty; nie masz nic nierostropnieyszego, iak chcieć wszystko dla siebie przywłaszczyć, nie maiąc względu na Drugich.

Gdy będziesz więc zaproszony na Ucztę? pamiętay myśleć nie tak o rodzaiu Potraw, które Ci będą podawane, i które będą wzniecać Twóy apetyt, iako raczey, o zacności Tego, Który Cię zaprosił, i o zachowaniu względów, i uszanowania, iakieś Mu winien.

63.

Jeżeli się podeymuiesz roli, która iest, nad Twoie siły? Nie tylko ią źle wygrasz, ale opuścisz tę, którą byś zręczniey wykonał.

64.

Jako przechadzaiąc ſię ſtrzeżeſz nogi, abyś iey nie obraził o gwóźdź, i nieokaleczył; podobnież. ſtrzeżeſz przednieyſzey Części ſiebie ſamego, i tey, która Cię prowadzi.

Jeżeli w każdey ſprawie naſzego życia, zachowamy ten Przepis? będziemy wſzyſtko czynili z większym beſpieczeńſtwem!

65.

Tak Maiątek ſtoſowny być powinien, do Oſoby, iak trzewik ſtoſować ſię ma do nogi.

Jeżeli ſię będzieſz trzymał tego Prawidła? Zachowaſz zawſze ſprawiedliwą miarę; ieżeli go przeſtąpiſz? Zginąłeś! Wpadnieſz w przepaść, od której nic Cię zatrzymać niepotrafi.

Podobnież o Trzewikach, gdy uchybiſz raz miary Twoiey nogi? będzieſz miał z razu Trzewiki pozłacane, potym purpurowe, a nakoniec będzieſz ie chciał mieć kameryzowane; ponieważ nie maſz iuż granic dla Tego, który ie raz przeſtąpił.

66.

Niewiaſty, gdy ſą młode, zwykły być nazywane Paniami od ſwoich Mężow.

Te

Te więc, wnosząc ztąd sobie: Ze Mężowie niepoważaią Ich, tylko tyle, ile Im przynoszą ukontentowania, które Im czynią? o niczym nie myślą, tylko o stroiach, i piekrzeniu się, aby się Im podobały. I tak zakładaią całą swoią ufność i nadzieię w swoich ozdobach!

Nic więc nie byłoby pożyteczniey-szego, i potrzebnieyszego, iako: aby Mężowie zaraz z początku przykładali się do przekonania Zon: Ze ie tyle tylko czcić i szanować będą; ile One mieć będą mądrości! wstydu! i skromności!

67.

Znak pewny Człowieka podłego: gdy wiele czasu trawi na staraniach około Ciała; iako to: na długim piekrzeniu siebie samego, na przedłużonym iedzeniu, na wymyślney Uczcie, i napoiach; i gdy iakimkolwiek bądź innym potrzebom Ciała, więcey, niżeli przystoi, poświęca czasu.

Wszystkie te rzeczy, nie powinny być pierwsze, ale przydatkowe naszego życia; i niepowinniśmy ich używać, tylko iak Podróżni; a całe nasze staranie i usilność, óbracać na doskonalenie Rozumu!

68.

Gdy Ci kto co złego wyrzadzi? albo źle mówi o Tobie? Sądź tak: Że się On rózumie być do tego obowiązanym; nie podobna więc iest: a żeby szedł za Twoim zdaniem, pominąwszy własne; a przeto, ieżeli zle sądzi? sam siebie pokrzywdza, gdy sam siebie tylko oszukuie.

Bo ieżeli kto obwinia o fałsz, *Syllogizmu* dobrze ułożonego? Nie *Syllogizm* pokrzywdza się, ale Ten, który się myli, źle o nim sądząc.

Jeżeli dobrze użyiesz tego Przepisu? znosić będziesz cierpliwie Tych, którzy Ci źle czynić, albo źle mówić o Tobie będą. I w każdym zdarzeniu, nie omieszkasz powiedzieć: *Tak postąpił, iak się Mu zdawało!*

69.

Każda rzecz, ma dwa kształty; ieden, który ią czyni łatwą do z niesienia, a drugi trudną.

Jeżeli więc Twóy Brat wyrządza Ci niesprawiedliwość? Nie uważay tego z tey strony, w którey Ci wyrzadzona okazuie się krzywda; bo Ci trudna bedzie do zniesienia. Ale bierz ią innym kształtem: to iest: tym, który Ci wystawia

Bra-

Brata, Człowieka, który był wychowany wraz z Tobą; a tym ſpoſobem: wezmieſz to z dobrey ſtrony, która Ci Go uczyni znośnym.

70.

Nie ieſt rozſądny wnioſek, mówić: *Jeſtem bogatſzy niżeli Ty, więc lepſzym od Ciebie; ieſtem nie równie wymownieyſzy niżeli Ty, przeto więcey wart ieſtem nad Ciebie.*

Dobrze ſądząc, potrzeba powiedzieć: *Jeſtem bogatſzy, niżeli Ty, więc móy Maiętek więkſzy od Twego; ieſtem wymownieyſzy od Ciebie, więc moia wymowa, w więkſzym ieſt wſzędzie poważeniu, niżeli Twoia*; Ale Ty nie maſz ani Maiątku, ani wymowy.

71.

Idzie kto wcześnie do Łaźni? *) Nie mów *Że, źle czyni w poſpiechu*; tylko: *Że, uprzedził godzinę.*

Piie kto wiele wina? Nie mów: *Że, źle czyni piiąc*, tylko: *Że wiele piie.*

Bo

---

*) Nie idzie tu wcale o przeciąg czaſu kąpieli, bo na to czaſu nie było uſtanowionego. Każdy ſzedł, i ſiedział w kąpieli podług ſwego zdrowia! Idzie o godzinę kąpiel uprzedzoną; co mieć należało za znak niewſtrzemięźliwości. Dla tego Marek Antoniuſz daie ſwemu Oycu Antoniuſzowi Pobożnemu tę pochwałę: Iż ſię nie kąpał nigdy w godzinę niewczesną, Kſięg. 1. art. 16.

Bo nie poznawszy: co Mu iest do tego powodem, iakże możesz wiedzieć, czyli On źle czyni?

Przeto, wiele razy tak sądzisz? inaczey widzisz, iak mówisz!

72.

W żadnym zdarzeniu, nie nazyway się *Filozofem*, i nie szafuy pięknemi *Maxymami* przed Nieukami; ale wykonyway to wszystko, co w sobie te *Maxymy* zawieraią.

Naprzykład: Pod czas Uczty, nie daway przepisów, *iako potrzeba ieść*; ale iedz tak, iak należy.

Pamiętay na to: że wszędzie, i we wszystkim *Sokrates*, tak oddalał wszelki nawet pozór okazałości, i wyniosłości. — Młodzież, przychodziła do Niego prosząc, aby Ią zalecił Innym *Filozofom*; zaprowadzał Ią nieodwłocznie; bez uskarżania się na lekkie siebie poważanie. *)

*) Sokrates będąc Filozofem znakomitszym nad Innych, sprawiedliwie był od przerzeczonych Młodzieńców urażony; iż Ci nie Iemu oddali się na Naukę, ale pominąwszy Iego doskonałość, mniey poważanym Filozofom, przez Niego chcieli być zaleceni.

73.

Jeżeliby Ci się zdarzyło kiedy, ażeby mówiono o iakich rozumnych rzeczach przed Nieumieiętnemi? zachoway milczenie; bo iest niebespieczeństwo: wyrzucać to zaraz z siebie, czegoś ieszcze nie strawił.

A gdy Ci kto będzie zarzucał: *Że nic nie umiesz*? ieżeliś nie iest urażony tym zarzutem? Wiedz: że w ten moment dopiero zaczynasz być *Filozofem*!

Wszak Owce, nie tłómaczą się swemu Owczarzowi, iak wiele? iak dobrze iadły? ale gdy należycie strawią paszę, którą sobie miały daną, wydaią Mu piękną wełnę, i mleko.

Podobnież Ty, nie chlub się przed Nieumieiętnemi z pięknych *Maxym*! ale gdyś ie dobrze w sobie ugróntował? usiłuy ie okazywać w Twoich sprawach!

74.

Jeżeliś się przyzwyczaił, życie prowadzić oszczędne? i w ostrości utrzymywać swoie Ciało? W tym sobie zbytnie nie podchlebiay! I ieżeli żadnego trunku nie piiesz, tylko wodę? Nie chwal się, że tylko wodę piiesz!...

Lecz

Lecz ieżeli chcesz dla siebie samego, a nie dla Innych ćwiczyć się w cierpliwości? i w wytrzymaniu? Nie chwytay się Posągów! *) Ale w naywiększym pragnieniu, weź wody w usta, wyrzuć ią zaraz, a nikomu o tym nie powiaday!

75.

Stan, i charakter Nieumieiętnego iest: Nie spodziewać się z siebie niczego złego, ani dobrego; ale zawsze od Innych.

Stan zaś, i charakter *Filozófa* iest: Nie oczekiwać całego swego uszczęśliwienia, lub nieszczęścia, tylko od siebie samego!

76.

Znaki pewne; Że Człowiek postępuie w Nauce doskonałości, są tę: gdy nikogo ani chwali, ani gani; gdy na nikogo się nie uskarża, nikogo nie obwinia; nie mówi o sobie, iakby co znaczył, albo iakby umiał

---

*) Bywali Ludzie w Starożytności, ćwiczący się w Cnotach wstrzemięźliwości, albo umartwienia. Wielu z Nich szukało albo Ludzkicy chwały, albo zysku, czynność swoią ogłaszaiąc przez chwytanie się, przy Zgromadzeniu Ludzi, Posągu, aby o Nich mniemano: Że są Swiętemi, Lecz prawdziwie cnotliwi, chronili się oczów Ludzkich, przestaiąc na tym: aby Ich czynność, nie w mniemaniu Ludzkim, ale w Duszy własney pożądany zakrzewiała pożytek.

umiał co; gdy znaydzie iaką zawadę, albo przeszkodę w czym? siebie tylko obwinia!

Jeżeli Go kto chwali? śmieie się w duchu z swego Wielbiciela! a ieżeli Go ganią? nie broni się! ale iako przychodzący do zdrowia, ochrania się; z boiaźni: ażeby nie zepsuł początków swego uzdrowienia, nim zdrowie Iego zupełnie nie będzie wzmocnione.

Oddala wszelkie żądze, i wszelką swoią nienawiść przenosi na rzeczy, które są przeciwko Naturze tego, co zależy od nas. I do każdey rzeczy bez skwapliwości przystępuie.

Jeżeli Go maią za Prostaka? i za Nieuka? Niedba o to! Słowem: Ma się zawsze na ostrożności względem samego siebie; tak właśnie: iak względem Człowieka, który Mu nieustannie zastawia sidła, i który iest Iego nayniebespiecznieyszym Nieprzyiacielem.

77.

Gdy kto się chlubi! Ze dobrze rozumie, i tłómaczy Pisma *Chryzyppa*, *) mow

*) Chrzyp Filozof Stoik, Uczeń Kleanta, dowcipny; i w wielu rzeczach od Zenona i Kleanta rózniący się. Wiele Dzieł, z okazaniem w Nich bystrego dowcipu swego, w Pismach swoich zostawił.

mów sam w sobie: *Gdyby Chryzyp był ciemno nie pisał? Ten Człowiek, nie miałby nic, z czegoby się mógł chlubić; A ia czegoż chcę? — Znać Naturę, i naśladować ią!*

Szukam więc, kto ieſt Ten, który ią lepiey wytłómaczył? Powiadaią mi, że *Chryzyp*. Biorę *Chryzyppa*, ale Go nie rozumiem! Szukam takiego, Ktoby mi Go obiaśnił. Dotąd tu ieszcze nic nie masz znakomitego, i szacownego! Gdy znalazłem dobrego Tłómacza? nic mi iuż nie zostaie, tylko używać Przepisów, które mi przełożył, i w skutku ie wykonywać.

I ta to ieſt iedyna rzecz, która warta szacunku. Bo ieżeli przestaię tylko na tłómaczeniu Tego *Filozofa*? i w podziwieniu tylko to mam?... Czymże iestem? — Prostym *Grammatykiem*, zamiast *Filozofa*! z tą różnicą: Że, cobym miał tłómaczyć *Homera*? *) tłómaczę *Chryzyppa*. Gdy mi więc kto powie: *Wytłómacz mi Chryzyppa*; będę daleko więcey zawsty-

dzo-

*) Homer Pòéta Grecki. Gdzieby Oyczyzna Iego była? Nie wiadomo. Siedm albowiem Miast przypisuią Go sobie; to ieſt: Smirna, Rodus; Kolofon, Salamina, Chio, Argos, i Ateny. Dwa Dzieła pisał znakomitsze: Iedno o Woynie Troiańskiey pod Tytułem Iliada; drugie o Ulissesie Odyssea mianowane.

dzonym, i zmięſzanym: gdy nie będę mógł okazać, moich ſpraw, ſtoſownych z Iego Nauką!

78.

Badź ſtałym w wykonywaniu tych wſzyſtkich *Maxym*, i bądź Im poſłuſznym, iak Prawom, z których naymnieyſzego bezkarnie zgwałcić nie możeſz! I niedbay o to, co o Tobie mówić będą; bo to iuż nie ieſt z liczby rzeczy, które ſą w Twoiey mocy.

79.

Pókiż będzieſz odkładał, ſądzić ſię godnym większych rzeczy? i być w ſtanie, nie obrażania nigdy zdrowego Rozumu?

Odebrałeś Przepiſy, na ktoreś miał zezwolić? zezwoliłeś na nie! Iakiegoż Nauczyciela czekaſz, odkładaiąc poprawę, do Iego przybycia?

Nie ieſteś iuż Dziecięciem, ale Człowiekiem doyrzałym! Ieżeli ſię zaniedbuieſz? opuſzczaſz? ieżeli czyniſz przedſięwzięcia po przedſięwzięciach? i ieżeli zawſze inny, chceſz wyznaczać czas w ktorym maſz mieć ſtaranie o ſobie ſamym? przyidzie do tego: Że bez poſtrzeżenia

ſię,

ſię, nie uczyniſz żadnego poſtepku! głupim zoſtanieſz w życiu i po śmierci!

Wzbudź więc w ſobie odwagę! i od dziſieyſzego dnia; oſądź ſię godnym: żyć iako Człowiek! a iako Człowiek! który iuż cokolwiek poſtąpił w doſkonałości! i niech wſzyſtko, co Ci ſię zdawać będzie dobrego, i pożytecznego? będzie Ci Prawem nieprzeſtępnym!.

Jeżeli co przykrego, albo przyiemnego? chwalebnego, albo nagannego, nadarzy Ci ſię? pamiętay: Że w tym, dla Ciebie ieſt nagotowane zwycięſtwo! Że, ta to ieſt Gra *Olimpiyska*, która Cię wzywa!.. Że, nie maſz iuż czaſu zwłoki!.. i że nakoniec, od iedney chwili, i od iedney tylko ſprawy odważney, albo boiażliwey, zawiſł, albo Twóy wzroſt! albo Twoia zguba!..

Tym ſpoſobem: *Sokrates* przyſzedł do doſknałości: wſzyſtko ku ſwemu obracai wzroſtowi, i za ſamym tylko idąc Ro[zu]mem!..

Co ſię zaś Ciebie tycze? Chocia nie ieſteś ieſzcze *Sokratasem*; powinieneś iednak tak żyć, iak uſiłuiący: ſtać ſię *Sokratesem*!

80.

Naypierwſza, i naypotrzebnieyſza Część *Filozofii*, ta ieſt, która do wykonania przyprowadza uczynione Przepiſy. Iako naprzykład, *Pierwſza: Nigdy niepotrzeba kłamać!* *Druga* okazuie, i dowodzi: *Dla czego nigdy nie potrzeba kłamać.* A *trzecia*, która ſtwierdza te dowody; a to ſprawuie prawda i pewność; i to to ieſt: *Dowód, wnioſek, przeciwność, prawda, falſz.*

Ta *trzecia* Część ieſt potrzebna dla *drugiey*; *druga* dla *pierwſzey*; a pierwſza naypotrzebnieyſza ze wſzyſtkich, i taka, nad którą ſię potrzeba zaſtanowić, i ugrôntować!

Ale my; przewracamy ten porządek! Zaſtanawiamy ſię zupełnie nad trzecią, i ſzelkie naſze prace, i uſiłowania ſą około [illegible]rzeciey, dla *dowodu*; a zaniedbuiemy [illegible]óntu *pierwſzey*, którai ieſt użytkiem [illegible]ykonaniem.

Ztąd pochodzi: Ze kłamiemy! i przeſtaiemy na tym tylko, iż ieſteśmy gotówi dowodzić: *Ze, nie potrzeba kłamać!*

81.

Zaczynay wſzyſtkie Twoie Sprawy, i Twoie przedſięwzięcia od Tey Modlitwy: *Prowadź mię wielki Boże! i Ty Wſzechmocny Wyroku! do tego wſzyſtkiego, do czegoś mię przeznaczył!... Póydę za Tobą bez odwłoki! i z całego ſerca! A gdybym ſię chciał opierać Twoim rozrządzeniom? oprocz tego, żebym ſię ſtał złym i niezbożnym! muſiałbym iednak koniecznie! i zawſze iść za Tobą!*

82.

Ten ieſt prawdziwie mądry, i zdolny do poznania rzeczy Boſkich; Który tak, iak potrzeba, umie uſtępować konieczności!

83.

Mów po trzecie z Sokrateſem: — *Krytonie!* *) *Póydźmy tedy śmiało!.... Ponieważ Bóg ieſt, Który nas tędy prowadzi, i wzywa!... Anitus,* **) *i Melitus, mogą mię łatwo o śmierć przyprawić; ale zaſzkodzić mi nie potrafią!...*

NO-

---

*) Kryton, Ateńczyk; Przyiaciel Sokrateſa. Temu Platon przypiſał Kſiążkę o śmierci ſego.

**) Anitus, Ateńczyk bogaty, Który z Melitem i Likaonem oſkarzył Sokrateſa; i o śmierć przyprawił.

Felicja wszystko —

NOWY
MANUAŁ
EPIKTETA

z DZIEŁ
ARYANA;
NAYZNAKOMITSZEGO JEGO
UCZNIA,
przez PANA
DACIER
WYIĘTY.

UWIADOMIENIE

Co w swoim Opiſie P. DACIER obſzerniey wyraża względem dalſzego EPIKTETA Dzieła, z ARYANA Piſm wyiętego; to w krótkim Uwiadomieniu Czytelnikowi obwieſzcza ſię.

Dzieła, Filozofa EPIKTETA, nayẃiernieyſzy Uczeń Jego, ARYAN, pomieścił w czterech znacznych Księgach, które ſpoſobem obſzernych Dyſſertacyi ſą ułożone. Te, tak ſą wyborne; iż w niczym nie uſtępuią zacności MANUAŁA, Który ſam zoſtawił EPIKTET. Ze zaś przez tłómaczenie Onych ſłowo w ſłowo, Wielkie by ſię uformowało Dzieło; i Czytelnik nie mógłby tak prędko korzyſtać z mądrych Zdań Filozofa; przeto, za ſprawiedliwą rzecz oſądzi-

dziło ſię: Aby z obſzernego ARYANA *Piſma, wyięły ſię tylko znakomitſze* Maxymy, *i na wzór* MANUAŁA EPIKTETA, *utworzyły ſię. Aby oraz, całe iednego Autora Dzieło, iako ieden zamiar nauczania, tak iedenże ſpoſób piſania zawierało w ſobie, dokładney przyłożyło ſię pracy.*

NOWY MANUAŁ
EPIKTETA

CZĘŚĆ PIERWSZA.

* I. *

Na cóż ſię uſkarzaſz?... Bóg Ci dał, co miał naywiękſzego! nayſzlachetnieyſzego! a że tak rzekę, Królewſkiego, i Boſkiego! *Moc, uczynienia dobrego użytku z Twoich zdań, i znalezienia w ſobie ſamym prawdziwego dobra!*.... Czegoż chceſz więcey?...

Bądź więc kontent! dziękuy Temu, tak dobremu Oycu! i nie przeſtaway Go nigdy wielbić!

2.

* 2. *

O! iakżeś ieſt ślepym! i nieſprawiedliwym!.. Możeſz nie zależyć od nikogo, tylko od ſiebie ſamego!

A Ty! chceſz od niezliczonych zależyć rzeczy! które ſą obce! i z których wſzyſtkie, oddalaią Cię od prawdziwego dobra!..

* 3. *

Gdy chcemy płynąć? Życzemy ſobie dobrego Wiatru, dla przyſpieſzenia Żeglugi.

Oczekuiąc go, z nieſpokoynością wyglądamy, i uważamy z którey ſtrony Wiatr! – *Ah! móy Boże! Zawſze Wiatr północny!.. Cóż mamy z Nim czynić, kiedy tak ieſt nam przeciwny!.. kiedyż zacznie pociągać od Zachodu?..*

Moy Przyiacielu! W ten czas pociągnie, kiedy Mu ſię będzie podobało; albo raczey w ten czas, kiedy ſię będzie podobało Temu, który ieſt Iego Panem.

Ciebież to Bóg uczynił Rozrządzicielem Wiatrow, iak drugiego Eola?... *)

Coż

---

*) Eolus, Syn Iowiſza z Aceſty, Corki Hippoty Traianczyka, od którego Hippolades nazywaią ſię. Ten panował

Coż mamy więc czynić?.. — Czynić to, co od nas zawiſło; to ieſt: tak używać wſzyſtkich rzeczy, iak ſię nam nadarzaią!

* 3. *

Pamiętay o ſtałości umyſłu *Laterana.* *) — *Neron* Ceſarz poſławſzy do Niego, ſwego Wyzwoleńca *Epafrodyta*, aby Go ſię roſpytał o Spiſku, w który On wchodził; nie dał inney odpowiedzi Wyzwoleńcowi, prócz naſtępu iącey. — *Gdy będę miał co powiedzieć*, rzekł: *powiem to Twemu Panu!*

Będzieſz wtrącony do Więzienia!

A potrzebaż, gdy będę ſzedł do Niego, zalewać ſię łzami?

Będzieſz wyſłany na Wygnanie!

A coż mi może przeſzkodzić, abym tam nie ſzedł weſoło? pełny nadziei? i żebym nie był kontent z mego Stanu?..

Będzieſz ſkazany na śmierć!

Czyliż potrzeba będzie, abym umierał ſzemrząc? i ięcząc?...

Po-

---

wał w Eolii; Wiatrów przyczynę odkrył, i czas, gdy być miały, w przód poznawſzy, przepowiedział. Zkąd Bogiem Wiatrów nazwany był od Poëtów.

*) Lateran, był ſławny Rzymianin, którego Neron kazał żabić; z Iego Domu potym zrobiony Kościoł. który Laterańſki nazywa ſię.

Powiedz mi Twoią Taiemnicę!

Nigdy iey nie wyiawię! bo to odemnie zawiſło.

Niech Go wezmą w kaydany!

Coż to mówiſz móy Przyiacielu! ... Mnie to Ty groziſz kaydanami? ... Nie uda Ci ſię to! .. Moie to nogi tam zaprowadziſz; ale moia wola, będzie wolna, tak, że mi i ſam Jowiſz nie może iey odebrać.

Każę zaraz, aby Ci łeb ucięto!

A kiedyżem Ci to powiedział: Zeby ſama moia głowa miała ten Przywiley, aby nie mogła być ścięta? ...

Skutki odpowiedziały tym odważnym Słowom! Gdy *Laterana* wyprowadzono na Plac, i gdy pierwſze cięcie Katowſkie nie zręczne było do ścięcia Go; obłąkał ſię nieco, ale w momencie upamiętawſzy ſię, poddał kark z oſobliwſzą odwagą, i ſtatecznością! ...

* 5. *

Trazeaſz mawiał: *Ze, obrał by raczey, aby dziś otrzymał Dekret śmierci, niżeli iutro wygnania.*

Coż Mu odpowiedział na to *Rufus*?

Jeżeli obieraſz pierwſze, iako złe naygorſze? Co za nierozum! Jeżeli obieraſz

Iako rzecz naylepſzą? A któż Ci pozwolił tego Wyboru?

* 6. *

Bardzo piękne ieſt zdanie *Agryppina*: — *Ja ſobię ſamemu żadney nie uczynię przeſzkody!*

* 7. *

Jeżeli chceſz widzieć Człowieka, który przeſtaie na wſzyſtkim; i który pragnie, aby Mu ſię wſzyſtko tak zdarzało, iak ſię nadarza? Maſz Go w *Agryppinie!*

Doniesiono Mu ≠: Ze Senat zgromadził ſię, dla oſądzenia Go. — *Mnieyſza o to!* powiedział: *a ia zabieram ſię do zwyczayney moiey kąpieli.*

Ledwo co tylko przeſtał kąpać ſię *Agryppinus*, doniesiono Mu: Ze iuż był oſądzony. — *Na cóż to?* ſpytał ſię: *Na śmierć? czy na wygnanie?*

Na wygnanie.

A Dobraż moie ſą ſkonfiſkowane?

Nie, ale Ci Ie zoſtawiono.

Idźmyż więc bez odwłoki! Idźmy na Obiad do *Arycyi*, *) *Tam, tak dobrze będziemy iedli, iak w Rzymie!*

8.

*) Arycya, było Miaſto we Włoſzech, O 160 ſtay od Rzymu leżące, na drodze Appiuſza.

* 8. *

Gdy przyidzie godzina? Umrę! Ale umrę! iak umierać powinien Człowiek, który tylko oddaie to, co Mu pożyczono!

* 9. *

Nic nie ieſt nieznośnieyſzego Człowiekowi rozumnemu, nad to: co ſię nie zgadza z roſtropnością.

* 10. *

Nie maſz ſpoſobu do życia! i pytaſz ſię: *Czyli dla nabycia go, możeſz ſię zniżyć do naypodleyſzych uſług, aż do podawania nawet iakiemu Panu naczynia Pokoiowego?*

Cóż Ci na to odpowiedzieć?... Są, którzy utrzymuią: *Iż lepiey ieſt podawać Naczynie Pokoiowe, aniżeli umierać z głodu.* Inni zaś ſądzą: *Że, byłaby to rzecz nieznośna!*

Nie mnie więc w tey mierze radzić ſię maſz; ale ſiebie ſamego. *Roſtrząſay dobrze! cobyś wolał!*

* 11. *

Ludzie cenią ſię, albo bardzo wyſoko, albo bardzo nizko, podług upodobania; każdy wart, ile ſię ſzacuie.

Miey ſię więc: albo za *Wolnego*, albo za *Niewolnika. To zawiſło od Ciebie!*

* 12. *

Chceſz być podobny Ludziom w powſzechności; tak, iak nić Twoiey ſukni, podobna ieſt do wſzyſtkich, które Ją ſkadaią.

Ale ia chcę być, tym to SzlakiemPurpurowym, który nie tylko ma świetność oſobliwſzą, ale przyozdabia nawet to wſzyſtko, do czego ieſt przydany.

Za cóż mi więc radziſz: być iak Inni?... Byłbym tylko iak nić, a nie byłbym iuż Purpurą!

* 13. *

Florus pewnego dnia radził ſię *Agryppina: Mamże póyść na Teatr z Neronem? i czyli mam z Nim tańczyć?*

Idż rzekł Mu *Agryppinus.*

ATy? mówił *Florus, dla czego także nie idzieſz?*

Dla

Dla tego odpowiedzał *Agryppinus*: *Bom się ieszcze nie namyślił.*

* 14. *

Ta, tak wielka *Maxyma* była głęboko utkwiła w sercu *Pryska Helwidyusza*, i chwalebnie od Niego do skutku przyprowadzona.

Wespazyan Cesarz jednego dnia, zakazał Mu wniyścia do Senatu. — *Od Ciebie zawisło, odiąc mi Dostoyność*; od powie Helwidyusz: *a ia przecie dotąd wchodzić będę do Senatu, poki będę Senatorem!*

Jeżeli przyidzieśz? (rzekł Mu Cesarz) Nie przychodź tylko po to, abyś milczał!

Nie pytay się o moie zdanie, powiedział Helwidyusz, *a będę milczał.*

Ale ieżeli będzieśz przytomnym (przydał Cesarz) nie mogę się uwolnić od tego, abym się nie pytał o Twoie zdanie.

Ani ia też od mówienia Ci; odpowiedział Helwidyusz, *co mi się będzie zdawało sprawiedliwego!*

Lecz ieżeli oświadczyśz Twoie zdanie (obruszywszy się Cesarz rzekł) skażę Cię na śmierć!

A kie-

A kiedyżem Ci powiedział: że iestem nieśmiertelny? rzekł spokoyny Helwidyusz; *Zrobiemy obydwa, co od Nas zawisło: Ty mię skażesz na śmierć, a ia zniosę śmierć bez narzekania!*

Powiesz mi teraz: Coż zyskał *Helwidyusz* przez to, iż sam trwał w swoim zdaniu? — A ia Cię się pytam: *Czyli iest szacowna Purpura, gdy z Niey samey iest Suknia?* I odpowiadam Ci, co iest oczywista: *Przyozdabia Człowieka, upiekrza, i wzbudza chęć we wszystkich, zyskania podobney!*

* 15. *

Gdyby Cię Król przybrał za Syna? Iakbyś się chlubił! iakbyś się wynosił nad wszystkich!

Bóg Cię, nie mówię przybrał, ale stworzył; a Ty! masz tylko myśli podłe! I niegodne Ciebie!.. Co za niepamięć!..

* 16. *

Ludzie wystawiali Swiątnice, I Ołtarze *Tryptolemowi* *) za wynalezienie po-

*) Tryptolem, Eleuzyi Syn, Król Attyki; pierwszy w tamtey stronie użytku zboża nauczył. Pöetowie powiadaią: Że Go Ceres Bogini, na swóy Wòz wsadziła, i wysłała, aby nauczał siania, zbierania, i robienia około zboża

pokarmu mniey dzikiego, i mniey grubego, niżeli ten, którego używano przed Nim.

Ktoż ieſt z nas, który błogoſła... w ſercu ſwoim Tego, Który wynal... Prawdę, Który Ią oświecił, Który o... lił z Duſz naſzych ciemnotę niewia...ści, i błędu?

Któż ieſt mówię, który wielbi B... tę Prawdę poznaną?

* 17. *

Dwie nas ſkładaią iſtoty, wca... ſiebie różniące ſię, i przeciwne: ... które podobne ieſt Bydlętóm; i I... który ieſt podobny Bogu.

Jedni daią ſię powodować, temu p... wſzemu płodowi (że tak rzekę) płod... nieſzczęśliwemu i śmiertelnemu.

Inni zaś idą za powodem drugieg... za powodem Tego płodu ſzczęśliwe... i Boſkiego!

Ztąd pochodzi: Że Ci myślą ſz... chetnie; a tamci daleko w większey ... czbie, zatrudniaią ſię tylko myślami po... dłemi! i Onych niegodnemi!

Cóż ia ieſtem?... — Mały Człowiek! bardzo nieſzczęśliwy!... i ta iſtność, z któ-

rey

rey moie Ciało ſkłada ſię, ieſt bardzo nikczemna! i arcy nędzna!

Alęż maiąc coś w ſobie ſzlachetnicyego nad Ciało, dla czegoż uchylaiąc ſię tego tak zacnego Twoiego początku, esz i przywiązuieſz ſię do tego Ciała?. [illegible] ieſt ſkłonność prawie wſzyſtkich [illegible]... I ztąd to ieſt: Że ſię tak wiele [illegible]y niemi znayduie Potworów. Tyle [illegible]w drapieżnych! tyle Lwów! Ty[illegible]w! i Dzików!...

Miey przeto baczność na ſiebie! i ſtaray żeli nie umnieyſzać, przynaymniey nie [illegible]ękſzać liczby tych Dziwotworów!...

* 18. *

Ja Cię ſię pytam: *Iak też daleko poſtąpiłeś w Cnocie?* A Ty mi pokazuieſz Kſiąſkę *Hryzyppa*, chełpiąc ſię, że Ią rozumieſz!

Tak to ieſt! iak gdybym ſię pytał *Zapaśnika* o Iego mocy, On zaś zamiaſt okazania mi rąk ſwoich żyłowatych, obſzernośći ramion, pokazał mi tylko żelazne rękawice.

Ah podły Niewolniku! iakbym chciał widzieć: Co *Zapaśnik* zrobił dobrego z ſwemi rękawicami; tak chciałbym do-

wiedzieć się: iak też Ty zażyłeś Kfiążki *Chryzyppa*!...

Wykonałżeś w fkutku Iego Przepify? Umiarkowałżeś boiaźnie, i fwoie żądze?... — Poftępek z uczynków okazuie się!...

Mafz że Dufzę wfpaniałą? wolną? wierną? uprzymiotowáną wftydem? Ieftże Ona w ftanie, aby Iey nic nie mogło, ani przefzkodzić? ani pomięfzac?...

Uprzątnąłżeś na całe życie Twoie, wzdychania ufkarzania się! i te niepomiarkowane narzekania? *Ah! iakżem niefzczęśliwy!...*

Rozważał żeś, co to ieft Więzienie? Wygnanie? Robactwo?

Możefz że mówić w każdym zdarzeniu: *Idźmy śmiało tędy, ponieważ nas Bóg przez to wzywa!*

* 19. *

Na cożsię zda zapędzać w rozumowania, i w fpory z Ludźmi, Którzy się nie oddaią Prawdom nayoczywiftfzym?...

Nie fą to Ludzie, ale kamienie!

* 20. *

Wfzyfcy się obawiamy śmierci Ciała; a zguby Dufzy, któż się boi?

* 21. *

Wſzyſtko, co ſię przytrafia na Swiecie; wyſławia Opatrzność!

Pokaż że mi Człowieka, albo rozſądnego, albo zawdzięczaiącego; On to uczuie!

* 22. *

Gdyby Bóg ſtworzywſzy kolory, a nie dał był Oczów, do widzenia zdolnych, i rozeznania onych; na cożby ſię zdały?

A gdyby ſtworzywſzy kolory, i Oczy, nie ſtworzył był światła, na iakiżby były użytek kolory, i Oczy?...

Ktoż to więc ieſt, Który te trzy rzeczy ſtworzył iedne dla drugich? Któż to ieſt Wynalazcą tego związku tak cudownego?...

Bóg! *Ieſt więc Opatrzność!*

* 23. *

Bóg dał życie na tym Swiecie Człowiekowi: Aby ſię zapatrywał na Iego Iſtotę, i na Iego Dzieła; a nie tylko aby ſię zapatrywał, ale był oraz Iego Tłómaczem, i wielbicielem.

A Ty! nieſzczęśliwy! Ty! zaczynaſz i kończyſz tym ſpoſobem, iak zaczynaią, i kończą bydlęta! zapatruieſz ſię na wſzyſtko bez uczucia!

Ah! kończ raczey tym ſpoſobem, iak Bóg zakończył z Tobą! zakończył On: daiąc Ci Duſzę rozumną, i ſpoſobną do poznania Go!

Zachoway to więc; nie wychodź z Tego widowiſka tak cudownego, bez nayſkrzętnieyſzego przepatrzenia: *oglą-day! rozeznaway! wielb! i błogoſław!*

* 24. *

Przedſiębierzeſz długą podróż, abyś ſtanął w *Olimpie*, dla przypatrywania ſię Igrzyſkom; a nadewſzyſtko, dla widzenia pięknego Poſągu *Fidyáſza*; *) i maſz za nay-

*) Fidyaſz, Snycerz Ateńſki, pilnie ſię tego wſzyſtkiego uczył, co ſię ściągało do Talentu Jego. Nadewſzyſtko znał Optykę; Znaiomość ta była Mu wielce pożyteczna. Alkmenes i Fidyaſz mieli zlecenie; ażeby każdy z Nich zrobił Minerwę, dla wybrania pięknieyſzey, i poſtawienia Iey na Kolumnie. Poſąg Alkmena z blizka uważany był nader piękny, a Fidyaſza zdawał ſię być dopiero zaczętym, lecz wyſtawiona na Kolumnie praca pierwſzego znikła, a drugiego z wielkim utrzymała ſię zaſzczytem. Wſławiony Fidyaſz doſkonałością zrobił dwa Poſągi z złota i kości Słoniowey; Minerwy w Panteon poſtawiono, Jowiſza w Olimpie Mieście na Igrzyſka wyznaczonym. Te dwie ſztuki tak doſkonałe, iż cały świat zadziwiały.

naywiękſze nieſzczęście, umrzeć, nie oſiągnąwſzy pociechy widzenia Go.

Lecz Dzieł daleko ſzlachetnieyſzych niż Poſąg *Fidyaſza*; Dzieł! za których wyſzukaniem nie potrzeba tak daleko zapędzać ſię; które ani pracy wymagaią, ani tyle koſztuią mozołu; które widzieć ſię daią wſzędzie; Dzieł mówię tych, nie będzieſzże miał chęci rozeznawania?

Nie przyidzież Ci przecie kiedy na myśl rozważać: *Ktoś Ty ieſt? Na coś ſię narodził?*

I umrzeſz że, bez zaſtanowienia ſię nad Tym Widowiſkiem tak przecudownym całego Swiata! które Bóg przed Twemi wyſtawił Oczyma, dla tego, abyś Go poznał?

* 25. *

Dał Ci Bóg broń, dla oparcia ſię nayſzkodliwſzym przypadkom. To ieſt: dał Ci wielkość Duſzy! dzielność! męztwo! cierpliwość! i ſtateczność! Używay ich więc!

Albo, ieżeli ſię uſkarzaſz? przyznay: Żeś złożył broń, którą Cię Bóg opatrzył!

* 26. *

Jestże Opatrzność?... Mówił ieden z *Epikura* Szkoły: *Ustawicznie muszę nos ucierać! co mię nie zbędną nabawia przykrością!...*

O! podły Niewolniku! Dla czegoż więc masz ręce? Nie dla tegoż Ci dane, abyś niemi nos ucierał?

A nie byłożby lepiey! rzekł Epikur: *aby nie było tey potrzeby na Swiecie?*

A nie byłożby ieszcze lepiey! abyś sobie nos utarł, aniżeli żebyś uwłoczył Opatrzności?

* 27. *

Herkules, *) byłżeby *Herkulesem*? bez Lwów, Tygrysów, Dzików, Rozboyników, i Innych Potworow, z których ziemię oczyścił?

A

*) Herkules, Syn Jowisza i Alkmeny, Zony Amfitryona, urodzony w Tebach w Beocyi. Sławny iest w starożytności baieczney przez dwanaście trudów, na które od Wyrocznicy był skazany. Lecz nie same tylko dwanaście tych pięknych Dzieł wsławiły życie Jego; a te są przednieysze: Będąc ieszcze w kolebce, udusił dwa węże, które Junona, na Niego była zesłała; zabił w Lesie, czyli Jezierze Lernenskim straszliwą Hydrę, która miała kilka łbów, i które za każdym ucięciem znowu odrastały; schwytał, i zabił w biegu Łanią; i udusił w Lesie Nemeyskim Lwa nadzwyczayney wielkości, którego skórę nosił potym na sobie; zabił Buzyrysa Egipskiego Króla, co kazał wszystkich Podróżnych na ofiarę zabiiać &c. patrz w Boecyuszu.

A bez Tych Potworów na coż by Mu się zdały, Iego zażywne barki, Iego siła, odwaga, nie przełamana cierpliwość, i Inne niezliczone Iego Przymioty?

* 28 *

Bądź odważnym móy Przyiacielu! Rozważay dobrze wszystkie Przymioty, któremi Cię Bóg obdarzył; i mów do Niego z ufnością: — *Panie, zsyłay na mnie wszystkie doświadczenia, które Ci się podoba! iestem gotów na nie!... Dobrześ mię uzbroił! i iestem w stanie, nabyć nowych ozdób dla siebie, z wszelkich naystraszniey szych przypadków!*

* 29. *

Co czynią Ludzie?

Drzą z boiaźni! albo trapiąc się, albo narzekaiąc na to, co ponoszą!...

Cóż pochodzi z tey słabości?

Szemranie! i niezbożność!

* 30. *

Ludzie popełniaiąc błędy, śmiesznie się z nich wymawiaią; iak się to mnie samemu trafiło.

Ru-

Rufus, Strofuiąc mię raz o pewną rzecz: — *I coż*? odpowiedziałem Mu: *Czyż spalilem Capitolium*?

Nikczemny Niewolniku! (rzekł mi) Iest to, iakby spalić Kapitolium: popełnić wszystkie błędy, które się w takim zdarzeniu stać mogą!

* 31. *

Obrona Monarchy, albo wielkiego iakiego Pana, wystarcza nam do życia spokoynego, i do zasłonienia nas od wszelkich pocisków.

Mamy Boga Obrońcą! Opiekunem! Oycem! a to, nie wystarcza do oddalenia od nas zgryzot! niespokoyności! i boiaźni!

* 32. *

Nie żądam od Ciebie Listów zalecaiących, schoway ie dla boiaźliwego, i lękliwego.

Listu, tego rodzaiu, oto masz wzór: — *Polecam Ci, Tego Trupa! Ten stek krwie, ieszcze nie skrzepley*!

Oto iest sposób: iak trzeba zalecać Człowieka, który nie ma rozumu, do ro-

zeznania tego, *Ze, nie zawisło od drugiego, uczynić Go nieszczęśliwym!*

* 33. *

Odstępniesz Twego Dziecięcia, gdy iest w niebespiecznym stanie; bo mówisz: Ze Go kochasz; że, nie masz odwagi patrzeć na Nie!

Jeżeli to, iest skutkiem miłości? Trzeba więc: ażeby Ci wszyscy, którzy Go kochaią, odstąpili; Jego Matka, Mamka, Bracia, Siostry, i Jego Nauczyciel; i ażeby zostało w ręku Tych, Którzy Go nie kochaią!...

Co za zaślepienie! iaka niesprawiedliwość! i iakie okrucieństwo!... Dobrym sumnieniem, czyliżbyś chciał w Twoiey chorobie, mieć Przyiacioł, którzyby Cię tak serdecznie kochali?

* 34. *

Pewny Człowiek wielkiego poważenia, dziś Przełożonym nad Dozorcami Magazynów, przybywszy z wygnania, i powracaiąc do *Rzymu*, odwiedził mię.

Jak tylko mógł naylepiey, odmalował mi okropność życia Dworskiego, i oraz mię upewnił: że, był zupełnie od Niego

od-

odſtręczony; że, nie odważyłby ſię powrócić do Niego, i za naywiękſzą nadgrodę; że, czas krótki, który Mu pozoſtawał w życiu, chce go przepędzić w pokoiu, dalekim od zgiełku, i zatrudnienia Intereſſów.

Utrzymywałem: że nic z tego nie będzie; i że ledwo tylko uyrzy *Rzym*, zapomni o tych pięknych przedſiewzięciach; i że, gdy Mu ſię nadarzy zbliżyć ſię do Tronu, podziękuie Bogu z całego ſerca!

Z wielką niecierpliwością ſłuchał On przepowiedzeń moich, i odieżdzaiąc, rzekł mi: — *Epiktecie! Jeżeli uſłyſzyſz że nogą moią wkroczę do Dworu, nazwieſz mię oſtatnim hultaiem!* — Cóż ſię ſtało? O kilka Stay od *Rzymu*, odebrał Liſty od Ceſarza; a zapomniawſzy o ſwoich obietnicach, oto ieſt u Dworu chętniey niżeli był przedtym; patrz iak ziściło ſię moie przepowiedzenie!

Cóż chciałeś żeby uczynił; mówił mi pewny, *czyż chciałeś, aby przepędzał reſztę dni życia w leniſtwie, i próżnowaniu?*

I cóż móy Przyiacielu! czyliż mniemaſz, że *Filożof*, że Człowiek, który chce mieć ſtaranie ſam o ſobie, ieſt leni-

wſzym

wszym od Dworaka? *Ma On zatrudnienia celnieysze! i większey wagi!*

* 35. *

Ponieważ ten iest wolny, komu się wszystko zdarza, cokolwiek pożąda, rekł do mnie pewny Głupiec: *radbym przeto, ażeby mi się wszystko powodziło podług mego upodobania!*

Ah! Móy Przyiacielu! *Głupstwo, i Wolność, nigdy w parze nie chodzą!*

Wolność, iest rzeczą nie tylko przyzwoitą, ale nader piękną; a nie masz nic brzydszego, i nieroztropnieyszego: iako żądać zuchwale, i chcieć, aby się wszystko działo podług naszych myśli.

Gdy mam pisać Imie *Dyona*? Trzeba, abym Go napisał, nie tak, iak chcę; ale tak, iak być powinno, nie odmieniaiąc i iedney litery. Toż samo rozumieć się ma o wszystkich Umieiętnościach, Kunsztach, i Naukach.

A Ty chcesz, ażeby w naywiększey, i nayważnieyszey ze wszystkich rzeczy, to iest: Wolności, przodkował *Kapryś*, i dziwactwo?...

Nie! Móy Przyiacielu! Wolność zawisła na tym, aby chcieć: Żeby rzeczy zda-

żdarzały się, nie tak, iak Ci się podoba; ale, iak się zdarzaią!

* 36. *

Gdy zostaiesz w samotności? Mówisz: *Ze iesteś na puszczy!* Gdy się znayduiesz na wielkim Swiecie? Mówisz: *Ze iesteś wpośrzód Złoczyńców, Zbóyców, Złodzieiów, i Szalbierzów!* Uskarzasz się na Twoie Rodzice, na Twoią Zonę, Dzieci, Przyiacioły, i Sąsiady!...

Ah! gdybyś miał rozum! zostaiąc w samotności? Mówiłbyś: *Ze iesteś w Pokoiu Wólności! że przestaiesz na sobie samym! i że iesteś podobny Bogóm!* A bawiąc się z Ludzmi? zamiast martwienia się, i nazywania Niepokoiem, zgiełkiem; nazwałbyś to: *Ucztą, albo Grą publiczną, i byłbyś zawsze kontent!*

* 37. *

Jestem kulawy; Czyliż potrzeba, abym był kulawym?

Nikczemny Niewolniku!... A potrzebaż uskarzać się na Opatrzność o kulawą nogę! Cóż iest sprawiedliwszego; Czyli: żeby Opatrzność podlegała Twoiey

iey

iey nodze? lub żeby Twoia noga była podległa Opatrzności?

* 38. *

Wielkość Umysłu, nie mierzy się z rościągłości; ale z pewnych, i prawdziwych zdań.

* 39. *

Czemuż się urodziłem z takiego Oyca!.. i z takiey Matki!...

Ah! Móy Przyiacielu! Przed Twoim urodzeniem, zależałoż to od Ciebie, mówić: O! *gdyby Ten ożenił się z Tą!... i, chcę się z Nich urodzić!...*

Jeżeli Twoie Urodzenie iest nieszczęśliwe? Nie zawisłoż od Ciebie, poprawić Go przez Cnotę?

* 40. *

Jesteś na iakim Urzędzie? Iużci się staiesz natychmiast Prześladowcą Twego bliźniego!

Nie będziesz że iuż więc pamiętał: *Kto Ty iesteś?... i, Komu roskazuiesz?...* — Roskazuiesz Twoim Rodzicom! Braci! Krewnym!... a Bóg, iest Ich Oycem, tak, iak i Twoim!

Ale

Ale, kupiłem Ten Urząd!... Mam swoie zaszczyty!... swoie Prawa!...

Nieszczęśliwcze!... Wszystkie Twoie myśli, są szczerą Ziemią! i błotem!.. Zapatruiesz się na te nędzne Prawa Ludzkie, które są Prawami zmarłych iuż Ludzi! A nie masz względu na Prawa Boga żywego!

* 41. *

Jak mię można przekonać! Mówił Pewny do Epikteta: *Że wszystkie moie uczynki są widziane od Boga! i żaden z nich utaić się nie może!*

EPIKTET Mu odpowiedział: Czyż nie iesteś przekonany, że wszystkie rzeczy na Świecie pewny maią między sobą związek? — *Tak iest!* — Czyż niewiesz: Że rzeczy Ziemskie, są rządzone przez Niebieskie? — *Tak iest!..*

W samey rzeczy! Widzisz, że wszystko w Naturze staie się w czasie, który Bóg naznaczył; i wszystko w nayzupełnieyszey punktualności posłuszne iest Iego rozkazom; Powiedział: aby były Części Roku, i są; Rzekł: aby Latorośle rosły, i rosną; kwitły, i wydawały owoc; i to czynią.

.W zbliżeniu się i oddaleniu słońca, kiedy Xiężyca przybywa, lub ubywa, cała postać Natury odmienia się. Na koniec: że, wszystkie rzeczy na tym Padole, a nawet nasze Ciała, są spoione i złączone ze wszystkim. Iakże możesz sobie wnosić: ażeby Dusza nasza, daleko zacnieysza, aniżeli cały świat, była sama oddzielona, i aby niebyła z Bogiem, który Ią stworzył?

Ale iakże Bóg może widzieć w iednym czasie, tyle rzeczy, tak różnych, i odległych?

O! biedna ślepoto! Wieleż działań różnych, Twoy Rozum, który iest tak ograniczony, nie łączy razem? Obeymuie rzeczy Boskie i Ludzkie! rostrząsa! łączy! rozłącza! sądzi! zezwala! sprzecza! Wieleż wyobrażeń rożnych, wieleż wniosków, nawet sobie przeciwnych nie zamyka?

Jeżeli Twôy Rozum, który iest tak określony może obiąć tyle istot różnych, Bóg który iest wszystkim, ktory iest nieskończonym, czyż nie będzie mógł widzieć wszystkiego, co się dzieie? I cożby się mogło zostać ukrytego przed Iego oczyma?.

Słoń-

Słońce, oświeca w iednym czáſie naywiękſzą Część Swiata, tylko ta, którą cień Ziemi zaſtania, ukrywa ſię przed Iego Promieniami; a Ten, który ſtworzył Słońce (które choć iak ieſt wielkie, ieſt tylko punktem względem rozległości całego Swiata) nie oświeci całey Ziemi?

Ale, móy rozum nie czyni ſwoich działań, tylko naſtępnie, i nie może rozeznawać rzeczy tylko iedne po drugiey:...

A ktoż Ci powiedział: aby Twóy rozum był tak nieograniczony, iak ſam Bóg?

O! nikczemny Ziemi robaku! Uważ, iak wiele rzeczy różnych razem obeymuie oko, które ieſt tak małe! Wſzyſtko, co zamyka Horyzont ieſt obecne razem wzrokowi! I cóż ſię może ukryć przed widokiem Tego, który ſtworzył oko? Ztąd, ſądź ſiebie ſamego!

* 42. *

Gdy ieſteś w nocy w Twoim Mięſzkaniu, drzwi maſz dobrze zámknięte, i swiatło zgaſzone. Strzeż ſię więc mowić: że ieſteś ſam! bo nie ſam ieſteś

Bog ięſt tam z Tobą; maſz z ſobą także Anioła, któremu Cię poruczył; a dla widzenia Twoich ſpraw, nie potrzeba swiatła.

* 43. *

Zołnierze, ktorzy się zaciągaią do Woyska Monarchy, czynią zwykłą przysięgę.

Jakaż ona iest?

Że, będą przekładali pomyślność Monarchy nad wszystko; że Mu będą posłuszni we wszystkim; że będą się za Niego narażać na śmierć!

A Ty, który iesteś złączony z Bogiem, przez Twoię istność, i przez tyle dobrodzieystw od Niego odebranych; i który urodziłeś się w Iego Woysku; nie uczyniszże przysięgi? a uczyniwszy ią nie będziesz że Mu wierny?

Jakaż różnica nawet między temi dwoma przysięgami?

Zołnierz przysięga: że przekładać będzie dobro Monarchy nad wszystko; a Ty przsięgasz: że będziesz przekładał Twoie własne zbawienie nad wszystko!

* 44. *

Nic wielkiego nie staie się razem, ani nawet Iagoda, ani Figa!

Gdy mi mowisz: *Chcę mieć zaraz Figę!* Powiem Ci: — Móy Przyiacielu!

trzeba na to czaſu; czekay, poki ſię nie urodzi, nie urośnie, i niedoyrzeie!

A Ty chceſz, ażeby rozum nióſł zaraz owoc doyrzały!.. Ieſtże to ſprawiedliwa?

* 45. *

Tak ieſteśmy niewdzięczni, że za Cuda nawet, ktore Opatrzność utworzyła dla nas, nie tylko nie oddaiemy dziękczynienia Bogu, ale ieſzcze narzekamy i uſkarzamy ſię na Niego!

Jednak, Wielki Boże! byleśmy mieli cożkolwiek ſerca czułe, i wdzięczne; iedna rzecz choćby i naymnieyſza w Naturze, wyſtarczałaby do uznania Opatrzności, i ſtarania, ktore Ty maſz o nas!

* 46. *

Gdybyśmy mieli rozſądek, nicbyśmy innego nie czynili w naſzym życiu, publicznie, i w oſobności: tylko, chwalili Boga! wielbili! i dziękowali Mu, za wſzyſtkie od Niego odebrane Dobrodzieyſtwa! i których używamy w każdym momencie życia naſzego!...

Tak ieſt!... W każdey ſprawie: kopiąc, iedząc, orząc, przechadzaiąc ſię, wſtaiąc, i kładąc ſię, śpiewalibyśmy Bo-

gu

gu, te Pienia: *Jak wielki ieſt Bóg!...*
Wſzędzieby ſię roschodził odgłos Tych
słow Boſkich: *Jak wielki ieſt Bóg!...*

Ale ieſteście wſzyſcy niewdzięczni!
i zaślepieni!.. Potrzeba więc: a żebym to
mówił za Was wſzyſtkich; i iako ſtary,
kulawy, ubogi, i niedołężny, ſpiewał nieuſtannie: *Jak wielki ieſt Bóg!*

* 47. *

Gdybym był ſłowikiem, albo Łabędziem; czyniłbym to, co do Nich należy!
Lecz, ieſtemCzłowiekiem; Mam rozum
wpodziale! Coz mam więc czynić?..
Wielbić Boga! i wyśpiewywać Iego chwałę!..

To! ieſt, co będę czynił w całym
moim życiu!.. Co większa, wzywam
wſzyſtkich Ludzi: aby z takowym Pieniem, łączyli ſwoie głoſy!

* 48. *

Jeżeli rozum, który powinien rządzić wſzyſtkim, ieſt pomięſzany? któż
Nim powodować będzie?..

* 49. *

I któż Ci może przeſzkodzić: abyś ſię
niepoddał Prawdzie iuż uznaney? i przy-

muſić Cię: abyś przyſtał nato, co ieſt fałſzem?...

Widziſz więc dobrze, że maſz wolną Duſzę, czego Ci nikt wydrzeć nie może!...

Gdyby Twoia wolność mogła być przymuſzona, śmiem mówić: Że Bóg nie byłby Bogiem! i że nie miałby o Tobie ſtarania, które dobry Ociec mieć powinien.

* 50. *

Któż ſię nazwać może niezwyciężonym?..

Ten, Który ieſt trwałym w ſwoim grúncie, i który nie może być wzruſzonym przez żadną rzecz, która nie ieſt w naſzey mocy!

Patrzę na Niego, iak na Rycerza: Wytrzymał pierwſzą utarczkę; czyż wytrzyma drugą? Oparł ſię przekupieniu; ale czyli oprze ſię piękney Białogłowie? Oparł ſię w iaſnym dniu, w pośrzód Ludzi; czy ſię oprze w czaſie nocy? Czy oprze ſię ſławie? potwarzy? pochwałom? śmierci? Czy oprze ſię wſzyſtkim niewygodom? wſzyſtkim ſmutkom? ſłowem: czy będzie zwycięzcą nawet i pod czas ſnu?...

Ten

Ten to ieſt Rycerz! którego mi trzeba!

* 51. *

Człowiek, który ma ſzczególnieyſzy dar nad Innych, albo mniema go mieć; niepodobna! (ieżeli nie ieſt dobrze ugróntowany) ażeby nie był nadęty pychą! i nie używał go na złe!

* 52. *

Pewny Tyran mówił mi: *Jeſtem Panem! mogę wſzyſtko!*

A cóż Ty możeſz? Możeſzże ſobie dać zdrowy rozum?... Albo możeſzże mi odebrać moią wolność? Cóż Ty więc możeſz?... W okręcie, czyliż nie zależyſz od Sternika? W powozie od Woźnicy?

Cały Swiat oddaie mi hołdy!

Ale, czyli oddaie Ci iak Człowiekowi?... Pokaż mi Tego, który Cię ma za Takiego? którýby chciał być podobnym Tobie? I którýby chciał być Uczniem Twoim, iak Sokrateſa?

Ale mogę Ci kazać głowę ściąć...

Dobrze mówiſz! Zapomniałem, że trzeba Ci oddawać hołdy, iak Bogóm ſzkodzącym! i czynić Ci ofiary, iak Fre-

brze *) Czyż nie ma Ona Ołtarza w *Rzymie*? Ty Go bardziey wart iesteś, niż Ona, bo więcey złego czynisz! Ale niech Twoi Halabartnicy, i cała Twoia okazałość zastrasza, i mięsza podły Gmin, mnie bynaymniey nie strwożysz! i nie mogę być pomięszanym, tylko sam przez siebie! Sroż się iak chcesz! Mowię Ci: że iestem wolny!

Ty wolny! iak to być może?

Bóg sam nadał mi wolność!.. Czyż rozumiesz, że cierpieć będzie, ażeby Syn Iego, wpadł w Twoią moc? Panem iesteś Tego Trupa? Weź Go sobie!... Ale nademną, nie masz żadney władzy.

* 53. *

Felicyon, był to głupiec, z którym nikt nie raczył rozmawiać. Monarcha Mu dał Urząd; otoż zaraz widzicie *Felicyona* Człowiekiem znakomitym! i rozumnym! Każdy daie się z tym słyszeć: *Felicyon tak pięknie dziś mówił, iak Anioł!*

Ah!

*) Baieczna Starożytność dwoiakie utrzymywała Bóstwa; iedno dobroczynne, od ktôrych wszystko dobre odbierać rozumiała; drugie szkodzące, od ktôrych złe przyimować musiała. Dla ziednania dobroczynnych, Swiątnice, Ołtarze, i Posągi wystawiała; dla ułagodzenia szkodzących, podobneż wykonywała czynności; tak: Frebra miała swôy Ołtarz, na ktôrym Ofiary, iako Innym czyniono Bóstwom.

Ah! móy Przyiacielu! Poczekaymy trochę. Niech Mu tylko Monarcha odbierze Iego Doſtoyność, a w krótce znowu zoſtanie głupim!

* 54. *

Jeſzcze drugi podobny przykład; który Ci wyſtawi, ſprawiedliwe Dworſkiego Człowieka wyobrażenie.

Epafrodyt, Kapitan Gwardyi *Nerona*, miał Niewolnika, który był Szewcem; ale tak głupim, i nie zręcznym, że nie mogąc Go do niczego użyć; muſiał Go przedać. Służący *Nerona*, kupił Go; i oſobliwſzym zdarzeniem, Ten Niewolnik zoſtał Szewcem Monarchy, a potym Iego Faworytem. Nazaiutrz, *Epafrodyt*, ieſt pierwſzym do zaſługiwania ſię ſwemu niegdyś Niewolnikowi; a nawet do tego przyſzło, że *Epafrodyta* iuż i widzieć nie można; gdzieby ſię znaydował? zaſtanawiać ſię poczęto; Oto zamknięty ieſt po całych dniach dla naradzenia ſię o Intereſſach wielkiey wagi, z Tym Człowiekiem! którego był przedał, iako nie zdatnego do niczego!

* 55. *

Pewny, ieſt uczynionym *Trybunem* Ludu: Powraca do ſiebie, zaſtaie Dom *illu-*

minowany; wszyscy Mu idą winszować. Idzie On natychmiast do *Kapitolium*, czyni ofiary, i dziękczynienia Bogom.

A ktoż iest z nas, który dziękuie Bogu: Że ma zdrowy rozsądek? żądze umiarkowane? i zgodne z Naturą?

* 56. *

Człowiek pewny, przychodzi do mnie radzić się: *Czy ma wstąpić do Zgromadzenia Kapłanow Augusta Nikopolu?*

Ah! móy Przyiacielu! (rzekłem Mu) Na cóż się przyda Ten nie potrzebny zamiar?

Ale moie Imie zostanie na zawsze; bo będzie zapisane w księgach!

Napisz Go na Kamieniu, a będzie dłużey trwało! A do tego ktoż Cię będzie znał za Murami Nikopolu?

Ale będę nosił Koronę złotą!

Jeżeli to iest Twoie żądanie? Za Koronę złotą, weź Koronę z róż, ta mniey Cię uciąży, i będzie Ci z Nią wygodniey!

* 57. *

Uszanowania czynione Tym, którzy mogą szkodzić, są iak Ołtarz, w pośrzód *Rzymu*, wystawiony Febrze. Czynią przed Nim ofiary, bo się Iey boią.

* 58. *

Czegoż nie czyni Bankier dla rozeznania Pieniędzy, które Mu daią?

Używa wszystkich Zmysłow; wzroku, dotykania, powonienia, i słuchu. Nie przestaie na tym, aby iednym sztuki kontentował się brzękiem, drugim, i trzecim; lecz aby częstszego doświadczył dźwięku, staie się prawie Muzykantem.

Jesteśmy wszyscy Bankierami, w tym, co się nas tycze! Nie masz tey usilności, tego starania, ktòregobyśmy nie użyli, dla przeszkodzenia, aby nas nie oszukano!

A gdy idzie o nasz rozsądek? o roztrząśnienie zdań, aby nas nie ułudziły? iesteśmy leniwemi! i opieszałemi! iakby to do nas nie należało! *Bo nie poznaiemy szkody, którą nam to przynosi!*

* 59. *

Filozofia mówią: *iest to droga długa, i pracowita.*

Mylisz się mòy Przyiacielu! Nie iest tak, iak sądzisz, bardzo długa. Bo czegoż Cię chce nauczyć *Filozofia*? Iść za Bogiem; miarkować Twoie żądze; i czynić dobry użytek z Twoich zdań.

Po-

Powiedz mi: *Co ieſt Bóg? Co ſą żądze? I co ſą zdania?* Abyś na to wſzyſtko umiał dobrze odpowiedzieć; rzeczeſz mi: To ieſt długa i pracowita droga!

Ale *Filozofowie*, którzy Ci radzą roſkoſz, czyliż Ich droga ieſt krótſza? *Cóż Ci powiada Epikur? Że, dobro Człowieka, zawiſło na roſkoſzach Ciała.* Powiedz że mi więc: *Co ieſt Duſza?... Co ieſt Ciało?... Co ſkłada naſzą iſtotę?...* A gdy mi zechceſz rzetelnie na to wſzyſtko odpowiedzieć, przyznaſz: Że i w tym nie ieſt mniey krótſza droga.

* 60. *

Móy Przyiacielu! Przecoż chodziſz wyproſtowany, iakbyś łokieć połknął?

Chciałbym być w podziwieniu wſzyſtkim przechodzącym, i ſłyſzeć z prawey i lewey ſtrony: *To, ieſt wielki Filozof!...*

Któż ſą Ci Ludzie, w których chceſz wzniecić podziwienie?... Nie ſąż to Ciż ſami, o których powiadaſz: Że ſą głupi?... Chceſz więc być w podziwieniu u głupich?... *Ah nayewiękſzy głupcze!*

* 61. *

Przeciwko Epikurowi.

Epi-

Epikur powiada: *Ze, nie trzeba karmić, ani wychowywać Dzieci; bo nic nie masz przeciwnieyszego prawdziwemu dobru,* które zakłada w roskoszy.

Nędzny *Epikurze*! Chcesz więc, abyśmy byli nad naydzikśze bestye wyrodnieyszemi, które nigdy swego nie opuszczaią płodu?

Litość Rodziców ku Dzieciom tak iest wrodzona, iak iestem pewny, iż gdyby Twoy Ociec, i Matka byli przez Wyrok przestrzeżeni: Ze będziesz tchnął, tak nierozsądnym zdaniem, iednak nie zaniedbaliby byli Twego wychowania.

* 62. *

Są zdania powszechne, w których wszyscy zgadzaią się równie.

Spory, bónty, Woyny, zkąd że pochodzą?

Z przystosowania tych powszechnych wyobrażeń do każdego w szczególności działania.

Ze sprawiedliwość i świątobliwość ważnieysze są nad wszystko, nikt o tym nie wątpi. Ale ieżeli ta, lub owa rzecz iest sprawiedliwa? albo święta? To iest, o co nayuporczywiey wdiuią!

Od-

Oddalmy tę niewiadomość, i nauczmy się stosować te zdania do każdych rzeczy w szczególności, ustaną woyny, i sprzeczki! *Achilles* *) i *Agamemnon* pogodzą się!

* 63. *

Nie potrzeba lekce sobie ważyć trwogi w tym życiu.

Posyłamy Człowieka na dowiedzenie się: *Co się gdzie dzieie?* ale źle obraliśmy Szpiega, bo wysłaliśmy tchórza, który na naymnieyszy odgłos, swego cienia się boiąc, powraca do nas cały zatrwożony: *Oto zbliża się śmierć! oto wygnanie! oto potwarz! oto ubóstwo! oto nędza!*

Móy Przyiacielu! Mów za sobą! Jesteśmy nieostrożni, żeśmy takiego obrali Człowieka, dla powzięcia dobrey wiadomości! *Dyogenes*, który chodził na wywiady przed Tobą, wcale nam inną wiadomość przy-

*) Achilles, do Woyny Troiańskiey przez Wyrok za Wodza wybrany; tak na dzielności swoiey, iako też na sprzyiaiącym Wyroku polegaiąc, nie tylko niechciał pozwolić nikomu górować nad sobą, ale i równego sobie nie rad cierpiał. Agamemnon, Król Argiwów od Greków Wodzem w Teyże Woynie uczyniony, chciał iako Król pierwszeństwo wszędzie utrzymywać; a gdy ieszcze pod Troią Achillesa Przyiaciołkę przywłaszczył sobie: taka między Temi dwoma Wodzami zakrzewiła się zawziętość, iż ieden drugiemu wiecznym być nieprzyiacielem postanowił.

przyniosł; powiedział nam: *Ze, śmierć nie iest straszna, kiedy nie iest haniebna!... że, obmowa, iest to tylko odgłos Ludzi nieroztropnych!*

Ale, cóż doniosł o pracy? o smutku? o boiaźni?

Powiedział: *Ze, to iest iedyne ćwiczenie, i potrzebnieysze, niż Toga* *) *ozdobiona Purpurą.* Słowem; rzekł nam: *Nie widziałem Nieprzyiaciela! wszystko iest w pokoiu! wszak mię widzicie!... Czyż iestem zbity? zraniony? czyż uciekałem?* —

Oto takich powinniśmy wysyłać Szpiegów! A doniosą nam: *Ze tylko samych siebie obawiać się powinniśmy!*

* 64. *

Pamiętay na to: Ze, Bogacze, Tyrani, i Królowie są Ci, Którzy dali materyą do Scen Tragicznych.

Ubodzy, nie ukazuią się na naszych Teatrach; albo, ieżeli tam niekiedy się mieszczą, to tylko między Spiewakami, i Tanecznikami.

Kró-

*) Toga, była to suknia, którą nosili ludzie pierwszey Godności, i w pierwszych Magistraturach nazywano Ią: Toga prætexta.

Królom tylko powodzi się w początkach Sceny! wszystko im podchlebi! Czczą Ich, szanuią, wystawiaią Im Ołtarze, zdobią Ich Pałace Koronami, i Zwycięzkiemi Laurami; a na końcu trzeciego, albo czwartego Aktu zawołaią: *O! Cyteronie! na cożeś mię przyiął!*

* 65. *

Zachowuy co iest Twego, i nie pożąday, co iest cudzego; a nic Ci nie przeszkodzi być szczęśliwym!

* 66. *

Jeżeli mam upodobanie w moim Ciele? ieżeli iestem przywiązanym do mego Maiątku? Zginąłem!

Oto iuż mię macie Niewolnikiem! *Bo daię poznać: z którey strony mogę być zwyciężonym!*

* 67. *

Chcę w Amfiteatrum zasieść Senatorską Ławę!

Móy Boże!... Zadasz sobie wiele przykrości! będziesz uciśniony!...

Ale, inaczey, nie będę mógł wygodnie zapatrywać się na Igrzyska!

To

To ſię nie patrz!... Cóż za potrzeba, abyś widział Igrzyſka? A ieżeli tylko, chęć, abyś ſiedział na Tey Ławie, tam Cię prowadzi? poczekay, aż ztamtąd wyidą!... Gdy ſię widowiſko ſkończy? poydzieſz ſiedzieć na Ławie tak pożądaney! a będzie Ci tam bardzo wygodnie!

* 68. *

Idź!... Czyń, iakie Ci ſię podoba, ſelżywości kamieniowi! Coż Ci to nada?... Nie zrozumie Cię!

Czyń na wzór kamienia; i nie uważay na obelgi, które Ci miotać będą!

* 69. *

Maſz litość nad ślepemi? nad kulawemi?... Dla czegoż iey nie maſz nad złemi? Są złemi przez ſwoie nieſzczęście! Jak Tamci ſą kulawemi! i ślepemi!

* 70. *

Prawidłem, i miarą ſpraw naſzych, ſą naſze mniemania.

Zkąd ſię wzięła *Atrea Seneki?* *) Z mniemania! *Eurypida* **) *Medea?* Z mniema-

*) Seneka Sławny Filozof Sekty Stoików. Piſał wiele chwalebnych Dzieł; między Innemi. Tragedye znakomitſzey

mania! Jego *Hippolit*? Z mniemania! *OEdyp Sofoklesa*? *) Z mniemania!

* 71. *

Zdawało się być dobrą rzeczą *Parysowi* **) że porwał *Helenę*; i *Helenie*, że na to zezwoliła.

Gdy-

tszey Uwagi godne. Z których naycelnieysza Tragedya pod
Tytułem Atrea. Tey fundament iest następuiący. Atreusz
Król Argolidy i Miceny, Ociec Agamemnona i Menelausza,
będąc znieważonym od Tyesta Brata swego, przez niego-
dziwe z Zoną przestawanie; po długim Tyestessa ukrywa-
niu się, zdai się zapomnieć wyrządzoney sobie krzywdy;
na koniec przybyłemu Tyestessowi dał pod czas Uczty do
iedzenia dwoie Dzieci, które były owocem Kazirodztwa.
Te okoliczności są zamiarem, i materyą Tragedyi Atrea.

**) Eurypides Pôëta Tragiczny w Atenach. Pisał
wiele Dzieł miłych, do zabawy służących; między Innemi,
opisał w Tragedyi Medeę, Aeta króla Kolchów Córkę,
i Iey nad podziw ludzkie, bo Czarownicze wyszczególnił
Awantury. Podobnież Hippolita, Syna Tezeuszowego, Stan
Iego opłakany w Tragicznym wystawił opisie.

*) Sofokles. Ateński Pôëta; dla słodkiey wymowy,
nazwany Pszczołą. On to pierwszy Tragiczne do Aten wpro-
wadził Dzieła; między Innemi dokładnie opisał OEdypa,
Laia Króla Tebańskiego Syna, ciekawe Awantury; które
z powszechnym wszystkich podziwieniem ogłosił w Tragedyi.

**) Parys, Pryama Króla Troiańskiego i Hekuby Syn;
Tey, gdy była w ciąży, śniło się: Że zrodziła pochodnię,
która Troią spaliła; czym Król przestraszony, roskazał:
ażeby iak się tylko Dziecko urodzi, zabić Go. Hekuba zaś
starała się Go ocalić, i u Pasterza iednego, sekretnie Go
wychowała. Do którego, gdy dorosł Juno, Pallas, i Wenus
kłócące się o Iabłko, na którym napisane było Naypiękniey-
szey, od Jowisza na rozsądzenie posłane, Juno Mu zaś pa-
nowanie, Pallas Mądrość, a Wenus piękną Zonę ofiarowa-
ły, On Iabłko Wenerze przysądził. Od Oyca potym pozna-
ny, i do łaski przyięty został. Poiachawszy potym do Spar-

ty,

Gdyby ſię było zdawało, być dobrą rzeczą *Menelauſzowi*, zoſtawać bez żony niewierney; cóżby ſię było ſtało? — Utracilibyśmy byli *Illyadę*, *) i *Odyſſę*; Reſztę za nic poczytuię!

* 72 *

Jakie to było nieſzczęście dla *Paryſa*! gdy Grecy wtargnęli do *Troi*! wſzyſtko ogniem i mieczem ſpuſtoſzyli! w pień wycieli całą Familią *Pryama*! i wſzyſtkie Białogłowy w niewolą zabrali!....

Mylíſz ſię móy Przyiacielu!... Naywiękſze nieſzczęście *Paryſa*! gdy utracił wſtyd! wierność! ſkromność! i wſzyſtkie zgwałcił gościnności Prawa!

Podobnież, nie to było nieſzczęściem *Achilleſa*, że *Patrokl* **) był zabity; ale, że

ty, Menelauſza Króla Zonę Helenę porwał, o którą tak wielka pod Troią była Woyna, gdzie Achilleſa zdradliwie zabił, ſam na oſtatek od Filokteta zginął.

*) Illiada, ieſt to Kſiążka wierſzem przez Homera Sławnego Greckiego Pòëtę napiſana; zawiera w ſobie Woynę Troiańſką. Odyſſea, podobnie od Tegoż Pòëty napiſana, zawieraiąca w ſobie przypadki Ulyſſeſſa błądzącego dzieſięć Lat przy powrocie do Oyczyzny po zburzeniu Troi.

**) Patrokl z Lokrów Menecyuſza Syn. Ten gdy w Oyczyźnie zabóyſtwo popełnił, uciekł do Teſſalii do Peleaſza Króla, tam Achylles Syn Peleaſza upodobał Go ſobie, i wziął z ſobą pod Troię. Tam rozgniewany Achylles, że

że śię gniewał! że opłakiwał *Bryzeią*! *) i, że zapomniał o tym: iż nie prowadził woyny dla nabycia Nałożnic, ale o oddanie Zony Mężowi.

* 73. *

Prawdziwe dobro Człowieka, zawsze od tey Iego zależy Części, ktorą śię różni od Zwierząt.

Niech ta Część będzie dobrze ubespieczona, i należycie wzmocniona; niech Cnota nie daie przystępu Nieprzyiacielowi; już iest sobie bespieczny! i nie ma śię czego obawiać!

* 74. *

Filozofowie nauczaią: *Ze Człowiek iest wolny*! nauczaią więc pogardzać Zwierzchnością Monarchy?

Ah! broń Boże!... Zaden *Filozof* nie naucza Poddanych: buntować śię przeciwko

Mu Agamemnon wydarł Przyiaciołkę, bić śię niechciał. Patrokl więc, chcąc Woysko Nieprzyiacielskie przerazić, wziął Achyllesa Ubior i Broń na śiebie, ale od Hektora zabity został. Czym rozgniewany Achylles, swoie przedśięwzięcie odmienił; i wdawszy śię w potyczkę zabił Hektora.

*) Bryzeia, Córka Bryzy, ktorą dla piękności, z Miasta Lirnosu Frygiyskiego pod czas Woyny Troiańskiey porwał Achylles, Achyllesowi Agamemnon odkradł, o co rozgniewany Achylles, długo trwał, nie przyczyniaiąc śię do zdobywania Miasta Troi.

ciwko ſwym Panom: ani ſię wybiiać z pod Ich władzy w tym wſzyſtkim, w czym Im powinni być podlegli.

Oto maſz moie Ciało! móy Maiątek! Sławę! Familią! Oddaię Ci to wſzyſtko! A gdy poſtrzeżeſz że nauczam kogo, aby zatrzymał to, co wymieniłem, mimo wolą Twoię? ſkaż mię na śmierć, iako Buntównika! ... Nie tego ia nauczam Ludzi! ... Ale uczę Ich tylko: aby zachowywali wolność ſwoich zdań; których Bóg uczynił Ich ſamych Panami. *)

* 75. *

Nayſprawiedliwſze, naymocnieyſze, i naynieprzeſtępnieyſze Prawo Boſkie, ieſt:

Aby ſłabſzy, był zawſze podległy, mocnieyſzemu!

* 76. *

Między Szermierzami Ceſarza, znayduią ſię: ktorzy ſą w roſpaczy, gdy niepotykaią ſię. Czynią ſzluby Bogu; aby byli uwolnieni od tey nieczynności; pro-

*) EPIKTET iako był Poganinem, tak mógł; o wolności zdań nauczać, i tak trzymać; to iednak w Katolictwie względem Religii, mieyſca mieć nie powinno.

ſzą, iak o naywiękſzą łaſkę: aby ſię popiſywali.

A między nami, ktorzy ieſteśmy Atletami Boſkiemi, czyż ieſt taki, któryby żądał, zdarzenia odprawienia popiſu, i któryby dał dowód ſwoiey dzielności, i ſwoiey odwagi?

* 77. *

Bóg Cię wzywa na świadectwo! i pyta ſię: — *Czyliż nie prawda? Że, nie maſz innego dobra, ani złego; tylko w woli?...*

Czyż ſzkodziłem kiedy komu?... Czyż nie oddałem każdego władzy, co Mu, być może użytecznego?...

Coż Ty odpowiadaſz na to?... Oto: — *Panie! ieſtem w nieznośnym utrapieniu!.. Nikt nie ma o mnie ſtarania!... Nikt mię nie ratuie!... Wſzyscy mię ganią!... Łżą!... obmawiaią!... i ieſtem brakiem Ludzi!...*

Także uznaieſz zaſzczyt, który Ci Bóg uczynił, wzywaiąc Cię na świadectwo dla oddania Mu chwały, w przyświadczeniu tak wielkich Prawd!... Żąda On świadka ſwoiey dobroci! prawdy! miłośierdzia! ſprawiedliwości! a Ty ſtałeś ſię Iego Oſkarzycielem?

* 78. *

Jeſteśmy prawie wſzyſcy w życiu, iak Niewolnicy zbiegli, na Widowiſku.

Ci, maią wielkie ukontentowanie, widzieć: okazałość Gry; maią w podziwieniu Aktorów Tragedyi, ale ſą zawſze nieſpokoyni, oglądaiąc ſię na każdą ſtronę, a gdy zdarzy ſię: że wymienią nazwiſko Ich Pana napełniaią ſię trwogą, i uciekaią!

Podobnym, i My ſpoſobem: mamy w podziwieniu Cuda Natury; to Widowiſko obſzernego Swiata, wprawuie nas w zachwycenie! ale ieſteśmy zawſze w trwodze! a gdy wſpomną naſzego Pana? giniemy! —

Coż to ieſt Pan? . . .

Nie ieſt to Człowiek! Bo Człowiek, nie może być Panem drugiego; ale śmierć! życie! roſkoſz! utrapienie! uboſtwo! bogactwa!

Niech Monarcha, ſam na ſam zbliży ſię do mnie bez Orſzaku, obaczyſz moie męſtwo! Ale gdy przyidzie z Hałaſtrą! z grzmotem! hałaſem! groźbą! a gdy ſię Go boię, czyż nie ieſtem owym Niewolnikiem zbiegłym, który poznał ſwego

Pa-

Panà? ale ieśli ſię Go nie boię? ieſtem w zupełney wolności! i nie mam Innego Pana, tylko ſamego ſiebie!

* 79. *

Gdy ſię zbliżaſz do Monarchy, albo iakiego Możnego Pana? Pamiętay: Że nad Niemi ieſt większy Pan; który Cię widzi, ſłyſzy, i któremu nadewſzyſtko powinieneś ſię podobać!

NOWY MANUAŁ EPIKTETA

CZĘŚĆ DRUGA

* I. *

Uwolniłeś Twego Niewolnika. Ale i Ty, któryś Mu nadał wolność, iesteś że wolnym?

Nie iestżeś Niewolnikiem Twoich Pieniędzy?... Twoiey Zony?... Jakiey Białogłowy?... Jakiego Pana?... Albo ostatniego sługi iakiego Bogacza?...

* 2. *

Mówisz: *Ze usność, i ostrożność, są rzeczy razem się nie łączące.*

Iest

Ieſt to błąd wielki! Możeſz ie połączyć!... Miey oſtrożność w rzeczach, które od Ciebie zawiſły, a ufność w tych, które od Ciebie nie zależą; przez to, ſtanieſz ſię zaufanym, i oſtrożnym!

Bo unikaiąc przez ſwoią roſtropność, prawdziwego złego; wytrzymaſz z odwagą prawdziwe złe, którym Ci grożą!

* 3. *

Nieſzczęście Ludzkie pochodzi ztąd: że źle umięſzczaią ſwoią oſtrożność, i ſwoie zaufanie.

Tacy Ludzie, ſą, iak Jelenie *) unikaiący Orła, nań wpadaiącego, i ſtaraiące ſię Go uchronić, wikłaią ſię w ſieci, i w nich giną!

* 4. *

Układam piękne Dyalogi! Piſzę dobre Kſiążki!

Ah! Móy Przyiacielu! Dowiedź mi raczey: Że zwyciężaſz namiętności! żę miarkuieſz ſwoie żądze! i, że idzieſz za Prawdą w Twoich zdaniach!

Upe-

*) Ten Text, ieſt godny uwagi; bo dowodzi: Że na ten czas łowiono Ielenie, iak teraz w niektórych mieyſcach Zaiące.

Upewniy mię: Ze ſię nie boiſz ani więzienia! ani wygnania! ani ubóſtwa! ani utrapienia! ani śmierci!... Beztego? Chocbyś naypięknieyſze kſiążki piſał; bądź pewny: *Ze ieſzcze nic nie umieſz!*

* 5. *

Dyogenes *) odpowiedział raz Człowiekowi, który żądał od Niego Liſtów za-

---

*) Dyogenes Filozof Ateńſki, Wynalazca Sekty Cynników. Ten pogardził Bogactwy, i życie proſzonym utrzymywał Chlebem; a poſtępowaniem ſwoim zdrożne Innych naganiał czynności. Zamiaſt Domu, używał Beczki, w której ſiedząc zatrudniał ſię Naukami. Zadnych nie cierpiał ſprzętów prócz garczka do wzięcia napoiu, i drewnianey łyżki do iedzenia; ale uyrzawſzy Zebraka, czerpaiącego dłonią wodę, i chłopca iedzącego obrzednią Potrawę zamiaſt łyżki, ſkórką chleba wydrążoną, odrzucił garczek i łyżkę, iako rzeczy nad potrzebne używanie, zbyteczne. — Częſtokroć pod czas Południa z Pochodnią zapaloną chodził po Rynku, i iakoby czego ſzukaiący upatrywał, a pytaiącym ſię: Czegoby ſzukał? Ludzi odpowiadał; gdy zaś na taki Iego odgłos, Lud zgromadzał ſię, roſpędzał kiiem mówiąc: Nie Ludzie, ale bydlęta dla wyſtępków ieſteście! — Dziwował ſię, iż Ateńczykowie czynili zbyteczne wydatki, na rzeczy mnicy do życia potrzebne, a potrzebne tanio nabywali; iako to: Ze, za małą Perłę po kilka Tyſięcy, a za większa ſztukę chleba tylko dwa groſze płacili! Alexander Wielki Ludzi rozumnych chcący przy ſobie mieścić, żadnemi poſelſtwy i obietnicami, aby do Niego przybył Dyogenes nie wyiednał. Mniemał Alexander że przez oſobiſte z Nim widzenie ſię co wſkóra; przybywa do Beczki Dyogeneſa, mówiąc: Proś mię o iaką łaſkę, którey byś żądał, a otrzymaſz. O iednę tylko odpowiedział proſzę Cię, abyś ſię oddalił odemnie, i nie przeſzkadzał mi zapatrywać ſię na Słońce!... Nalegał potym Monarcha, aby

zalecaiących: — *Móy Przyiacielu! Ten, do którego Ty chcesz, abym pisał za Tobą, obaczy zaraz bezemnie że iesteś Człowiekiem; ieżeli umie dobrze rozeznawać; pozna: czy iesteś dobry, lub zły. A ieżeli nie umie dobrze rozeznawać, choćbym do Niego pisał sto Listów, dla tego Cię lepiey nie pozna. Bądź tak, iak sztuka złota, która się sama z siebie zaleca, kto tylko umie rozeznać dobre złoto od fałszywego.*

6.

Co czyni Człowiek, udaiący się do Żony Bliźniego?

De-

---

aby Dyogenes raczył u Dworu Iego bawić: Gdy do Twego towarzystwa odpowiedział; mię biorąc, chwały Alexandrze żądasz, rzecz nie słuszna, żebym ia nauki moie opuszczaiąc tracił. Gdy bowiem za Tobą póydę, siebie opuszczę, i gdy Twoim będę, siebie porzucę. Ty świat podbiiaiąc, Imie wielkie ziednałeś sobie: Ia świat porzucaiąc, Imie Filozofa dobrze pozyskałem; i ieżeliś Ty chęci Twoich doszedł zamysłów, wiedz: że i ia nie zbłądziłem! A że Ty mnieyszym nad Alexandra się zbraniasz, nie rozumiey! żebym ia chętnie chciał utracić Filozofa powagę! żadney albowiem na świecie szkody, nad wolności utratę większey nie masz! Co usłyszawszy Alexander do stoiących koło siebie rzecze: O! iakżebym chciał być Dyogenesem, gdybym nie był Alexandrem! — Spytany Dyogenes: Dla czegoby Ludzie chętniey wspomagali Żebraków, niż Filozofów? Bo spodziewaią się odpowiedział, prędzey być niedołężnemi, i żebrakami, niżeli Filozofami. — Maiący umierać, kazał swego Trupa nie pogrzebionego zostawić. Ale mówiono Mu: będzie od zwierza pożarty? Położcie rzekł: przy nim kiy, a będzie się oganiał. Uśmiechaiącym się na tę odpowiedź, i mówiącym: Trup nie będzie czuł przychodzącego zwierza? Jeżeli nie uczuie dodał: na cóż mam zatrudniać się trupem?

Depcze nogami wſtyd, wierność, pobożność; gwałci ſąſiedztwo, przyiazń, wſpołeczeńſtwo, prawa nayświętſze; i nie może iuż być mianym ani za Przyiaciela, ani za Sąſiada, ani za Obywatela!

Nie ieſt nawet dobry na Niewolnika! Ieſt raczey nakſztalt Okrętu, który nie ieſt do niczego zdatny, tylko na ſpalenie.

* 7. *

Białogłowy ſą wſpolne! To, ieſt Prawo Natury! mówił do *Dyogeneſa* pewny Rosſpuſtnik, złapany na Cudzołoztwie.

Dyogenes Mu w ten ſpoſób odpowiedział: — *Mięſiwa, dawane na Stół, ſą zrazu wſpólne; ale gdy iuż ſą rozdane? utraciłbyś ſkromność, i wſtyd, gdybyś chciał brać podział Twemu Sąſiadowi dany.*

Teatr, ieſt wſpólny dla wſzyſtkich Obywatelów; ale iak tylko mieyſca ſą zabrane? nie możeſz, i nie powinieneś odbierać mieyſca Twemu Sąſiadowi; abyś ie ſam zuſiadł.

Białogłowy, podobnie, ſą wſpólne; ale gdy Ie Prawodawca rozdał, i Każda ma ſwego Męża? dobrym ſumnieniem, wolnoż Ci ieſt, nie przeſtać na Twoiey, a udawać ſię do Zony Twego Bliźniego?... Jeżeli tak

tak czynisz?... Nie iesteś iuż Człowiekiem! ale Małpą! albo Wilkiem drapieżnym!

* 8. *

W każdey rzeczy trzeba to czynić, co iest w naszey mocy; a w reszcie, być stałym, i spokoynym!

W potrzebie żeglowania, cożem powinien czynić?

Muszę wybrać dobry Okręt, Sternika, Maytków, porę Roku, dzień, i Wiatr; to, iest wszystko, co zależy odemnie. Ale gdy się znayduię w śrzód Morza? gdy nadchodzi wielka burza? Iuż to nie do mnie, ale do Sternika należy.

Okręt się zanurza? Cóż mam czynić?

Czynię co do mnie należy: Nie wrzeszczę, nie męczę się, i nie złorzeczę Bogu; wiem: *Za wszystko, co się rodzi, umierać musi; i to iest Prawo powszechne!* Trzeba więc abym umarł! Nie iestem Wiecznością, ale Człowiekiem! Cząstką wszystkiego; iak godzina, cząstką dnia! Godzina przychodzi i miia: podobnież i ia! Rodzę się i umieram! ..Sposób przeyścia iest oboiętny; czyli się on wykona przez malignę? albo przez wodę? wszystko to iedno!

* 9. *

Nie potrzebaby się cieszyć z Ludźmi; ani Im winszować, tylko rzeczy, z których maią prawdziwe przyczyny cieszenia się! i które Im przynoszą zaszczyt! i pożytek!

* 10. *

Gdybym iuż był w Więzieniu, i na śmierć miał być osądzony, mógłżebym znieść Człowieka przychodzącego z zapytaniem: — *Chceszże abym Ci czytał Hymny, którem ułożył?...*

Móy Przyiacielu!... Za cóż mi w tak nieprzyzwoitym czasie iesteś natrętnym?..., Mam nierównie ważnieysze zatrudnienia!... Alboż niewiesz: Że mam być iutro osądzony?

Wszakże Sokrates był w Więzieniu, a przecie maiąc być nazaiutrz skazany na śmierć, układał Pieśni!

* 11. *

Na coż się rodzi trawa? Czyliż nie na ten koniec, aby doyrzała, a potym ku potrzebie zebrana była?...

Nie zostawuią iey na pniu, iak gdyby świętą być miała; i nie godziło się iey

ty-

tykać. Gdyby miała czułość, rozumiesz że, iż żądałaby, aby iey nie zbierano?... Nie zaiste!... Owszem, poczytałaby to sobie za przeklęstwo: żeby nie była zebraną!...

Podobnie rozumiey i o Ludziach: Ze, byłoby to dla Nich niebłogosławieństwem, gdyby nie umierali. Nie umierać względem Ludzi, iest to iedno: co względem trawy, nie rosnąć, nie doyrzeć, i nie być zebraną.

* 12. *

Co to do Ciebie!... Kto? i co Cię o śmierć przyprawić może?... *Czy Maligna? Szpada? Czy Morze? Choroba? lub Tyran?...*

Wszystkie drogi do śmierci prowadzące, są sobie równe! Jedna z naykrótszych iest ta, która Cię Tyran na tamten świat wysyła! Nie widziałeś: aby Tyran poł Roku zabiiał Człowieka; a Frebra czasem przez lat wiele zabiia Go, i męczy!

13.

Co za potrzeba: radzić się Wieszczków w rzeczach nieodbitey powinności!

Je-

Jeżeli idzie o to: abym za Przyiaciela narażał ſię na niebeſpieczeńſtwo? i jeżeli zachodzi okoliczność: umrzeć za niego? Co mi po *Wieſzczku*!...

Czyliż nie mam w ſobie ſamym *Wieſczka* nie równie pewnieyſzego, który mię nauczył Natury złego, i dobrego? i który mi okazał wſzyſtkie znaki, z których mogę to poznać?...

* 14. *

Słabość, która Człowieka do *Wieſzczków* prowadzi, pochodzi z lego boiaźni; przeto: Iż ſię obawia maiących naſtąpić zdarzeń.

I to, ieſt: dla czego zbytecznie na *Wieſzczkach* polega; Czyni Ich Sędziami wſzyſtkich ſpraw ſwoich; powierza Im wſzyſtko, co ma; a gdy Mu przepowiadaią, co dobrego? dziękuie Im, iak gdyby to z Ich rąk odbierał! Co za ślepota!...

Gdybyśmy mieli rozum, nie radzilibyśmy ſię Ich, tylko, iak ſię badać zwykliśmy będąc w podroży iakiey, o drogę, oboiętni będąc: czyli w prawą, czyli w lewą iachać potrzeba.

Cóż to iest: radzić się Wieszczków?...

Jest to radzić się Boga, dla poznania Iego woli, i wykonania Oney!

Należałoby nam więc, używać tych Wyroków, iak używamy Oczów. Nie prosiemy ich: aby nam wystawiły taką, lub taką rzecz; ale tę tylko widziemy, którą nam Oczy wystawiaią.

Czyńmy podobnież z Wyrokami; Nie podchlebiaymy Im, nie prośmy Ich, ale wykonywayżmy to, co nam nakazuią.

* 15. *

Pewna Dama *Rzymska*, chciała posłać znaczną Summę Pieniędzy, iedney z swoich Przyiaciołek, nazwaney *Gratylla*, którą *Domicyan* był skazał na Wygnanie. Powiedziano Iey: Że *Domicyan* Ie zabierze. — *Mnieysza o to!* odpowiedziała: *Wolę, ażeby Domicyan Ie wydarł, aniżeli abym Ich Przyiaciołce moiey nie posłała!*

* 16. *

Gdy się radziemy *Wieszczków*? Czyniemy to drząc, i modły gorące czyniąc do Boga: — *Panie! Zmiłuy się na de-*

demną

mną!... Pozwól! Abym szczęśliwie wybrnął z tego, lub tego zamętu!...

Ah podły Niewolniku! Wolisz że raczey co innego, a nie to, co iest dla Ciebie, lepszego? A cóż może być pożyteczniey szego dla Ciebie, iak to czynić, co się Bogu podobać będzie?... Za cóż więc, ile tylko możesz, starasz się Twego przekupić Sędziego!

* 17. *

Jaka iest Istota Boga?

Mądrosc! Umieiętność! Doskonałość! Wiadomość! Porządek! i. t. d.

Ztąd, poznać możesz: iaka iest istota Twego prawdziwego dobra, które się tylko w samym znayduie Bogu!

* 18. *

Jeżeliś się urodził z Rodziców Szlachetnych? tak się nadymasz Twoią Zacnością! Ze nieprzestannie o Niey mówisz! i mamisz Nią Swiat cały!...

A maiąc Boga za Oyca, maiąc Go w sobie; zapominasz o Tey Zacności!... Nie wiesz, zkąd pochodzisz! i co nosisz na sobie! A przecie, powiniénbyś o tym

naybardziey pamiętać, we wszystkich sprawach Twego życia!

Powtarzay więc, iako możesz nayczęściey: — *Bóg mię stworzył!... Bóg iest we mnie! wszędzi Go z sobą noszę! Za cóż Go mam znieważać myślami wszetecznemi? sprawami podłemi? niewstydliwemi? i nierządnemi chuciami?...*

* 19. *

Miałbyś wstręt: popełniać nieprzyzwoitości, przed Statuą, lub Obrazem Boskim!

Masz Boga w sobie! widzi Cię! słyszy!.. a nie wstydzisz się w Jego przytomności myśleć sprośnie! i popełniać spraw wszetecznych! które Go obrażaia! lżą! i trapią!..

O! *Nieprzyiacielu Boski! O! nikczemniku! zapominaiący o swoiey Naturze!..*

* 20. *

Gdybyś był Posągiem *Fidyasza*; Jego *Minerwą*, albo *Jowiszem*; i gdybyś miał iakążkolwiek czułość! byłbyś ostrożnieyszym; pomniąc na Tego, Który Cię utworzył: abyś nic nie popełnił, coby Jego, i Ciebie nie było godnego; i choćby Ci Swiat cały dawano, niechciałbyś przecie pokazać się w postaci nieprzyzwoitey, którаby Twą piękność szpeciła!

Bóg

Bóg Cię ſtworzył! a Ty! mniey o to dbaſz, w iakim przed Nim, maſz ſię pokazać ſtanie!... upodlaſz tę rękę, która Cię ulepiła!...

A przecie, co za różnica między Twórcą a Twórcą! i między Dziełem, a Dziełem!

* 21. *

Gdyby Ci Bóg dał był kogo w Opiekę, miałbyś o Nim pilne ſtaranie, i nie dopuściłbyś naymniey ſkazić ſię temu tak drogiemu *Depozytowi.*

Dał Ci Bóg w ſtraż naywiernieyſzą Ciebie ſamego, mowiąc: — *Nie rozumiałem, abym Cię mógł oddać w ręce Opiekuna przychylnieyſzego! ... Chоway mi tego Syna takim, iakim ieſt z natury; Zachoway mi Go w zupełnym wſtydzie, w wierności, w wſpaniałości, odwadze; wyłączonego od pomięſzania, i namiętności!...*

A Ty ſię zaniedbuieſz?... Co za niewierność! Co za zbrodnia!

* 22. *

Zkąd ta wynioſłość? ta duma w tym drobnym Filozofie? *)

*) Muſiał ktoś mówić do EPIKTETA; widząc Go. Jego odpowiedź ieſt pięknością, którą można nazwać nieporównaną.

Poczekay trochę móy Przyiacielu! Będę w krótce dumnieyſzy!... Nie ieſtem ieſzcze dobrze utwierdzony w *Maxymach*, których ſię nauczyłem, i na które zezwoliłem; obawiam ſię ieſzcze moiey ułomności; a poſtrzeżeſz wcale inną wynioſłość!...

Poſąg ieſzcze nie ieſt dokończony; Bóg ieſzcze nie przyłożył do Niego oſtatniey Ozdoby. Jak tylko będzie ſkończony? obaczyſz!... Ale nie myśl: aby ta wynioſłość była z pychy pochodząca; będzie Ona ugrontowana na beſpieczeńſtwie, i zaufaniu w Prawdzie!...

Ta wſpaniałość, i okazałość, iaką widziſz na Czole *Jowiſza*; czyliż w Twoim zdaniu ieſt pychą? — Nie!... Jeſt to ſtałość, grontowność, i zaufanie!... Takim to ieſt Bóg! który Ci mówi: — *Wſzyſtko, com w mgnieniu oka uczynił, ieſt nieomylne! i nie odwołane!* a ſtać ſię muſi nieochybnie! *)

Sta-

*) To, ieſt: Co Jowiſz mówi w I. Kſięgze Illiady przez Homera napiſaney. EPIKTET, czuł dobrze, piękność Tego Portretu.

Starać ſię będę podług tak wielkiego poſtępować ſobie wzoru!... Obaczyſz mię: wiernego! pełnego wſtydliwości! pełnego odwagi! i nie podległego pomięſzaniu, wzruſzeniu, które ſprawuią przypadki; iakie nazywać zwykliſmy ſtraſzne.

Ale czyliż Cię obaczę nieśmiertelnego? wyłączonego od ſtarości, i choroby?...

Nie obaczyſz!... Ale obaczyſz: Ze, czyli umierać będę? czyli w ſtarości? czyli w chorobie? Mam coś w ſobie Boſkiego!... Obaczyſz *Nerwy Filozofa* grontownie wzmocnione!

Jakie Nerwy?...

Pragnienia nie próżne! boiazń dobrze umięſzczona! która uprzedza wſzelkie nieſzczęścia! poruſzenia przyzwoite! i umiarkowane! przedſięwzięcia uważne! i zezwolenia, po których nigdy żal nie naſtępuie!

* 23. *

Nie ieſt to bardzo rzecz rozumna: *dopełniać to wſzyſtko; do czego Ciało ieſt powodem.*

Jeſt to raczey Zwierzęcia śmiertelnego, nie maiącego rozumu; a przez który Człowiek różni ſię od Bydląt?

Ile

Ile razy więc Człowiek oddala się od rozumu; i czyni swoie działania bez rozumu; Człowiek, Człowiekiem być przestaie, a Bydlęciem się być okazuie!

* 24. *

Podobni iesteśmy do Owych, którzy maiąc podostatek wszystkiego, są iednak wywiędli, i chudzi; z przyczyny: Że, tego, co maią, nie zażywaią.

My podobnież, mamy piękne Przepisy, i wyborne *Maxymy*; ale o Nich tylko rozmawiamy, a nie zachowuiemy; ztąd też idzie: Że nasze działania, zadaią fałsz naszym słowom! Jeszcze nie iesteśmy Ludźmi a iuż chcemy grać rolę *Filozofow*?

Cężar to iest dla nas nad to wielki!... Jest, to: iak gdyby Człowiek, nie maiący siły, unieść ciężaru dwóch funtów, przedsiębrał dźwigać kamień *Zyzyfa*. *)

* 25. *

Zawierasz w sobie wiele Własności, z których każda wymaga od Ciebie powinności do dopełnienia Onych...

Je-

*) Zyzyf, Syn Eola, Zbóyca Sławny na Międzymorzu, Którego Tezeusz zabił; a w Piekle, za karę: Kamień Młyński nieustannie z góry toczący się, na tęż górę wynosi.

Jesteś Człowiekiem, iesteś Obywatelem Swiata, iesteś Synem Boskim, iesteś wszystkich Ludzi Bratem.

A oprócz tego, z innych względów: iesteś albo Senatorem, albo Inną noszącym Godność! iesteś młodym, lub starym; iesteś Synem, Mężem, Oycem; myśl dobrze! do czego Cię te wszystkie Własności obowiązuią! i staray się żadnego zniesławić!

* 26 *

Utraciłeś Maiątek, Gry, Muzykę, Ukontentowania: i masz to za tak wielką szkodę, iż się w niey nie możesz uspokoić; a straciwszy wierność! wstyd! łagodność! skromność! rozumiesz: żeś nic nie utracił? Z tym wszystkim, Te dobra powierzchowne, choćbyśmy niechcieli, lada okoliczność wydrzeć, i zniszczyć nam może! i nie iest to hańbą naszą: że ich albo nie posiadamy, albo tracierny.

Co się zaś tycze drugich; to iest: Dobr wewnętrznych? My sami winni, że Ie podczas traciemy! A iak iest wielkim nięszczęściem, i hańbą, nie mieć Ich?

tak iest niezmiernym zawstydzeniem; i niesławą: miawszy Ie, utracić!

* 27. *

Nikt nie może być złym, i występnym; bez szkody, i straty oczywistey.

* 28. *

Czyliż się nie potrzeba zemścić? i za złe, które mi kto wyrządził, złym oddać?...

O! móy Przyiacielu! Nie uczyniono Ci nic złego! Ponieważ dobre, i złe, od Ciebie samego zawisło!... A do tego: Jeżeli Ten, Który Ci wyrządził iaką niesprawiedliwość, sam siębie pokrzywdził; za cóż Ty mszcząc się, siebie samego masz pokrzywdzać?

* 29. *

Początek *Filozofii*, iest poznawać naszę słabość, i niewiadomość w powinnościach potrzebnych, i nie odwołanych.

* 30. *

Nie masz Człowieka, któryby nie miał pewnego wyobrażenia dobra, lub złego; uczciwości, i nieuczciwości; sprawiedliwości, i niesprawiedliwości; szczęścia,

ścia, lub nieszczęścia; powinności, które powinny być pełnione, lub zaniedbane.

Zkądże więc pochodzi: że w takowych okolicznościach mylemy się tak często, ilekroć sądziemy o sprawach w szczególności?

Pochodzi to, iako się iuż powiedziało: że źle przystosowywamy nasze powszechne wyobrażenia; i że podług naszych, nie dobrze roztrząśnionych sądziemy przesądow: *Piękne*, *dobre*, *złe*, *wyborne*, *sprawiedliwe*, *fałszywe*; są to wyrazy, ktorych wszyscy zarówno używamy; nie nauczywszy się wprzód onych przystosowywać z Rozumem, i Sprawiedliwością. Ztąd, rodzą się spory, kłótnie, i woyny.

Mówię: *Ze, to, iest sprawiedliwa*; Drugi utrzymuie: *Ze, nie*, Jakże się tu pogodzić?... Jakież mamy Prawidło do dobrego sądzenia? Będzież Nim Zdanie?... Ale nas iest dwóch, i obydwa różnych iesteśmy zdań!... Nad to: Jakże Zdanie może być Sędzią niezawodnym? Azaliż Głupi nie maią Zdania?... Trzeba iednak Prawidła pewnego do poznania Prawdy; bo nie iest podobna; aby Bóg zostawił Ludzi w ostatniey niewiado-

do-

domości, o tym, co wiedzieć powinni: iak się maią rządzić.

Szukaymyż tego Prawidła, które nas iedynie od błędów uwolnić może, a uleczyć płochość, i głupstwo zdań naszych! To Prawidło, iest: umieć przystosowywać do iedney rzeczy własności, wszystkim rzeczom służące; ażeby te poznane, i od wszystkich przyięte Ludzi; służyły nam, do umiarkowania przeląndów, w każdey szczególney sprawie. *Naprzykład*: Mamy wyobrażenie *Dobrego*, idzie teraz o to, ażeby wiedzieć: Czyli *Roskosz*, iest *Dobre*? Rostrząśniymy ią podług tego wyobrażenia; i połóżmy ią na szali. Ważę ią, położywszy własności: *Dobrego* na iedney, a *Roskoszy* na drugiey szali; *Roskosz* została wcale lekką, a zatym odrzuconą; bo *Dobre*, iest rzeczą doskonałą, i bardzo ważną!

* 31. *

Lękasz się! drzysz! i iesteś pomięszanym! idąc do Monarchy, lub iakiego wielkiego Pana: — *Jak mnie przyimie? Czyli mię wysłucha?*...

Podły Niewolniku! Przyimie Cię, i wysłucha, iak Mu się będzie zdawało!...

Tym

Tym gorzey dla Niego, ieżeli źle przyimie Człowieka mądrego; ſam On to tylko będzie cierpiał!... Czyliżeś powinien być ſtrapionym winą drugiego?...

Ale iakże z Nim mam mówić?... — Mówić będzieſz iak zechceſz!

Boię ſię! abym ſię nie zmięſzał!... — Ah! Cóż to ieſt! Nie umieſz że mówić roſtropnie? przyzwoicie? i beſpiecznie?.. Smieſz że ſię lękać Człowieka?... *Zenon* *) nie bał ſię *Antygona*, ale *Antygon* lękał ſię *Zenona*! Mięſzał że ſię *Sokrates* **) gdy

*) Zenon Eleates, to ieſt z Miaſta Elea, Filozof i wynalazca Dyalektyki, podług świadectwa Aryſtotelesa. Ten gdy chciał Oyczyznę od tyranii uwolnić, wyſzpiegowany, i złapany, gdy był męczony: ażeby wiadomych tego ułożenia wydał, ięzyk ſobie zębami ugryzł. Inni mówią: Że oświadczył ſię Tyranowi, cicho powiedzieć; ale przybliżywſzy ſię, ucho Mu ugryzł, a Obywatelów, zacząwſzy na Nich krzyczeć, zabicia Tyrana namowił — Antygon, Ieden z Wodzów Alexandra W. po śmierci Tego Monarchy nie maiąc względu na Sukceſſorów, ſobie Część znaczną przywłaſzczyć uſiłował i chciał Koronować ſię, lecz Lud od Zenona zburzony zamyſłu uſkutecznić niedopuścił.

**); Sokrates Ateńczyk. Sofroniſka Kamieniarza, i Fenarety Syn. Ten udał ſię do uczenia Etyki, a Sofiſtów bardzo wyśmiewał. Człowiek był wielkiego rozumu, tak, iż ſam Apollo ſpytany od iednego, coby o Sokratesie ſądził? powiedział: Iż, On ieſt naymędrſzy. Dla tego, wielu ſobie zazdroſzczących miał Nieprzyiaciół, a nayſzczególniey Anita. Bogacza. Melita Pöétę, i Likona Mowcę. Ci oſkarzyli Sokratesa, iakoby Bogami gardził, i Dzieci gorſzył. Sokrates za to wſadzony do więzienia, aby Nieprzyiaciołom nie dał nad ſobą przewodzić, truciznę wypiwſzy,

życie

gdy mówił z Tyranami? Sędziami?... Mięszał że się *Dyogenes*, gdy mówił do *Filippa* *) *Alexandra W*? do Korsarzów? i do swego Pana, który Go był kupił?

* 32. *

Jeżeli być chcemy prawdziwemi *Filozofami*? Potrzeba nam w tym znaydować się stanie: aby Wola nasza, do wszystkich stosowała się przypadków; tak dalece: abyśmy przyimowali, i to, co się stanie; i to, co nam może być odmówione.

Ztąd, ten wielki odnosiemy pożytek: Że nigdy nie minie nas to, czego żądamy; i nigdy nas to nie potka, czego się obawiamy. A tak; nasze życie przepędzać będziemy z Bliźniemi bez zgryzoty, i niepokoiu; i zachowamy wszystkie, tak przyrodzone, iako też i przypadkowe związki; to iest: dopełnia-

iąc

życie sobie odiał. Lud, dopiero po śmierci pomiarkował się, iż niewinnie był oskarżony, i na śmierć sądzony, Oskarzycielow na wygnanie skarał.

*) Filip, Król Macedoński, sławny czynami woiennemi, iż wiele do Państwa swego przyłączył Prowincyi, ale sławnieyszy z tąd: Że miał Syna Alexandra W. i że, do Iego naywybornieyszey edukacyi naysławnieyszego w Grecyi Filozofa przybrał Arystotelesa.

iąc doſkonale powinności: Syna, Oyca, Brata, Obywatela, Męża, Saſiada, Wſpólnika, Rządcy, Pana, i Sługi.

* 33. *

Naypierwſza rzecz, którey ſię nauczyć potrzeba, ieſt ta: *Że ieſt ieden Bóg; Że, rządzi wſzyſtkim ſwoią Opatrznością; i, że, nie tylko naſze ſprawy, ale naſze myśli, naſze poruſzenia, nie mogą przed Nim być ukryte!...*

Potym, należy roſtrząſnąć: *Jaka ieſt Jego Iſtność?* Którą dobrze poznawſzy, trzebakoniecznie, aby Ci, którzy chcą Mu ſię podobać, i być Mu poſłuſzni, całą uſilnością ſtarali ſię, być Mu podobnemi; to ieſt: aby byli wolnemi! wiernemi! miłoſiernemi! dobroczynnemi! i wſpaniałemi!

Niechże więc wſzyſtkie Twoie myśli, ſłowa, i uczynki, będą ſprawami, ſłowami, i myślami Człowieka! Który ieſt, lub ſtara ſię: być podobnym Bogu!

* 34. *

Nic nie ieſt powſzechnieyſzego, iak widzieć wielkich Ludzi, Którzy mniemaią: *Że umieią wſzyſtko, chociaż nic nieumieią!* i którzy w grubey zoſtaią niewiado-

domości, względem naypotrzebnieyszych rzeczy. Obfituiąc w Bogactwa, i nie potrzebuiąc niczego, tak są w nich zatopieni, iż domyśleć się nawet nie mogą: aby Im na czym schodziło.

I to, to, iest, com raz powiedział iednemu z nayznakomitszych Osob: — *Jesteś w prawdzie przy boku Monarchy! Masz wielu Przyiacioł bardzo mocnych, i z wielkiemi spokrewnionych Domami; Twoią wziętością możesz wiele dobrego uczynić Przyiaciołom, a szkodzić Nieprzyiaciołom!*

Czegoż mi więc braknie? rzekł do mnie:

Tego wszystkiego odpowiedziałem: *cokolwiek iest nayważnieyszego, i naypotrzebnieyszego do prawdziwego szczęścia! ... A dotąd wcale co innego czyniłeś; nie to, co Ci przystało! ... To naygłównieysza! Ze nie wiesz! Ani: Co iest Bóg? ... Ani: Co iest Człowiek? Ani: nie dochodzisz natury złego i dobrego! A co Cię naywięcey zawieść może: Iż nie poznaiesz siebie samego! ..*

Ah! uchodzisz! i gniewasz się: Ze Ci tak otwarcie mówię! ... Cóż Ci złego czynię? ... Stawiam przed Tobą Zwierciadło, które Cię pokazuie takim, iakim iesteś!

* 35. *

Lekarz odwiedza Chorego, mówi Mu: — *Masz gorączkę! Wstrzymay się dziśiay od wszelkiego pokarmu; i nic nie piy, tylko wodę.* — Chory Mu wierzy, dziękuie, i płaci.

Filozof mówi do Głupiego: — *Twoie żądze są nieumiarkowane!... boiaźnie Twoie są podłe, i niewolnicze! i fałszywemi tylko zdaniami zaprzątniony iesteś!...* — Głupi odchodzi rozgniewany! i powiada: Że iest znieważony!

Zkądże ta pochodzi różnica?... Ztąd: Że Chory, czuie swoie złe; a Głupi swego nie tylko nie czuie, ale i poznać nawet niechce!

* 36. *

Widziałżeś kiedy Jarmark, na który się wszyscy Ludzie z okolicy schodzą?... Jedni tam są, którzy przedaią, drudzy którzy kupuią. Tych zaś mało, którzyby się tam dla samey znaydowali ciekawości, albo dla widzenia tylko Jarmarku, lub dla dowiedzenia się: *Od kogo, i na co iest postanowiony?*

Podobnież dzieie się na Tym Swiecie: Wszyscy Ludzie Nań przychodzą,

iedni dla kupowania, drudzy dla przedawania, a bardzo mało iest takich, Którzyby się nad Tym wielkim, z podziwieniem zastanawiali Widowiskiem! którzyby ciekawi byli widzieć: Co to iest Ten Swiat? kto Go uczynił? na co? i kto Nim zarządza? bo nie podobna; aby nie był stworzony; i rządzony przez kogo.

Miasto, Dom, nie stanął bez Rzemieśnika, i nie długo trwa, ieżeli nie iest utrzymywany; a Machyna tak rozległa, i tak cudowna, iak stać może przypadkiem? To, iest, mówię nie podobna! Iest więc taki, który Ią stworzył, który Nią rządzi, i który Ią utrzymuie! Któż On iest? i iak Nią rządzi? ... Albo my, Którzy równie iesteśmy Jego Dziełem, cóż iesteśmy? i na co? ... — Bardzo iest mało takich, którzyby sobie takie czynili uwagi! albo, ktorzyby zastanowiwszy się podczas nad Tym Dziełem! i uwielbiwszy Jego Twórcę, pełni pociechy odchodzili!

A ieżeli są niektórzy tacy, którzy to czynią? Są Innych pośmiewiskiem, tak, iako na Jarmarku Kupcy z Owych naśmiewać się zwykli, którzy u Nich Towarów nie kupuią!

Tak

Tak, iako Woły, i Wieprze, gdyby mówić mogły, naśmiewałyby się z Tych, którzyby o czym innym, nie o potrzebney dla nich paszy myśleli.

* 37. *

Słyszałeś mówiących *Filozofow*: *Że trzeba być stałym, i niewzruszonym w swoich przedsięwzięciach*. Dla tego, i Ty uporczywie trwasz w swoich uprzedzeniach, błędach, i szaleństwach! ...

Ale móy Przyiacielu! pierwsza iest rzecz: Żeby przedsięwzięcia były dobre; to iest: aby były czynione z rostropnością! prawdą! i rozumem!

Więcey Ci powiem: Że Człowiek powinien mieć *Nerwy*; ale te maią być w Ciele zdrowym, i mocnym; w Rycerzu silnym, i rześkim. A Ty mi pokazuiesz *Nerwy* opuchłe, i zapalone; nie są to *Nerwy*, ale *Nerwów* osłabienie!

* 38. *

Głupich niepodobna poprawić! ...

Łatwiey iest (iak mówi przysłowie) aby się rospukł Głupi, aniżeli aby się dał naprawić, i odmienić!

* 39. *

Nie potrzeba się bać, ani wygnania, ani ubostwa, ani więzienia, ani śmierci; ale tylko samey bać się potrzeba boiaźni.

* 40. *

Gdym odpłynął od brzegu, i nie widzę iuż nic, tylko Niebo i Morze; ten rozlew wody, który mię otacza, tak mię przeraża, iak gdybym, rozbiwszy się, miał ią połknąć całą; a nie myślę o tym: Ze do zalania mię, dosyć byłoby trzy miarek wody.

Podobnym sposobem, w trzęsieniu Ziemi, mniemam: Ze Miasto całe na mnie samego padnie, a nie pomnę o tym: Ze ieden gont, może mi rozbić głowę. *Ah! nieszczęśliwy Twoich mniemań Niewolniku!*

* 41. *

Ah! kiedyż obaczę Ateny! *) *kiedy uyrzę Mury moiey Oyczyzny!* ...

Móy

*) Ateny, Miasto Stołeczne w Attyce; Naukami i czynami woiennemi wsławione; teraz zupełnie zginęło. Imie wzięło od Pallady, Bogini Mądrości; która po Grecku zowie się Attyna.

Móy Przyiacielu! Cóż możesz widzieć pięknieyszego iak Niebo, Słońce, Xiężyć, Gwiazdy, Morze?

Jeżeli smucisz się, żeś stracił z oczu *Ateny*; a cóż będziesz robił, gdy utracisz Słońce?...

* 42. *

Móy Przyiacielu! Niechcesz że się dać odłączyć od Mamki, i porzucić mleka, abyś zakosztował mięsiwa, pokarmu posilnieyszego?... Chcesz że ieszce płakać, naprzykrzaiąc się o posiłek piersi?... Nie przestaniesz że żałować baiek, i piosenek, któremi Cię w kołebce usypiano.

* 43. *

Nie możesz być ani *Herkulesem*! ani *Tezeuszem*! *) abyś oczyścił Ziemię z Potworów; ale możesz Ich naśladować: oczyszczaiąc siebie z Straszydeł, które są w Tobie!...

*) Tezeusz, Egea Ateńskiego Krôla Syn. Ten na wzòr Herkulesa wielkie czynił Dzieła. Młodym ieszcze będąc, z Herkulesem przeciwko Amazonom woiował. Kreonta Tebańczyka, że zabitych na woynie grześć nie dopuszczał, zabił. Wielkiego Byka, niszczącego Attykę zgładził. I innych wiele Potworòw, i Zbòyców z Swiata poznosił.

Maſz w ſobie Lwa! Dzika! Hydrę! Zwycięż Ie!... Zamiaſt *Scyrrona*, *) i *Prokruſta*, zwycięż w ſobie boiaźń! zazdrość! złość! lubieżność! ſkąpſtwo! pieſzczoty! miękkość! i niewſtrzemięźliwość!...

Jedyny ſpoſób zwyciężenia tych *Monſtrów*, ieſt: *Mieć Boga przed oczyma! być Jego całym! do Niego przywiązanym! i Jego Prawom poſłuſznym!...*

* 44 *

Zrzuć iarzmo Niewoli! i wyzwól ſię! podnieś oczy w Niebo, i mów do Boga: —

Panie! Czyń ze mną, co Ci ſię podoba!... Nie wymawiam ſię z niczego! Cokolwiek zechceſz zeſłać na mnie!... Będę uwielbiał Twoie rozrządzenia przed całym Swiatem!...

* 45. *

Gdy imaginacya Twoia, uſiłuie Cię uwieść przez iakie wyobrażenie lubieżności,

*) Scyrron, Zbóyca w Attyce, Który ſiedząc na Skale przymuſzał Przechodniów: aby Mu nogi myli, co gdy uczynili, w Morze Ich ſpychał. Tezeuſz. Go zabił, a kości Iego odmienione w Skały, które Scyroniæ zowią ſię.

Prokruſt, Zbóyca podobny pierwſzemu, w Afryce, Ktorego Tezeuſz zgładził.

ści, nie day się uwieść, ale Iey mów na razie.

Poczekay!... Niech obaczę, co Ty ieſteś? i co mi naſtręczaſz?... Niech Cię roſtrząſnę!...

Nie pozwalay Iey daley poſtępować, i wyſtawiać Ci obrazy bardziey Cię mamiące; bo ieżeli Iey tego pozwoliſz? zginąłeś uwikłany!...

Zamiaſt tego ſzkaradnego malowidła, uſiłuy wyſtawiać ſobie widoki ſzlachetnieyſze, pięknieyſze, i pożytecznieyſze!... Ten to ieſt ſzczególny uwolnienia ſię od niey ſpoſób!...

* 46. *

Jeżeli ſię oprę piękney Białogłowie, która gotowa ieſt, wyświadczyć mi ſwoią grzeczność, mówię ſam do ſiebie: — *Dobrze ieſt EPIKTECIE! Owſzem lepiey to ieſt, iak gdybyś nayſubtelnieyſzy, i naypodſtępnieyſzy zbił Argument!... „Jeżeli do tego, odrzucę Iey ofiarę, i pogardzę Iey przymilenia? będę mógł ſobie przyznać zwycięztwa daleko większe; aniżeli gdybym nayzawilſze rozwiązał Syllogizmy!... Ale iak ſię oprzeć tak natarczywey pokuſie?...*

Nic

Nic tu nie trzeba, tylko chcieć: abyś ſię ſamemu ſobie podobał! ſtał ſię miłym w oczach Boſkich!... Nie trzeba, tylko chcieć: Zachować czyſtość Ciała i Duſzy! i być zawſze z Bogiem!...

* 47. *

Na każdą zbliżaiącą ſię, i poduſzczaiącą Cię pokuſę, mów do ſiebie: — *Oto ieſt wielka potyczka! Oto ieſt iedyna ſprawa!... Oto ſprawa Boſka!... Idzie tu o Koronę!... o wolność!... o uſzczęśliwienie! o niewinność!.. Pamiętay: że ieſt Bóg!... Wezwiy Go na pomoc, a On woiować będzie za Ciębie!*

Jeżeli wzywaſz nie raz *Kaſtora* i *Polluxa* *) w nawalnicy?... Pokuſa, ieſt burzą daleko niebeſpiecznieyſzą dla Ciebie!... Wzyway więc Boga; a uwolniſz ſię od Niey!

* 48. *

Nagabany będąc od pokuſy; ieżeli do iutra odkładaſz zwycięztwo? Przyidzie dzień

*) Kaſtor i Pollux, Bliznięta; Synowie Iowiſza, Którzy Morza od Zbóyców pilnowali z tąd Bogami Morſkiemi nazwani. Powiadaią: Iż Kaſtor był śmiertelny, Pollux nieśmiertelny, z miłości ku ſobie podzielili ſię nieśmiertelnością, w ten ſpoſob: ieden iednego drugi drugiego dnia żyli. W rzeczy ſamey, ſą dwie Gwiazdy na Niebie, z których gdy ſię iedna pokaże druga ſię kryie. Te Zeglarze Morſcy maią w uwadze, nazywaiąc ie Imionami: Kaſtora, i Polluxa.

dzień iutrzeyſzy; a Ty zwycięztwa nie otrzymaſz!... A tak, dzień po dniu, nie tylko ſię znaydzieſz zwyciężonym; ale nad to, wpadnieſz w nieczułość, że ſię nawet nie poſtrzeżeſz, iak zgrzeſzyſz!...

I w rzeczy ſamey, doświadczyſz na ſobie prawdy, owego Wierſza *Hezyodowego*: *) *Iż, odkładaiący odednia do dnia, zwycięztwo; doznaie zawſze nowych ciężarów złego*!...

* 49. *

Za cóż udaieſz ſię za Stoika?

Weź raczey Imie, iakiego Twoie wyciągaią ſprawy, a nie zdob ſię Tym, które Ci nie przyſtoi, i które raczey nie ſławiſz i czerniſz!...

Widzę Ludzi, którzy frymarczą *Maxymami Stoików*, ale prawdziwych nie widzę *Stoików*! **) Pokaż mi więc aby iednego!

Stoik, ieſt to Człowiek, w Chorobie? maiący ſię za ſzczęśliwego! w niebeſpieczeńſtwie? za beſpiecznego! umieraiący? za

---

*) Hezyod. Sławny Wierſzopis. Ten pierwſzy o uprawie Ziemi Wierſzami piſał.

**) Hiſtorya tego czaſu naucza: Ze wielu brało Imie Stoików, ale tego na złe używano.

za ſpokoynego! wzgardzony? i obmowiony? zawſze ſzczęśliwy!... Jeżeli mi nie możeſz pokazać *Stoika* doſkonałego, i dokończonego? Pokaż mi przynayminiey zaczynaiącego!... Nie zazdrość Starcowi, iakim ia ieſtem, Tego tak wielkiego Nazwiſka, który przyznaię: żem ſię ieſzcze Nim nie cieſzył!...

Pokaż mi Człowieka, któryby ſię zgadzał zawſze z Wolą Boſką! Któryby ſię nie uſkarżał nigdy na Opatrzność! ani na Ludzi! Któryby nie był w pragnieniach ſwoich zawiedziony! niczym nie urażony! nikomu nie zazdroſzczący! nie gniewliwy! nie podeyrzliwy! któryby zachował w Ciele tym śmiertelnym ściſłe społeczeńſtwo z Bogiem! i żądał wyzuć ſię z Człowieczeńſtwa, aby ſię ſtał Bogiem!

* 5º. *

Naturalnie, nie maſz żadnego Społeczeńſtwa między Ludźmi! Bogowie ſię do rzeczy Ludzkich nie mieſzaią! Nie maſz innego dobra, procz roſkoſzy!... Oto ieſt nauka *Epikura!...*

Ah! nieſzczęśliwy!... Wartoż to było, tyle nocy ſtrawić bezſennych, dla

na-

napiſania, pełnych płochości Kſiąg! *) Czyliż nie było lepiey, w Twoim łóżku trzymać ſię ciepło, prowadząc życie robaka? życie! iakiegoś ſię godnym ſam oſądził!...

Pódług Ciebie, pobożność, świątobliwość, ſą tylko wynalazki Ludzi wynioſłych, i wykrętnych! Sprawiędliwość? ieſt ſłabością! wſtyd? nierozumem!... Nie maſz iuż Oyca! ani Syna! ani Brata! ani Obywatela!...

O! niewſtydzie! o! Kłamco bezczelny! o! Oſzuście!... Oreſtes **) miotany niegdyś od Piekielnych Furyi, nię był wściekleyſzym od Ciebie!

* 51. *

Możeſz ſię podobać Bogu!... — Pomniey że więc: Że Bog niczym ſię bardziey

---

*) Wieluby i dziś można mòwić toż ſamo: Nie lepiey żebyście byli uczynili, gdybyście byli te nocy ſmacznym ſnem przeſpali, któreście na piſaniu kſiążek obrzydliwych ſtrawili?

**) Oreſtes: Syn Agamemnona Krόla. Ktόry Matkę za to, iż Iego Oyca, a ſwego Męża zabiła, zgładził z Swiata. Potym, Pirruſa, Achilleſa Syna zato: Iż Hermionę ſobie zaſzlubioną wziął za Zonę zabił w Kościele, i Hermionę odebrał. Wpadł to uczyniwſzy w ſzaleńſtwo, i błąkał ſię po Swiecie, częſtokroć iak od złych Duchów miotany. Nakoniec przywrόcony do rozumu, obżałowawſzy popędliwe czynności, doſkonale uzdrowionym zoſtał.

dziey nie brzydzi, iak nieczystością! i niesprawiedliwością!...

* 52. *

Ci, Którzy utrzymuią: *Iż, nie masz Prawdy uznaney!*... Mniemaną prawdą, *istną* usiłuią znieść Prawdę.

Niechay to, co mówią, będzie prawdą, lub fałszem; Zawsze iednak Prawda iest uznana!...

* 53. *

Dopiero co uniesiony gniewem przeciwko Twoim Służącym, wzburzyłeś Dom cały! pomięszałeś Go! zgorszyłeś swoich Sąsiadów! i natychmiast, wziąwszy postać Człowieka Mądrego, przychodzisz słuchać *Filozofa*, rozumuiącego o Człowieku, i Naturze Cnót.

Móy Przyiacielu! Wszystkie te Przepisy, są dla Ciebie próżne!... Bo, iako nie przychodzisz słuchać Ich, z potrzebnym przygotowaniem; tak też powracasz takim, iakimeś przyszedł.

* 54. *

Sam tylko Mądry, zdolny iest do przyiaźni!

Mo-

Możeż Ten bowiem kochać drugiego, który między złym, i dobrym, różnicy uczynić nie umie?

* 55. *

Widzisz igraiące z sobą szczenięta. Liżą się, pieszczą, przewracaią; i wydaią Ci się być w ścisłey zgodzie; wrzuć tylko między Nie kość; a obaczysz!...

Taka iest między Bracią, taka między Rodzicami, i Dziećmi miłość!... Niechay tylko zaydzie między Niemi sprzeczka: o Maiętność, Grónt, Kochankę, i t. p. iuż nie masz Rodzicow! Dzieci! ani Braci!

* 56. *

Nie masz nic na Swiecie, do czegoby Stworzenie tak było przywiązane, iak do własnego pożytku; który, gdy ktokolwiek odeymuie: bądź Ociec, Brat, Syn, lub Przyiaciel! wszystko Mu się stanie nieznośnym!

Bo, On swóy pożytek naywięcey kocha, i przekłada nad Oyca! Brata! Syna! Przyiaciela! Krewnego! Oyczyznę! i samego Boga!

* 57. *

Z miłością trzeba łączyć: *pożytek. świątobliwość, uczciwość, Oyczyznę, Rodzicow, Przyiacioł, a nadewszystko sprawiedliwość!...*

Niechay się ten węzeł rozerwie? już po miłości!...

Bo, gdziekolwiek *Ja, i moie* zachodzi; tam koniecznie znaydować się musi to, co iest zwierzęcego.

Jeżeli *Ja*, tam się znayduie, gdzie: i *poczciwość, i sprawiedliwość*? Dobrym iestem Przyiacielem! dobrym Oycem! dobrym Synem! dobrym Mężem!

Ale, ieżeli *Ja, i moie* iest tu, a *uczciwość, i sprawiedliwość*, gdzie indziey? Już po miłości! już po wszystkich powinnościach nieodwołanych, i nayświętszych!

* 58. *

Umysł Człowieka zepsowanego, nie iest nigdy umiarkowany; zawsze iest niestateczny! nieutrzymały! i za swemi unoszący się zdaniami! i widzi mi się!... Nie iest więc zdolny do zachowania Przyiaźni!

* 59. *

Chceſz wiedzieć: *Jeżeli Ten, i Ow, ſą ſobie Przyiacielmi?*...

Nie pytay ſię: Czy ſobie ſą Bracia? Czy razem byli wychowani? Czy pod iednym zoſtawali Nauczycielem, i Miſtrzem?... Pytay ſię tylko: *W czym ſwóy zakładaią pożytek?*

Jeżeli zakładaią ſwóy pożytek w rzeczach, które nie zależą od Nas? Strzeż ſię Ich nazywać Przyiaciołmi! Nie ſą Niemi! Bo nie ſą wiernemi! ſtałemi! i wolnemi!

Ale, ieżeli zakładaią ſwóy pożytek w rzeczach, które od nas, i od zdrowych zdań naſzych zale ą? Nie bądź troſkliwy; *Czym Oni ſą*: Czyli Ociec i Syn? Czyli Bracia? Czyli ſię zdawna znaią? Ale, śmiało Ich nazwieſz Przyiaciołmi!...

Bo, możeż to być: aby tam nie było Przyiaźni, gdzie ieſt wſtyd! wierność! i to wſzyſtko, co ieſt dobrym! pięknym! i poczciwym?

* 60. *

Amfiraus, *) żył długo z fwoią Zoną *Euryfilą*. Mieli kilkoro Dzieci. Nigdzie tak, iak między Niemi nie było dobrego porządku, i harmonii.

Daie ley ktoś w podarunku *kanaczki*; iuż ci po Zonie! iuż ci po Matce!

* 61. *

Jeft to być nikczemnym! i niewdzięcznym! utrzymywać: *Ze, nie mafz różnicy między pięknością, i fzpetnością*..

I iakże? *Terfys*, mażby być równie miła, iak *Achilla*? Ta fzpetna Białogłowa! fprawiż tyle ukontentowania, widząc ią, iak *Helena*?... To błąd ieft gruby!...

Tak fądzą Ludzie nie znaiący natury rzeczy! obawiaiący fię: Iż gdyby poznali

*) Amfiraus, Oilea Syn; Prorok i Wiefzczek. Krórego Adraftes, Król Argiwów, idący przeciwko Tebanom na Woynę, wziąć z fobą poftanowił. O czym dowiedziawfzy fię Amfiraus, przewiduiąc: Iż tam miał zginąć; fkrył fię za wiadomością famey fwoiey Zony. Ale od Eurefili, przez przekupienie Iey, wydany, na Woynę pojść przymufzonym zoftał. O tey poftępney zdradzie dowiedziawfzy fię Amfiraus, zlecił Alkmeonowi Synowi fwemu: aby fię zemścił krzywdy wyrządzoney. Co On nieodwłocznie wykonał, przez zbroczenie rąk, we krwi Euryfili Matki fwoiey. Lecz za tak fzkaradną zbrodnię wpadł w fzaleńftwo; a mniemanie powfzechne ogłofiło: Iż od Ięczow Piekielnych porwanym zoftał.

li różnicę, wpadłiby w ſidła, i zoſtaliby zwyciężonemi! ...

Nie uwłòcząc piękności, można Iey uniknąć; a poznaney oprzeć ſię!

* 62. *

Jeżeli ieſt ſztuka: dobrze mówić? Równą ieſt ſztuką: dobrze rozumieć!

* 63. *

Nie potępiam Kraſſomoſtwa, ani darów dobrego piſania, i mówienia. Ale ganię: gdy kto przekłada Ie nad wſzyſtko!

Jeſt daleko więcey rzeczy, nad Nie, ważnieyſzych! znakomitſzych! i grontownieyſzych!

* 64. *

Jeżeli dowiedzieſz złemu: *Że, to czyni, co chce, a nie to, co powinien*; poprawiſz Go!

Ale ieżeli tego nie uczyniſz, nie Iego, ale ſiebie winuy o Iego niepoprawę!

* 65. *

O! Człowiecze!... Nie bądź niewdzięcznym łaſk odebranych od Boga!.. i nie zapominay Jego naywiękſzych dobrodzieyſtw!...

Od-

Oddaway Mu nieprzeſtanne dzięki za wzrok! za ſłuch! który Ci dał; ale coia mowię? Nawet za ſamo życie! i za wſzyſtkie pomocy, któremi Cię obdarza, ku utrzymaniu onego ſłużące! Jako to: Za Wino, Oliwę, i wſzelki Płód Ziemi!...

Ale razem pamiętay: Ze dał Ci coś droższego ieſzcze nad to wſzyſtko! To ieſt: Moc, która używa tych wſzyſtkich rzeczy! Która ie umie rozeznawać! i cenić podług Ich gatunku!

NOWY MANUAŁ
EPIKTETA

CZĘŚĆ TRZECIA.

* I. *

Apollo lubo wiedział dobrze: Ze *Laius* *) nie będzie poſtuſznym Jego Wyrokowi; nie zaniedbał iednak przepowiadać Mu nieſzczęścia, które Go czekało.

Do-

*) Laius, Krol Tebańſki; radził ſię w Delfach Bożyſzcza, gdy w ciąży była Jokaſta; zkąd odebrał odpowiedź: Iż od Syna, który ſię urodzi, zginie. Ten więc, iak tylko Syn Mu ſię urodził, dał Go Paſtuchowi na zabicie

Dobroć Boſka nigdy nie przeſtaie przeſtrzegać Ludzi!... Zrzódło tey Prawdy lubo nieuſtannie płynie; Ludzie iednak zawſze ſą niewierni! nieposłuſzni! i buntuiący ſię!

* 2. *

O piekrzeniu ſię Męſzczyzn.

Móy Przyiacielu! Jeſteś że Męſzczyzną, czy Białogłową?...

Jeżeli ieſteś Człowiekiem, zdób że Człowieka; a nie pokazuy ſię w oczach Ludzkich Dziwowiſkiem, i Potworem!...

Cóż chciał *Sokrates* przez to rozumieć, mowiąc: *Alcybiadeſowi* *) *Ażeby ſię ſtarał być pięknieyſzym?* — Radził Mu: Aby niedbał o piękność Ciała, a pracował tylko o nabycie piękności Duſzy.

Po-

bicie, Który przedziurawiwſzy nogi Iego, i przeciągnąwſzy przez też dziury powróz, wyniósł do laſa, i na drzewie powieſił; ale gdy nadſzedł Forbiaſz, Polibiuſza Króla Koryntu Paſterz, wziął Dziecko, i do Królowy ſwoiey zanióſł. Ta że Dzieci nie miała wzięła Go, i od napuchnionych nóg, i ſkaleczonych, OEdyppem nazwawſzy, wychowała. Doróſłſzy OEdypp, gdy wſzczęła ſię między Tebańczykami Woyna, na którey ſię i On znaydował, Oyca ſwego, z niewiadomości tego wſzyſtkiego, co ſię z Nim ſtało, zabił.

*) Alcybiades, Ateńczyk. Sławny, wymowny, i w ſztuce woienney biegły; ale tyle maiący przywar: iż trudno rozeznać, czyli zalety Go ſławnieyſzym, czyli przywary podleyſzym uczyniły.

Potrzebaż więc, abym był brudny, i nie ochędożny?... — Bynaymniey! Ale Twoie ochędoſtwó, powinno być Mężkie! i godne Człowieka!

* 3. *

Gdy Kruk co przepowiada ſwoim krakaniem?... Wnoſiſz ſobie: Że nie Kruk, lecz Bóg do Ciebie mówi.

Gdy Cię *Filozof* przeſtrzega? Rozumiey nie zawodnie: Że Cię Bóg, nie *Filozof* ſnapomina!

* 4 *

Jako Kupiec, przyimuie Monetę dobrego gatunku, ktora ieſt naznaczona Piętnem ſwego Monarchy. Tak podobnież Duſza prawdziwym nie wzgardza Dobrem.

Przyimuie częſtokroć fałſzywe, oſzukana Piętnem zwodniczym, nie umieiąc ſztuki: poznania, ukrytego fałſzu!...

* 5. *

Duſza, ieſt Naczyniem pełnym wody; ley zdania, ſą światłem oświecaiącym go. Gdy woda ieſt poruſzona? zdaie ſię: że i światło razem także wzruſza ſię; co przecie nie ieſt tak.

Podobnież dzieie się z Człowiekiem: gdy iest wzruszonym, i pomięszanym? Cnoty Jego nie są wzburzone, i zakłócone. Duchy Jego, są tylko poruszone; które, skoro się uspokoią? uspokoi się oraz i wszystko.

* 6. *

Idziesz na Amfiteatr, i zaraz przywiązuiesz się do strony; chcąc: aby Ow *Aktor*, albo Ten *Zapaśnik* otrzymał zwycięztwo; Inni życzą Innego uwieńczyć.

Gniewasz się na to sprzeciwienie się! bo iesteś nadęty Godnością, którey mniemasz, że wszystko ustępować powinno!... Ale drudzy, nie maiąż swoiey woli, i równego Prawa, urażać się: Że się sprzeciwiasz temu, co Im się być zdaie sprawiedliwego?...

Jeżeli chcesz być spokoynym, i niedoznawać nigdy przeciwności? Nie życz nikomu Korony; tylko Temu, który otrzymać powinien!

Albo, ieżeli chcesz mieć tę władzę: abyś Ją mógł dać Temu, komu by Ci się podobało? Spraw Igrzyska w osobnym swoim Domu; a na ów czas, własną powagą głosić będziesz: — *Ten zwyciężył na*

Grze Nemeackiey! *) *Ow na Pityiſkiey! Inny, na Iſtmickiey! Tamten, na Olimpiyſkiey! i. t. p,* Ale na publicznym mieyſcu, nie przywłaſzczay ſobie Tego, co do Ciebie nie należy; i zoſtaw wolność Innym!

* 7. *

Rzecz ieſt nieuchronna: *Ze śmierć do nas przyidzie! rychło! lub poźno!..,*

Przy iakieyże nas zaſtanie zabawie?...

Rolnik, będzie ſwoim zatrudniony Pługiem; Ogrodnik, ukſztałcaniem, i uprawianiem ſwego Ogrodu; Kupiec ſwoim handlem; a Tyż czym?...

Co do mnie? Zyczę ſobie z całego ſerca! Aby mię w tym oſtatecznym czaſie, zaſtała śmierć zatrudnionego: ſamym moiey woli umiarkowaniem; abym bez pomięſzania, przeſzkody, i przymuſu, wykonywał na wzór Człowieka wolnego

Tę

---

*) Nemea, Kray Arkadyi, między Kleoną i Filuntem Miaſtami; w którego Krain Leſie, Herkules Lwa zabił, i Iego ſkòry na odzienie używał. Z[illegible]d: Z Lwami potykaiący ſię albo z Innym Zwierzem, Igrzyſko nazywało ſię Nemeackie. Pityiſkie Igrzyſko: od zgładzonego niezwyczayney wielkości Węża, nazwanego Pitona. Iſmickie albo Koryntckie Igrzyſko, iakie było w Koryncie. Olimpiyſkie: iakie w Olimpie.

Tę sprawę ostatnią; i abym mógł mówić do Boga: — *Panie! Zgwałciłżem kiedy Twoie Przykazania?... Czyliżem, źle użył Darów, hoynie mi nadanych?... Czyliż Ci nie poddałem moich zmysłów?... Moich pragnień?... Moich Zdań?...*

Uskarzałżem się kiedy na Ciebie?... Obwiniałżem kiedy Twoią Opatrzność?... Byłem chory! boś tak chciał; i ia chciałem podobnież!... Byłem ubogim! boś tak rozrządził! i znosiłem chętnie moie ubóstwo!... Byłem w upodleniu! boś tak przeznaczył; i iam też nigdy nie żądał wyiść z niego!...

Widziałżeś mię kiedy, zasmuconego mym Stanem?... zwątpionego? lub przeciw Tobie szemrzącego?... bez nadziei?.. Jestem ieszcze gotów znieść wszystko, iakby tylko Ci się podobało względem mnie rozrządzić!.. Naymnieysze Twoie skinienie, iest dla mnie Prawem nie odwołanym! iest Roskazem nie zgwałconym!...

Chcesz abym zszedł z Tego Swiata?... Wychodzę natychmiast! (oddaiąc Ci tysiączne, i nayglębsze dzięki:Ześ mię domieścić miłościwie raczył do widzenia wszystkich przedziwnych Twoich Dzieł! i żeś okazał oczóm moim, niedościgły, a przecudowny porządek, w którym utrzymuiesz Swiat cały!

8.

* 8. *

Co ieſt zdrowy Rozum ?

Jak ieſt we wſzyſtkich Ludziach *ſłuch powſzechny*, *i poſpolity*; Który czyni: że równie rozeznawaią głoſy, i ſłyſzą wſzyſtkie wymowione ſłowa; tak, ieſt drugi *ſłuch doſkonalſzy*: Który rozeznawa, i oznacza Tony.

Podobnież we wſzyſtkich Ludziach, ieſt *zmyſł* pewny *naturalny*; Który ieżeli nie ma w umyśle defektu iakiego, czyni: Ze Ludzie, równie poymuią wſzyſtko, co Im ſię przekłada; i ta równa zdatność we wſzyſtkich Ludziach, ieſt to: co ſię nazywa: *Zdrowym Rozumem*!

* 9. *

Prawidła *Filozofii*, równie ſię nie chwytaią Ludzi miałkiego rozumu; iak Węda miękkiego nie chwyta ſię Syra. *)

* 10. *

Jak nie ieſt w mocy Człowieka: Zezwolić na to, co Mu ſię zdaie być fałſzem;

a

*) Jeſt to wyraz Filozofa Biona, Który gdy Mu wymawiano: Ze ſię nie przykładał młodego Człowieka uczynić cnotliwym; odpowiedział: Niepodobna ieſt, Syr miękki uchwycić na wędę!

a sprzeciwić się temu, co widzi być prawdziwego. Równie nie iest w Jego mocy: odrzucić to, co Mu się zdaie być dobrym.

Epikureyczyk, Który mówi: *Że kradzież nie iest złe; ale, tylko być schwytanym*, kraść będzie nieomylnie, ieżeli to, niepostrzeżony czynić może.

* II. *

Wystaw sobie Miasto, rządzące się *Maxymami Epikura.*

Wszystko tam będzie poburzone! Nie znaydziesz tam żadnego porządku, ani podobieństwa do Miasta!.. Miasto Jego bez Magistratu! bez Szkoł! bez Nauk! bez Rządu Policyi!... Pobożność! Swiątobliwość! i Sprawiedliwość, są z tamtąd wygnane!... Zaszczepione tam są nayzdrożnieysze Zdania, Miastu szkodliwe! i którychby nawet, naynierządnieysze Białogłowy utrzymywać nieśmiały!...

Przeciwnie, w Mieście, rządzącym się podług *Maxym* na Rozumie ugróntowanych; widzieć się daie przystoyność, i porządek!... Gdzie, idą za zdrowym zdaniem! Gdzie wszystkie Cnoty czczone!... Sprawiedliwość kwitnie! Porządek

dek dobrze uſtanowiony!... Gdzie w Związku Małżeńſkim żyiący, ſtaraią ſię o [redacted] uwiecznienie Imienia ſwego, w dobrze, i bogoboynie wychowanym Potomſtwie!.. Gdzie nayſzczególnieyſzą na to uſilność łożą: Aby Bogu naywierniey ſłużyli!... Tam, Mąż przeſtaie na własney Żonie, nie pożądaiąc Inney!... Tam, każdy kontent z ſwego Maiątku, nie pragnąc cudzego!... Słowem: Wſzyſtkie tam powinności dopełniaią ſię! i wſzelkie związki, w nayrzetelnieyſzych obrębach utrzymuią ſię!

* 12. *

Jeſtem Sędzią w Grecyi!

Ty Sędzią!... A umieſz że Ty ſądzić?. Gdzieżeś nabył Tey Umieiętności?

Mam Patent od Monarchy!

A gdyby Ci był Monarcha przyſłał Patent ſądzenia o Muzyce? Tobie! Który żadney nie znaſz Noty?... Cóżbyś z tym czynił?... I na cóż by Ci ſię Ten Patent przydał?...

Ale miiam to. Pytam Cię ſię tylko: Jakąś drogą Ten otrzymał Urząd?.. Kto Ci ſię o Niego poſtarał?... Czyieś całował ręce?... Pod któremi Drzwiami ſypia-

piałeś?... Komuś dawał Podarunki?... Przez iakie podłości?... Przez iakie niegodziwości?... I przez iakie fałsze, nabyłeś Go?...

* 13. *

Udaiesz się do *Rzymu*; przedsiębierzesz tę długą podroż, abyś miał w Twoiey Oyczyźnie świetnieyszą Dostoyność, nad tę, którą iesteś zaszczycony.

Odprawiłżeś kiedy iaką podróż, dla nabycia lepszych Zdań, i zacnieyszych przymiotów?... Radziłżeś się kiedy kogo: Jakbyś poprawił to, co iest w Tobie zdrożnego?... Odważyłżeś się kiedy w swoim życiu: abyś odłożył czas, na rostrząśnienie Twoich przesądów, Twoich ułożeń?...

Przebież wszystkie życia Twego lata; znaydziesz:Ześ zawsze to czynił, co i dziś czynisz!

* 14. *

Przeieżdzasz przez to Miasto. *) Gdzie niżeli Twoi Ludzie naymą Okręt, Ty mó-

*) EPIKTET był na ten czas w Nikopolu.

mówiſz: — *Pódźmy na chwilę, odwiedzić EPIKTETA; uſłyſzemy, co powie.*

Przychodziſz, widziſz mię, i iuż po wſzyſtkim.

Cóż to ieſt więc, rozmawiać z Człowiekiem?... Nie ieſtże to: pytać ſię o Jego Zdania? i ſwoich Mu powierzać?.... Mam fałſzywe Zdanie? odeym mi go! Jeſteś w fałſzywym przeſądzie? Pozwól, abym go uleczył! I to, to ieſt, co ſię może nazwać: rozumować z *Filozofem*!...

Zamiaſt tego; odwiedzaſz mię: i źle zapłacony za Twoy trud, powracaſz mówiąc: — *EPIKTET nic nie ieſt oſobliwſzego!... Jakże On po proſtu gada!... Nie umie nawet ſwego ięzyka!...*

A otoż to tu idzie?... Patrz! iacy to ſą Ludzie!... Szukaią pięknych Mowców, i razem ſą, iak Poſągi iakie! Nie poznaiąc ſię! Nie wglądaiąc ieden w drugiego! A tak, nigdy ſię lepſzemi nie ſtaią!...

Na zabawach, albo ciekawościach, całe naſze zakładamy ſpołeczeńſtwo!

* 15. *

Wiele pięknych nabyłeś rzeczy! Maſz doſtatkiem Naczyń złotych, i ſrebrnych

brnych! iesteś bogatym!... Ale Ci naylepszey braknie rzeczy; to iest: Stateczności! poddania się rozrządzeniom Boskim! spokoyności! i wyłączenia Cię od pomieszania! i boiaźni!...

Co się mnie tycze? Lubo ubogi iestem, znam się przecie być od Ciebie bogatszym! Nie staram się o to: abym miał Obrońcę u Dworu! Niedbam: Co mogą o mnie mówić przed Monarchą! i nie podchlebiam nikomu! I to, iest: co mi staie za wszystkie bogactwa!...

Ty masz Naczynia złote, i srebrne; ale wszystkie Twoie myśli! żądze! namiętności! i Twoie sprawy, są z błota!

* 16. *

Dziecie, kładzie rękę w Dzbanek ciasny, w którym są Orzechy, i Figi; Napełnia rękę, ile tylko obiąć nią może, a nie mogąc napełnioney wyciągnąć; płakać zaczyna!...

Moie Dziecie! zostaw połowę w naczyniu, a wyciągniesz rękę dość obdarzoną!

Ty iesteś Tym Dziecięciem!... Żądasz wiele, dla tego, nie możesz otrzymać; *Mniey pragniy, a zyskasz!*

Masz

* 17. *

Maſz gorączkę, i żaliſz ſię: *Żeś przeſzkodzony w naukach!...*

Alboż ſię nie na to uczyſz: abyś ſię ſtał cierpliwym? ſtatecznym? mężnym?... Bądź takim w gorączce; a iużeś mądry!

Gorączka ieſt częścią życia; iak: przechadzka, zabawa, podróż; a nawet ieſt pożytecznieyſza! bo doświadcza Mądrego, i pokazuie Mu poſtępek, który uczynił w doſkonałości!

* 18. *

Cierpiſz gorączkę!... Jeżeli ią cierpiſz iak potrzeba? Maſz wſzyſtko, cokolwiek w niey możeſz mieć naylepſzego!...

Co ieſt: cierpieć gorączkę, iak potrzeba?...

Jeſt, to: Nie uſkarzać ſię ani na Boga! ani na Ludzi! nie trwożyć ſię tym wſzyſtkim, co ſię ſtać może! a wſzyſtko póydzie dobrze!... Czekać śmierci z odwagą!... Nie cieſzyć ſię zbytecznie: gdy Cię Lekarz upewnia o lepſzym zdrowiu! ani ſię ſmucić: gdy Ci powiada, że ſię gorzey z Tobą dzieie!...

Cóż to ſię znaczy gorzey?

Jeſt,

Jeſt, to: zbliżać ſię do ſwego końca, w którym Duſza rozłącza ſię z Ciałem!... To rozłączenie złym że nazywaſz?.... A gdy to dziś nie będzie, czyliż iutro nie naſtąpi?... Czyliż Swiat iuż zginie, gdy Ty umrzeſz?...

Badź więc ſpokoyny w gorączce tak! iak ieſteś, zdrowym będąc!

* 19. *

Pamiętay zawſze o tym, co mówi *Eumeuſz w Homerze do Uliſſeſſa*; Którego (dziękuiącego ſobie za dobre przyięcie*) nie poznał: — *Gościu! Nie wolno mi wzgardzać! i źle ſię obchodzić z Cudzoziemcem, do mnie przychodzącym! choćby był w Stanie podleyſzym, i nikczemnieyſzym od Ciebie!... Bo Gościem, i Ubogim, Bóg pogardzać nie każe!...*

Toż mów do Twego Oyca, Brata, Bliźniego: — *Nie wolno mi z Wami źle ſię obchodzić, choćbyście naygorſzemi byli!... Bo równie wſzyſcy od Boga pochodziemy!...*

* 20. *

Niech naſze oſtrości, i Ciał naſzych martwienia, nie będą, ani nadzwyczay-

*) Ten Text, ieſt wyięty z Księgi XIV. ODYSSEI.

ne; ani do uwierzenia niepodobne; ani dla okazałości; ani dla wziętości!... Inaczey? Bylibyśmy raczey Kuglarzami, nie *Filozofami*!

* 21. *

Nałogi, przeciwnemi zwyciężane bywaią nałogami!

Przywykłeś do roſkoſzy? Poſkramiay ią przykrością!... Zyieſz w leniſtwie? Weź ſię do pracy!... Jeſteś prędki, i popędliwy? Znoś cierpliwie krzywdy!.. Nawykłeś do Trunków? Piy ſamą wodę!...

I tak, ze wſzyſtkiemi poſtap ſobie złemi nałogami; a obaczyſz: Ze nie będzieſz próżno pracował!...

Lecz, nie wyſtawiay ſię lekkomyślnie na nowe upadki, póki ſię dobrze nie zabeſpieczyſz; boś ieſzcze doſkonale ſwego nie zwyciężył Nieprzyiaciela.

Miey ſię na baczności! bo do czegoś był raz przywykł; przywykmieſz prędzey powtórnie!

* 22. *

Uſkarżaſz ſię na ſamotność!

Cóż

Cóż to nazywasz samotnością? Pewnie nie obcowanie z Ludźmi? i zostawanie bez wszelkiey Ich pomocy?...

Ah! pomyśl sobie: Ze bardzo często, w pośrzód *Rzymu* nawet samego, w pośrzód swoich Krewnych, Przyiaciół, Sąsiadów, i Zgiełku Niewolników zostawać zwykliśmy na osobności!...

Nie obecność Człowieka przerywa nam samotność; ale przytomność Człowieka Cnotliwego! Wiernego! i pomocnego!...

Ale, mówisz: Ze, iesteś sam!

Bog iest sam! iednak przestaie na samym sobie, i wszystko w sobie znayduie!... Staray się być Mu podobnym; wszak to iest w Twoiey mocy!...

Rozmawiay sam z sobą; masz tyle rzeczy do powiedzenia sobie, i do zapytania się o nie! Na cóż Ci kogo?...

Zostaiesz bez wszelkiey pomocy?... Nie masz Oyca! Brata! Dzieci! Przyiaciół! utraciłeś wszystkich!...

Ale, czyliż nie masz Oyca nieśmiertelnego? Który nie omieszka mieć starania o Tobie, i dać Ci potrzebney pomocy?...

* 23. *

Monarcha, może pokóy przywrócić Ziemi; wiele Woyn, potyczek odprawić! znieść Naiezdników, i Rozbóyników poskromić Morskich! Ze: każdego czasu, i godziny, bespiecznie, i śmiało iść można samemu! bez żadney boiaźni! ...

Ale tenże Monarcha, czy może zapobiedz chorobom? rozbiciu Okrętów? ogniom? trzęsieniom Ziemi? piorunom?.. Możeż nam uczynić pokoy z naszemi namiętnościami? miłością? gniewem? smutkiem? skapstwem? zazdrością? ...

Ah! Ten ci to iest pokóy iedyny! Którego nam dać Monarchowie nie mogą! Bóg go sam daie! a Oznaymicielem onego, iest Rozum! ... *Ten! który takiego dostąpił pokoiu, może być całe życie samotny!*

* 24. *

Co robią Dzieci, gdy są same? ...

Bawią się, kamyki zbieraią, i piasek; z tych robią Pałacyki, i znowu rozrucaią; a tak nie zbywa Im nigdy na zabawie.

Co One czynią z dzieciństwa, i głupstwa; nie powinien żeś Ty czynić przez Rozum?...

Mamy wszędzie kamyki, i piasek! A że Ci rzetelniey powiem: *Mamy tyle do budowania w nas, i do burzenia!...* Nie uskarzaymyż się na to: że iesteśmy sami!

* 25. *

Chcesz że być, iak źli Spiewacy, którzy nie mogą śpiewać, tylko z drugiemi?

* 26. *

Dwie tylko są rzeczy do odięcia Ludziom: *Wyniosłość*! i *Nieufność*!

* 27. *

Szylwachy pytaią się o hasło wszystkich, którzy się do Nich zbliżaią.

Czyń toż samo: Pytay się o hasło wszystkiego, co się snuie w Twoim wyobrażeniu; a nic na Cię znienacka nie napadnie!

* 28. *

Co nas naywięcey gubi? iest, to: Ze, ledwie zakosztuiemy *Filozofii*, chcemy

my natychmiaſt udawać Mądrych! i być zaraz użytecznemi Innym!... Słowem: chcemy Swiat odmienić!...

Ah! móy Przyiacielu! Odmień pierwey ſamego ſiebie! a dopiero pokażeſz ſię Ludziom, Człowiekiem! ktorego ukſztalciła *Filozofia!*...

Jedząc z Ludźmi, przechadzaiąc ſię, nauczay Ich ſwoim przykładem! Uſtępuy wſzyſtkim! wſzyſtkich nad ſiebie przekładay! znoś Ich! a będzieſz Im pożytecznym!

* 29. *

Szlachetność Człowieka pochodzi z Cnoty, a nie z Urodzenia!

Lepſzy ieſtem od Ciebie!... Móy Ociec był Konſulem! Ja Trybunem!... A Ty? niczym!...

Móy kochany! Gdybyśmy obydwa byli końmi; i gdybyś mi mówił: *Móy Ociec był rączſzy ze wſzyſtkich w ſwoim czaſie koni! a ia mam wiele ſiana! ięczmienia! i rząd wſpaniały!*... Powiedziałbym Ci: *Pozwalam! ale, bieżmy w zawody!*...

Czyliż nie ma w ſobie Człowiek tego, co Mu ieſt rownie właściwe, iak koniowi zręczność w biegu? I z czego po-

znać można Jego zacność? i o Jego ſądzić ſzacunku? Tym to, ieſt: Wſtyd! Wierność! i Sprawiedliwość!...

Pokaż mi więc korzyść, którą maſz większą nad moią!... Day mi widzieć: Ze lepſzy ieſteś odemnie, w tym co ſię tycze Człowieka!.. Bo ieżeli powieſz: — *Mogę ſzkodzić!... Mogę zabić!...* — Odpowiem Ci: Ze ſię chlubiſz z tego: co ieſt właſnego Osłowi! Koniowi! a nie Człowiekowi!...

* 30. *

Gdy Galbę *) zabito; rzekł pewny do *Rufina*: — *Teraz Opatrzność wdaie ſię w Rządy Swiata!...*

Nieſzczęśliwcze! odpowiedział *Rufinus*: *Czyż rozumieſz, że ieden Galba, przeſzkadzał Bogu, rządzić Swiatem?*

* 31. *

Społeczeńſtwa, nie ſą rzeczą oboiętną!..

Jeśli przeſtaieſz często z Człowiekiem zepſutym, nie będąc dobrze wprzód ugrón-

*) Galba, Ceſarzem od Zołnierzy obrany; ale gdy przez zbyteczną ſurowość, i nieſprawiedliwość, w nienawiść wpadł, od Tychże zabitym został.

gróntowany; obawiać się raczey masz: aby Cię nie zepsuł; zamiast, co byś się miał spodziewać, że Cię poprawi.

Ponieważ więc, takie iest niebespieczeństwo, w przestawaniu z Głupiemi? Nie można go inaczey używać, tylko z wielką ostrożnością! i rostropnością!

* 32. *

Gracz na Lutni, ledwo łą w ręce weźmie; natychmiast poznaie niezgodne strony, i stroi ie bez pracy.

Ażeby można żyć bespiecznie, przestaiąc z Ludźmi; Mądry powinien umieć, tak sobie z Niemi postąpić, iak Gracz z swemi sobie postępu e Stronami; poznawszy niezgadzaiących się, powinien Ich przyprowadzić do zgody, i Harmonii. *Sokrates* naylepiey umiał Tę Sztukę!

* 33. *

Zkąd to pochodzi: Ze Głupi, daleko są mocnieysi nad Ciebie w sporach? i że Cię na koniec do milczenia przymuszaią?

Bo są mocno przekonani o swoich fałszywych *Maxymach*; a Ty słabo, o *Maxymach* Twoiey Prawdy; które że nie

z ser-

z ſerca pochodzą, ale ſię zaſadzaią ná ſamych ſłowach, dla tego ſą ſłabe, i martwe; wyſtawiaią na publiczne urągowiſko Cnotę, którey dobrze bronić nie umieſz; i nikną iak woſk przy ogniu.

Oddalay ſię więc od ognia! póki ieſzcze woſkowe ſą Twoie opinie!

* 34. *

Gdy ſie żaliſz na Opatrzność? Wnidź ſam w ſiebie, a uſprawiedliwiſz Ją!...

W czym że ieſt Zły, ſzczęśliwſzy od Ciebie?... Czyliż w tym: że ieſt bogatſzym?... Ale wnidź w Niego! uważay: iakie życie prowadzi? a záiſte wſtydziłbyś ſię być takim!...

I toć to ieſt: com w tych dniach, pewnemu młodemu powiedział Człowiekowi, gniewaiącemu ſię na pomyślność *Filoſtorguſa*. Mówiłem do Niego: *A chciałżebyś zabawiać ſię z Surą?...* — *Niech mię Bóg broni!* odpowiedział: *Wolałbym umrzeć!* — *Za cóż ſię więc gniewaſz: że Filoſtorgus odbiera nadgrodę za to, co przedaie Surze?... I dla tegoż Go ſądziſz ſzczęśliwſzym, czego ſam nienawiedziſz?...*

W czymże Cię Opatrzność ukrzywdziła; daiąc Ci, co miała naylepſzego?...

Mą-

Mądrość, nie ieſt że nad bogactwa ſzacownieyſza?... *Nie uſkarzay że ſię! maiąc to, co ieſt nayd<ins></ins>roższego!*

* 35. *

Gdy Ci przynoſzą iaką wiadomość nieprzyiemną? pomniey: *Że, to: do Ciebie nie należy!* ponieważ ſię do żadney rzeczy nie ściąga, które ſą w Twoiey mocy!...

Ale mi czynią zarzuty w ſprawie nayważnieyſzey! oſkarzaiąc mię o Niezbożność!...

Alboż równie *Sokrateſa* nie oſkarzono?...

Ale mię może potępią!...

Sokrates nie byłże podobnie potępiony?...

Wbiy to ſobie w pamięć: Że, kara, tam tylko ſprawiedliwa; gdzie ieſt grzech! Te dwie rzeczy rozdzielne być nie mogą!... Nie miey że ſię więc za nieſzczęśliwego!...

Któż Twoim zdaniem, był nieſzczęśliwſzy: *Sokrates*? Czyli Ci: którzy Go potępili?... Nie maſz ſię więc czego lękać; lękać ſię raczey powinni Sędziowie! Bo Ty, winnym nigdy umrzeć nie możeſz; a Oni, mogą ſkazać na śmierć Niewinnego!

36.

* 36. *

Jako Lekarze rofkazuią odmieniać powietrze Tym, którzy w długich zoftaią Chorobach; podobnie *Filozofia* nakazuie Tym, którzy w zaftarzałych zoftaią nałogach: aby te mieyfca, w których fię zawzięły, iak naymocniey były opatrzone!

* 37. *

Jakże możemy być bez przefądów; któremi nas od dziecińftwa napawaią? ...

Prowadzeni od Mamki, gdy fię trafi potknąć o kamień, i płakać; zamiaft zganienia nam tego? Mamka, biie kamień!... Móy Boże! Cóż ten biedny kamień winien? Czyliż, w Iego mocy było, zgadnąć: że fię potkniemy?...

Będąc dorofłemi: Gdy powracamy z kąpieli, a gotowey nie zaftaiemy Wieczerzy? gniewamy fię! piorunuiemy!... a nafz Bakałarz: zamiaft zganienia w nas tey porywczości, podobnie rozgniewany; porywa fię do bicia Kucharki!... Czyliżeś do Kucharki wzięty za Bakałarza a nie do Dzieci?... Miarkuy więc raczey Twoie popędliwości! i popraw niecierpliwość Twoiego Ucznia!...

Przy-

Przyſzedłſzy do lat doyrzałych, a poſiadaiąc Urzędy; mamy codzień przed oczyma podobne przykłady? I ztąd to pochodzi: Że żyiemy, i umieramy Dziećmi!...

Cóż to ieſt, być Dziecięciem?...

Tak, iak w Muzyce, albo Abecadle, nazywaią Dziecięciem Tego, który go nie umie, albo żle umie. Podobnie w życiu; Ten Dzieckiem nazwany być może, który żyć nie umie! i który nie ma zdrowego zdania!

* 38. *

Zdrowie, ieſt dobrym; choroba, ieſt złym.

Fałſzywy ſpoſób mówienia!...

Używać zdrowia roſtropnie? ieſt *dobrym*; używać żle? ieſt *złym*!... Cierpieć z roſądkiem Chorobę? ieſt *dobrym*; znoſić Ią z nieſpokoynością? ieſt *złym*! Można ze wſzyſtkiego pożytkować; nawet z ſamey śmierci!...

Meneceuſz, *) czyliż nie wiele dokazał, i wſkórał dobra; ofiarowawſzy ſię na śmierć

*) Meneceuſz, Syn Kreonta, Tebańczyk. Gdy Argiwowie oblegli Teby; Tyrezyaſz Wieſzczek ogłoſił: Iż, ieżeli ſię który z Potomków naydawnieyſzey Familii. na śmierć

śmierć za Oyczyznę? ... Dał dowód swoiey Cnoty: Wspaniałości! Wierności! i odwagi! A gdyby więcey kochał był życie? byłby to wszystko utracił! i okazał występki, wspomnionym Cnotom przeciwne: Niewdzięczność! Niezbożność! Lękliwość! Niewierność! Nikczemność! i boiaźń! ...

Uwolniy się więc, od Twoich Bogów Materyalnych! a chcąc być wolnym, day mieysce Prawdzie!...

* 39. *

Jak Mistrz *Zapaśniczy*, chcąc mię doskonalić w swoiey Sztuce: depcze moią szyię! ramiona! barki! i zalecaiąc mi przykre prócz tego, ćwiczenia się, mówi: *Dźwigay ten ciężar! i podnoś go wysoko swemi rękami!* I, im iest ten ciężar większy, tym bardziey moie wzmacniaią się *Nerwy!...*

Podohnyż iest Człowiek! który mię znieważa! i czyni mi obelgi!... Daie mi po-

śmierć odważy? Miasto nie będzie dobyte! O tym gdy się dowiedział Meneceusz, wyszedłszy na Mury, własnym się przebił Orężem, i z Muru spadł do Nieprzyiacioł. To obaczywszy Argiwowie, odstąpili od Miasta, i więcey Go nie dobywali.

pochop do cierpliwości! łaſkawości! łagodności! do większego daleko Dobra! niżeli ieſt pierwſze!

* 40. *

Mam złego Oyca! złego Sąſiada!...

Są źli, ale dla ſiebie ſamych; a bardzo pożyteczni dla mnie! Bo mię grontuią, i wzmacniaią w łagodności! ſłuſzności! ſprawiedliwości! i cierpliwości!...

Ta to ieſt Rózga *Midaſa*! *) Nie przemieni Ona wſzyſtkiego w złoto, czegobym ſię tylko Nią dotknął, bo by to za mało było; ale odmieni w dobre to wſzyſtko, co mniemam być złym; Jako: Chorobę! ubóſtwo! potwarze! i ſamą śmierć!

41.

---

*) Midas, Król Frygii; gdy goſzczącego w ſwoim Państwie Bachuſa, z nayokazalſzą przyiął Ludzkością, otrzymał Przywiley proſzenia o łaſkę, którey by tylko żądał. Midas natychmiaſt proſił, aby miał moc odmieniania w Złoto co by Mu ſię podobało; i otrzymał Rózgę tey właſności, Lecz gdy Tey dzielnością Potrawy nawet dane, i Napóy zamieniały ſię w Złoto; głodem przymuſzony Król, o odięcie danego daru dopraſzał ſię. Ledwo na koniec otrzymał to, o co proſił, z roſkazem: aby ſię umył w Rzece Paktol. I tak Midas pozbył uprzykrzonego ſobie daru; a w Rzece odtąd Piaſek złoty widzieć ſię dawał.

* 41. *

Jeszcześ nie połknął, że tak rzekę: początkowych *Filozofii* Przepisów; a natychmiast idziesz nauczać drugich!

Cóż tam innego robisz; ieżeli nie wracasz to, czegoś ieszcze sam nie strawił? tak, iak słaby żołądek powraca to, co przyiął.

Usposób się wprzód sam Przyiacielu! a dopiero drugiego nauczać będziesz; kiedy za odmianą Twego umysłu, pokażesz mi pokarm, który Mu dać zechcesz!

Ale Ten otworzył Szkołę, i ia chcę Ią otworzyć! ...

Nikczemny Niewolniku! Czyliż dla uroienia, i na los Szkoły otwieraią?.. Potrzeba do tego mieć wiek doyrzały! Zycie prowadzić pewne! i być do tego od Boga powołanym!... Inaczey? Staiesz się Zwodzicielem bezbożnym! i Nacrętem!...

Otwierasz Aptekę, maiąc Maści; ale nie masz wiadomości: iakby, i na co Ich użyć!

* 42. *

Jeden z Uczniów moich, maiący nieiaką skłonność do *Filozofii Cyników*, zapytał mię dnia iednego: — *Jakim być*

powinien Filozof Tey Sekty? i coby czynić należało dla Iey dopięcia?

Móy Przyiacielu! (odpowiedziałem) Wszystko, co Ci mogę powiedzieć, iest to: Że każdy Człowiek, biorący przed się tak wielką rzecz, nie będąc od Boga do tego zawołanym, będzie równie szalonym, iak Ten, którzyby wszedłszy do wielkiego Domu, udawał w Nim Gospodarza; albo, gdyby się *Tersytes*, czynił *Agamemnonem*.

Ale ia bym przestał i na gałganach; na Płaszczu połatanym; i sypiałbym na ziemi; wziąłbym torbę, i kiy; i łżyłbym wszystkich!

Móy Przyiacielu! Jeżeli ztąd tylko sądzisz, o Tey *Filozofii*? bardzo złe masz o Niey wyobrażenie!

Filozof Cynik; iest Człowiek ozdobiony wstydem! wystawia się zawsze na widok Ludzi, iako nie czyniący nic nieprzyzwoitego! Jest to Człowiek zesłany od Boga, na poprawę Ludzi, i na nauczenie Ich swoim przykładem: Że, bez Maiątku, bez sprzętów, bez nakrycia, ale pod samym Niebem; bez żadnego łóżka, tylko na samey Ziemi spoczywaiąc, można być szczęśliwym!

Jest

Jeſt to Człowiek! Który wyſtępnych, choćby naywiękſzych Panów, ma za Niewolników!... Człowiek! Który będąc znieważony, i pobity; kocha, i błogosławi Tych, którzy Go biią, i znieważaią!.. Człowiek! Który poglada na wſzyſtkich Ludzi, iak na właſne Dzieci! Który Ich we wſzyſtkim wyręcza! z łaſkawością i miłością oſtrzega: iak Ociec, Brat, i Namieśnik Boga ſamego, powſzechnego nas wſzyſtkich Oyca!...

Cynik na koniec, ieſt to Człowiek! na którego (nie uważaiąc na Jego podłość) Królowie, i Xiążęta, nie mogą patrzać, tylko z poſzanowaniem!... I tak, *Alexander W.* patrzał na *Dyogeneſa!*

* 43. *

Herkules poruczony dobrowolnie *Euryſteuſzowi*, nie ſądził ſię być nieſzczęśliwym; owſzem, dopełniał, co Mu tylko Ten Tyran nayprzykrzeyſzego roſkazywał.

A Ty! poruczony będąc Bogu! Bogu? Który ieſt Twoim Oycem! narzekaſz, uſkarzaſz ſię, i maſz ſię za nieſzczęśliwego?... Co za miękkość!... Co za nikczemność!...

Ska-

* 44. *

Skazano Cię na wygnanie!...

A ieſt że mieyſce za Swiatem, gdzieby mię posłać można?... I czyliż, gdzie tylko póydę, nie znaydę tam Nieba? Słońca? Xężyca? Gwiazd?... Nie będeż miał snów, i przepowiadań przyszłości?...

Nie będęż mógł tam przeſtawać z Bogiem?...

* 45. *

Pewny Zuchwalec pytał ſię raz Dyogeneſa: — *Tyż to ieſteś Ów Dyogenes, który wierzyſz: iż nie maſz Bogów?...*

Jeſtem Dyogenes! Odpowiedział Mu: *Ale tak dobrze wierzę: że ſą Bogowie! iak dobrze przekonany ieſtem: Że Cię nienawidzą!*

* 46. *

Jeżeli dobrze przypatrzyſz ſię wielkim zamiarom prawdziwego *Filozofa*, i światłu Jego Rozumu? Znaydzieſz Go bardzo iaſno widzącego! Sam Argus ſtooczny, przy Nim, zdawać ſię będzie ślepym!

* 47. *

Szkoła *Filozofa*, ieſt iak Apteka. Do którey nikt nie przychodzi dla ukontentowania tylko, i dla ſwoiey ciekawości; ale dla otrzymania zbawienney pomocy.

Jeden przychodzi z zwichniętym ramieniem; drugi z wrzodem; Tamten z Fiſtułą; Inny z raną w głowie!

Ukontentowanie, i ciekawość, czyliż Ich uleczy?...

* 48. *

Bóg ſtworzył wſzyſtkich Ludzi na to: aby byli ſzczęśliwemi!...

Jeżeli nie ſą takiemi? Ich ſamych w tym wina!

* 49. *

Twóy Przyiaciel, twóy Syn oddalił ſię, i porzucił Cię; i dla tego płaczeſz!...

Nie wiedziałżeś: Że Człowiek, ieſt podróżnym? znoſiſz karę Twego głupſtwa!...

Spodziewałżeś ſię pewnie, że mieć zawſze będzieſz przy ſobie te cele Twego ukontentowania? I, że zawſze zoſtawać będzieſz na mieyſcu, i w ſpołecznościach, któreć ſą miłe?... *Któż Ci to obiecał?...*

* 50. *

Przykro Ci ieſt, opuſzczać tak piękne mieyſca! i przeto narzekaſz, i płaczeſz!...

Jeſteś więc nieſzczęśliwſzym, niżeli Kruk, i Kawka, Które dla odmiany Powietrza, przebywaią Morza, bez żalu, i utyſkiwania, nad tym, co opuściły!...

Wſzak to ſą Zwierzęta bez Rozumu?...

Na toż to Ci dał Bóg Rozum, abyś ſię czynił nędznym?... Czyż możeſz tego żądać: aby Ludzie byli, iak Drzewa, w ſwoim ukorzenione mieyſcu? i aby go nigdy nie odmieniali?...

Ale ia porzucam moich Przyiaciół?...

Ah! cały Swiat ieſt pełny Przyiaciół!... Bo, Bogowie (ieżeliś wart) wſzędzie ſą Twemi Przyiaciołmi! i opiekuią ſię Tobą!

W całym Swiecie ſą Ludzie; Z któremi Cię Natura złączyła!... *Uliſſes*, który tyle zwiedził Swiata, nie znalazł że tyle Przyiaciół?... *Herkules*, Który Swiat zbiegał, nie miał że Ich wſzędzie?..

* 51. *

Herkules, nie ſmucił ſię, zoſtawuiąc Dzieci ſwoie Sierotami; bo wiedział: że

nie maſz Sierot na Swiecie. I, że wſzyſcy Ludzie maią wſzędzie Oyca! Który ma ſtaranie o Nich! i Który Ich nigdy nie opuſzcza!

* 52. *

Szczęście, i pragnienia; nie mogą z ſobą towarzyſzyć!

* 53. *

Chceſz ſię zeſtarzeć; a niechceſz widzieć: aby kto umierał z Tych, Których Ty kochaſz? To ieſt; Chceſz: aby wſzyſcy Twoi Przyiaciele byli nieśmiertelnemi; i aby Bóg dla Ciebie ſamego, odmienił ſwoie Prawo, i Porządek Swiata?...

Jeſt że to ſprawiedliwa?... I maſz że Ty Rozum?...

* 54. *

Co tylko odebrałeś wiadomości z Rzymu; natychmiaſt, wpadaſz w ſmutek! i żal!...

Czyliż podobna: aby to, co ſię dzieie o mil dwieście od Ciebie, czyniło Cię nieſzczęśliwym?...

Powiedz mi proſzę! coć ſię ſtać może złego, tam, gdzie nie ma Ciebie?...

* 55. *

Jakież iest Twoie życie?

Wyspawszy się dobrze; wstaiesz kiedy Ci się podoba. Ziewasz, bawisz się, i twarz umywasz. Potym, dla zabicia (iak mówią) czasu, albo bierzesz iaką złą książkę, albo piszesz iakie fraszki, abyś się czymsiś pokazał!...

Wychodzisz za tym; oddaiesz wizyty, przechodzisz się, i Bóg wie, iak się zabawiasz!...

Powróciwszy, idziesz do kąpieli; wieczerżasz; i zabierasz się do wczasu!... Niechcę obiawiać tych nocnych zabaw! Zgadnąć ie, aż nad to łatwo można!...

Przy obyczaiach *Epikureyczyka*, i Deboszników, mówisz przecie iak *Zenon*, *) i *Sokrates*!...

Móy Przyiacielu! *Albo obyczaie! albo sposób mówienia odmień!...*

Ten, który przywłaszcza fałszywie Tytuł *Rzymskiego* Obywatela, surowo iest karany; a Ci którzy fałszywie biorą Ty-

*) Zenon Cytyiski. Uczeń Krozata Tebańczyka; Wynalazca Sekty Stoików. Nazwany Stoikiem od Stoa Greckiego Nazwiska; co znaczy Przedsionek; ponieważ tam zawsze stoiąc nauczał.

tuł *Filozofa*, maiąż być bezkarni? To być nie może! Boby się sprzeciwiało Prawu nie wzruszonemu Boga! Które iest: *Aby kary odpowiadały Występkóm!*

* 56. *

Sokrates, kochał swoie Dzieci; ale kochał Ie iako Człowiek wolny! iako pamiętaiący: *Ze, Boga kochać potrzeba nadewszystko!...*

I ztąd to iest: Ze, *Sokrates* nic nie czynił, ani mówił, coby nie zdobiło Człowieka poczciwego; ani: kiedy się bronił przed swemi Sędziami! Ani: gdy się poddawał pod karę grzywien! ani: będąc Senatorem! ani: będąc na woynie!

Nam zaś, wszystko iest przyczyną podłości, i nikczemności: Syn! Matka! Brat!... Z tym wszystkim, nieszczęśliwemi dla nikogo czynićbyśmy się nie powinni!

I owszem przeciwnie; Wszystkiego Stworzenia ku naszemu używać mamy uszczęśliwieniu! Zwłaszcza, gdy Bóg stworzył nas iedynie dla tego: abyśmy byli szczęśliwemi!...

* 57. *

Co ieſt Filozof?.. — Jeſt to Człowiek! Który (ieżeli Go zechceſz ſłuchać) uczyni Cię wolnym! pewniey nierównie! niżeli wſzyſcy Sędziowie!

* 58. *

Ten, który ſię ſtaie Niewolnikiem Ludzi? Stał ſię wprzód Niewolnikiem Namiętności!

* 59. *

Boiſz ſię wſpomnieć nawet o Smierci! iako coś złego za ſobą pociągaiącey!...

Smierć, nie pociąga nic złego za ſobą; bo ieſt tylko Natury koniecznością!..

Ale, leniſtwo! nieśmiałość! nikczemność! niewſtyd! i wſzyſtkie inne wyſtępki! to! to, ieſt: co nam czymſić grozi! a nawet i tych ſłów nie potrzeba lękać ſię wymawiać, ſkoro ſię rzeczy ſamey wyſtrzegamy!

* 60. *

Człowiek poczciwy, i prawdziwie Mądry, pamiętaiąc zawſze: *Czym On ieſt? zkąd pochodzi? i kto Go ſtworzył?* Zachowuie ſwoią Zacność, i ſwoie obowiązki! I nie ſtara ſię o nic, tylko aby okazał poſłuſzeńſtwo ſwemu Bogu, mówiąc: — *Panie!*

nie! Chcesz, abym tu był ieszcze? zostaię!... Chcesz abym wyszedł? Idę!... Bo, iako tu, dla Ciebie tylko iestem, dla Ciebie chętnie wychodzę; maiąc zawsze przed oczyma: Twoie Przykazania! i Twoie Zakazy!...

* 61. *

Bóg mię chce mieć w ubóstwie? w upodleniu? w niewoli?... Nie iest to z żadney nienawiści, którąby miał dla mnie!... Bo któryż Pan, nienawiedzi sługę wiernego?....

Nie pochodzi to także: z zaniedbania mię; bo o naymnieyszey nie zapomina rzeczy!...

Ale mię chce doświadczać; chce wiedzieć: czy ma we mnie dzielnego Rycerza? dobrego Obywatela? Na koniec chce: abym Mu służył za świadka dla drugich Ludzi!

* 62. *

Zamiast wszelkiego ukontentowania, któreś miał w swoiey Oyczyznie, i któreś utracił, nadgródź tą myślą: Żeś iest posłuszny Bogu! i, że istotnie wykonywasz Powinności Człowieka prawego, i mądrego!

Jak-

Jakże to wielka pociecha! gdy możesz mówić sam do siebie: — *Teraz! Filozofowie głoszą wielkie w Szkołach swoich Rzeczy!... Tłómaczą wszelkie poczciwego Człowieka Powinności! Które ia wykonywam!... Te Cnoty, które tłómaczą; są to moie Cnoty!... Mnie to te pochwały głoszą! nie wiedząc o tym: Że mnie Ie czynią!... Bo dopełniam tego wszystkiego; co Oni chwalą! i czego nauczaią!...*

* 63. *

Nie Zwycięztwa Igrzysk *Olimpiyskich!* Nie te, które w Potyczkach Woiennych odnosiemy, czynią Człowieka szczęśliwym! Ale te Go iedynie uszczęśliwiaią, które sam nad sobą otrzymuie!

Pokusy, natarczywości, i doświadczenia, są Potyczkami!...

Byłeś zwyciężony po kilka razy? potykay się ieszcze!... Jeżeli na koniec staniesz się Zwycięzcą? Będziesz szczęśliwym na całe życie, iak Ten; który zawsze zwyciężał!

* 64. *

Moia iedyna Powinność, póki żyię, iest: Dziękować Bogu za wszystko! Chwalić

lić Go za wſzyſtko! bądź publicznie, bądź w oſobności! I nie przeſtawać Go wielbić, aż do śmierci!

* 65. *

Bóg nie dał mi wielkiego Maiątku! niechciał mię mieć w obfitości! i tak wſzyſtko rozporządził: że roſkoſzy żadney użyć nie mogę!...

I iakże?... Mamże ſię uſkarżać na to?.. Obchodził ſię równie z *Herkuleſem*, Który był Jego Synem! a iakim ieſzcze Synem!...

* 66. *

Oddal Twoie pragnienia! Twoie boiaźnie!... a Tyrana mieć nie będzieſz!

* 67. *

Dyogenes rozumnie powiedział: — *Że, iedyny ſpoſób do zachowania wolności, ieſt: Być zawſze gotowym, umrzeć; bez przykrości!*

* 68. *

Tenże *Dyogenes* piſał do Króla Perſkiego: — *Podobniey ieſt Tobie przymuſić Ryby do niewoli, iak Ateńczyków!... Dłu-*

żey

żey Ryba żyć może bez wody, aniżeli Ateńczyk w niewoli!

* 69. *

Są Niewolnicy wielcy, i mali. Mali są: którzy podeymuią Niewolę za małe rzeczy, i za małe usługi. Wielcy zaś Ci: Którzy się czynią Niewolnikami dla wysokich Godności, i Urzędów!...

Widzisz Konsulów i Rządców Krajowych, przed któremi noszą Pęki z Toporami; a Ci są naywiększemi Niewolnikami!

* 70. *

Dla rozeznania: *Jeżeli Człowiek iest wolny?* Nie pogląday na Jego Godność! Bo przeciwnie: Im kto wyżey iest wyniesiony? tym większym iest Niewolnikiem!

Ale powiesz: — *Widzę wielu czyniących wszystko, co im się podoba!*

Pozwalam na to; Lecz Cię ostrzegam: Że to iest Niewolnik, który używa przez kilka dni Przywileiów *Festynu Saturna* *) w nieprzytomości Pana. Poczekay, aż

*) Festyn Saturna, był corocznie przez Rzymian w Grudniu obchodzony. W początkach: przez dzień, potym

aż *Festyn* minie; albo póki Pan Jego nie powróci; a w ten czas obaczysz!...

Któż iest Jego Panem?

Jest to Człowiek, który ma w mocy: dać Mu czego żąda; lub odebrać, co ma.

* 71. *

Potrzeba, żeby Monarcha, miał nadzwyczayne Przymioty! Aby się Poddani przywiązywali do Niego, z samey tylko miłości!

* 72. *

Nie lękay się niczego! Niczego nie pragniey! A żaden Ci Człowiek nie będzie

tym trzy; nakoniec przyczyniaiąc po dniu, do siedmiu dni Tę Uroczystość pomknięto. Przywiley Festynu był: Iż niegodziło się, ani Woyny nikomu wypowiadać, ani Senatowi zgromadzać się, ani Szkół do Nauk otwierać, ani sądzić obwinionych, ani osądzonych karać. Podarunki między Przyiaciołmi na wziaiem były rozsyłane; Sługom, wolno było, iako nayobficiey Ucztami, i wszelką wesołością rozrywać się i nawet z swemi Pany, iak z równemi sobie, zabawiać się. Panowie zaś dla ośmielenia biesiaduiących Sług, albo przez siebie czynionemi usługami, albo przez oddalenie swoiey od Nich przytomności, do wszelkiey byli powodem wesołości. Ktòryby zaś z Niewolników Szaty Pana swego w Ow Festyn dotknął się, albo iakim Przywileiem, albo wolnością bywał darowany. Obchodzono Ten Festyn na pamiątkę kwitnącey za Wieków Saturna wesołości; w Ktòrych w tey ieszcze równości żyli: Że ani Panów, ani Sług nie znano.

dzie ſtraſznym! przykrym! nędznym! i ogromnym! Rownie: iak koń, dla konia; lub Pſzczoła, dla Pſzczoły.

Czyliż nie widziſz: Że Twoie żądze, i boiaźnie, ſą Garnizonem, który Twoi Panowie, to ieſt: Twoie Namiętności utrzymuią w Twoim ſercu, iak w Fortecy iakiey, aby Cię podbili.

Znieś Ten Garnizon! Uczyń ſię Panem Twoiey Fortecy, to ieſt: Twego ſerca; a będzieſz wolnym!

* 73. *

Co czynią Przezorni, Kraie odwiedzaiący, gdy ſłyſzą oſtrzegaiących: *Że droga, ktorędy przeieżdzać maią ieſt pełna rozboiów!*

Strzegą ſię ſami odbywać Tey Podroży, czekaią Znacnieyſzych Podróżnych, iako to: *Poſła*, *Kwæſtora*, lub *Pro-Konſula*; i z Niemi złączywſzy ſię, kończą ſwoią Podróż ſzczęśliwie!

Mądry, podobnie czyni na tym Swiecie, na którym pełno ieſt rozboiów! okrucieńſtwa! nędzy i nieſzczęścia! iak żeby ſam ie przebył, by nie miał zginąć!..

Ale,

Ale, kogoż ma oczekiwać? i z kim ſię łączyć?... Lecz Ci ſą Nieprzyiaciele Jego naygłownieyſi!...

Czeka więc na Towarzyſza pewnego! wiernego! i nie umieiącego zdradzać; a Tym Towarzyſzem ieſt Bóg!

Łączy ſię więc z Bogiem; idzie z Nim; i przebywa ſzczęśliwie wſzyſtkie zawady! i ſzkopuły tego życia!

* 74. *

Nie maſz nic, czegobyś od kogo nie wziął!

Ten, który dał wſzyſtko, nie możeż Ci odebrać?... Jeſteś nie tylko ſzalonym! ale zbyt niewdzięcznym! nieſprawiedliwym! gdy Mu ſię opieraſz!...

* 75. *

Otrzymałeś Konſulat; i zarządzaſz Prowincyą!

Przez kogoż to otrzymałeś! Przez *Felicyona*?.. Ah! iabym żyć niechciał! gdyby mi przyſzło życie zakładać na względności *Felicyona*! znosić Jego pychę! i Niewolniczą zuchwałość! Bo, wiem: Że On, ieſt to Ten Niewolnik, który będąc For-

Fortuną zaślepiony, ma ſię za ſzczęśliwego!

Ale Ty powieſz mi czyli ieſteś przecie wolny?

Nie! Staram ſię tylko oto; lecz ieſzczem tego nie doſzedł! Nie mogę poglądać na moich Panów okiem odważnym! Jeſzcze ieſtem przywiązany do mego Ciała; i chociaż ieſt niedołężne, chcę go zachować; wyznaię Ci moią ſłabość!

Chceſz że, abym Ci pokazał Człowieka prawdziwie wolnego? ... Jeſt Nim *Dyogenes!* — *Zkądże tak był wolny?* — Oto: Porwał pęta więzów, które Niewola mogła włożyć! a tak, oſwobodził ſię od wſzyſtkiego! wolnym był z każdey ſtrony! i nic Go dotykać nie mogło!... Żądałeś Jego Maiątku? Dał Ci go! Chciałeś Jego nogi? Ciała? Nie bronił! Ale, zawſze był mocno do Boga przywiązanym! i nie uſtępował nikomu, w poſłuſzeńſtwie! uſzanowaniu! i podległości Temu Naywyżſzemu Panu! .. Oto ieſt! zkąd Iego Wolność pochodzi!

Ale, mòwiſz: *To, ieſt przykład Człowieka ſamotnego, to ieſt: Człowieka bez Familii, Który nie miał nic, coby Go do świata przywiązało?*

Chceſz

Chceſz że więc przykładu Człowieka, który nie był ſamotnym? .. *Sokrates*, miał Zonę, i Dzieci, a nie mniey był wolnym, iak *Dyogenes*! Bo tak, iak *Dyogenes*, wſzyſtko poddał pod Prawo, i pod winne Onemu poſłuſzeńſtwo!



NO-

NOWY MANUAŁ EPIKTETA

CZĘSC CZWARTA.

* I. *

Któż chce żyć w występku! w niesprawiedliwości! w omamieniu? w boiaźniach? w ucisku? w ustawiczney zazdrości? w nieprzestannym narzekaniu? w nieprzerwanym obłąkaniu! nigdy nie mieć pragnień swoich dopełnionych! cały w pomięszaniach?.. Nikt!..

Nie masz więc złego Człowieka, któryby nie czynił tego wszystkiego, czego niechce! A zatym; nie masz takiego, któryby prawdziwie był wolnym!

Cóż

* 2. *

Cóż nikczemny Filozofowie!.. mówił do mnie ieden Pan wielki, który się zaſzczycał być wolnym! i niepodległym! *Smieſz że Ty mię nazywać Niewolnikiem!.. Mnie! Który ieſtem Senatorem! Byłem Konſulem! i widziſz mię teraz ulubionym od Monarchy!..*

Wielki Senatorze!.. Dowiedź mi: Że Twoi Przodkowie, nie byli w tey ſamey Niewoli, w którey Ty ieſteś!..

Ale w reſzcie, zezwalam na to: Oni, byli wſpaniali; lecz Ty, ieſteś podłomyślny! zyſku chciwy! nikczemny!.. Oni, byli umiarkowani; a, Ty, roſpuſtny!..

Cóż to ma do Wolności?..

Bardzo wiele!... Bo, czyliż to nazywaſz Wolnością: abyś to czynił, czego nikt Cnotliwy czynić nie chce?..

Ale ia czynię wſzyſtko, co chcę! i nikt mię przymuſić nie może, tylko Ceſarz, móy Pan, który ieſt Panem nas wſzyſtkich!

Chwała Bogu! Wielki Konſulu! Wyczerpaliśmy z Twego wyznania; że maſz Pana! Który Cię może przymuſić!.. Niech On całemu panuie Swiatu!.. Tobie iednak nic nie zoſtaie, tylko

ko ta ſmutna pociecha: Ześ ieſt Niewolnikiem wielkiego Domu! w liczbie millionów Innych Niewolników!

* 3. *

Mądry, żyie: umieraiąc!

* 4. *

Gdyby Sokrates mówiſz: chciał ſię był oſzczędzić, mógłby był ieſzcze być użytecznym dla Ludzi! ..

Ey; Móy Przyiacielu! Co *Sokrates* mówił, i czynił, niechcąc uniknąć śmierci, i umieraiąc dla ſprawiedliwości; ieſt nam daleko pożytecznieyſze, niż to wſzyſtko, coby był mówił, i czynił ochroniwſzy ſię, i żyiąc!

* 5. *

Dla fałſzywey wolności, narażaią ſię Ludzie na wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa: wrzucaią ſię w Morze! lecą na łeb z naywyżſzey Wieży! widziano Miaſta, ſame z ſiebie zapalone!

A Ty! do nabycia Wolności pewney! i prawdziwey! którey Ci nikt wydrzeć nie może! nie przyłożyſz że żadnego ſtarania? Niepodeymieſz że naymnieyſzey pracy? ..

* 6. *

Spodziewaſz ſię: *Że będzieſz ſzczęśliwym, otrzymawſzy to, czego żądaſz!...*

Myliſz ſię! .. Ledwie otrzymaſz; będzieſz miał też ſame nieſpokoyności! zgryzoty! nieukontentowania! boiaźnie! i żądze! co i pierwey!

Szczęście! nie zależy na oſiągnieniu, i używaniu rzeczy; ale na niepożądaniu iey; bo na tym zawiſło: *aby być Wolnym!*

* 7. *

Zamiaſt nadſkakiwania Starcowi bogatemu; czyń to raczey Mądremu!

Takiego wſpółkowania nie będzieſz ſię wſtydził! i nigdy bez iakiego nie powruciſz od Niego pożytku! .. Ieżeli mi niewierzyſz? doświadcz! *To doświadczenie, nieupodla Człowieka!*

* 8. *

Niech Cię nieodſtręczaią wymówki, i urągania Twoich Przyiacioł od odmiany życia! ..

Woliſz że zoſtać złym, dla Ich upodobania; niż pogardzić Niemi, a ſtać ſię Cnotliwym?

9.

* 9. *

Iako błąd naymnieyſzy Sternika, może być przyczyną zguby Okrętu; tak naſze naymnieyſze zaniedbanie, i brak uſilności, może nas przyprawić o utratę całego pożytku, który w Nauce Doſkonałości uczyniliśmy.

Bądźmy więc zawſze baczni na ſiebie! Bo to, cośmy dochować powinni, ieſt droższe, niż Okręt Złotem naładowany! a to, ieſt: Wierność! ſtałość! wſtyd! podległość Roſkazom Boſkim! nie poddanie ſię boleściom! pomięſzaniom! boiaźniom! Słowem: *Wolność prawdziwa*!

* 10. *

Ieden żąda: być Sędzią! drugi: rządzić Woyſkiem! A ia pragnę ſkromności, i wſtydu; iako wolny! i Przyiaciel Boga! będąc Mu poſłuſznym z całego ſerca!

Trzeba więc, abym niedbał ani o Ciało, ani o Maiątek, ani o Godność, ani o wziętość, ani o żadną rzecz obcą!

Bo niechce Bóg, abym dbał o to! Gdyby był chciał, byłby ſprawił: aby to wſzyſtko, było dobrym dla mnie; a gdy tak nieuczynił? więc to, nie ieſt dobrym; trzeba zatym, abym Iego Roſkazom był poſłuſzny!

* 11. *

Pamiętay: Że żądza Honorów, Godności, i Bogactw, nie iest iedyna, któraby nas czyniła Niewolnikami! i Podległemi!

Ale także i żądza pokoiu, wolnego czasu, zwiedzania Kraiów, Nauki; słowem: wszystkie rzeczy powierzchowne, iakiekolwiek bądź, czynią nas Niewolnikami, gdy ie szacuiemy.

* 12. *

Własność prawdziwego szczęścia, iest trwałość onego; i żeby żadną zawadą przeszkodzone być nie mogło.

To wszystko, co tych dwóch nie ma własności? Nie iest prawdziwym szczęściem!

* 13. *

Uważam Ludzi: Co mówią, i co czynią? Nie dla tego: abym Ich ganił! i naśmiewał się z Nich! Ale abym czynił przystosowanie do siebie samego, mówiąc: — *Popełniamże też same winy?.. Kiedyż przestanę?.. Kiedyż się poprawię?. Niedawno błądziłem, iak Oni! ... Iuż podobnych, dzięki Bogu! nie popełniam występków!*

* 14. *

Jakże ieſtem nieſzczęśliwy! .. Nie mam czaſu do doſkonalenia ſię! .. a nawet i do czytania! ..

Moy Przyiacielu! Na iakiż koniec doſkonaliſz ſię? .. Czyliż tylko dla naſycenia prożney ciekawości? .. Ieżeli tak ieſt? .. W ſamey rzeczy! ieſteś naynędznieyſzy! Lecz, ćwiczenie ſię w doſkonałości, niczym innym być nie powinno; tylko: przyſpoſobieniem, i pomocą do dobrego Zycia!

Zaczniey odtąd żyć dobrze! .. Wſzędzie wykonywać możeſz ſwoią powinność! *A zdarzenia, lepiey nauczaią, niż Kſiążki!*

* 15. *

Miey zawſze przed oczyma, Te powſzechne Prawidła: — *Co ieſt, mego? Co ieſt, cudzego? Co mi było dane? Co Bóg chce: abym czynił? i Co chce: abym nie czynił?* ..

Do tych czas, nadał Ci Bóg Wolności używanie! Pozwolił Ci czaſu, i ſpoſobności: albo rozmawiania z ſobą! albo rozważania! albo czytania! albo, może i piſania, o Tych wielkich okolicznościach!

i

i przygotowania ſię do Nich! Tén czas, powinien Ci był wyſtarczyć! ..

Teraz zaś, mówi Ci: — *Idź!.. Zwyciężay!.. Pokaż, czegoś ſię nauczył!.. Day widzieć: Czy ieſteś Rycerzem mnie godnym!.. Rycerzem! godnym uwieńczenia!... Albo; Czyli ieſteś z Owych liczby, Którzy lataiąc po Swiecie biegaiąc; wſzędzie będąc zwyciężeni!*

* 16. *

Ieżeli mniemaſz: Ze, być w *Rzymie*, w *Atenach*, ieſt to być ſzczęśliwym; zginałeś! ..

Bo, albo ſtanieſz ſię ztąd nieſzczęśliwym, gdy tam nie będzieſz mógł być; albo, gdy ſię tam doſtanieſz, radość, którą ztąd mieć będzieſz, ſtanie Ci ſię ſzkodliwa!

Oducz ſię tego podziwienia: — *O! iakże Rzym! i Ateny, ſą piękne Miaſta!..* — Tak ieſt: ale ſzczęśliwość, ieſt ieſzcze pięknieyſza! ..

Iakże to wiele uprzykrzenia w Rzymie!.. Iak wielu potrzeba nadſkakiwać! Czyżbyś nie powinien być napełnionym radością: Ze możeſz odmienić za ſzczęście, tyle przykrości! i zatrudnień!

17.

* 17. *

Rozumieſz: Że Cię nazwę pracowitym? gdy całe nocy trawić będzieſz: Na Nauce, pracy, i czytaniu?

Nie! bez wątpienia! .. Chcę nayprzod wiedzieć: do czego ta Nauka, i praca ściąga ſię? .. Bo, nie nazywam Człowieka pracowitym, Który czuwa w nocy, dla widzenia ſwoiey Kochanki; nazywam Go Miłośnikiem!

Ieżeli czuwaſz dla Chwały? Nazwę Cię Wynioſłym! Ieżeli dla zyſku Pieniędzy? Zwać Cię będę zyſku chciwym! Łakomym! ..

Ale, ieżeli nie ſypiaſz: dla wydoſkonalenia, i ukſztałcenia Twego Rozumu? dla przywyknienia: być poſłuſznym Naturze! i dla dopełnienia ſwoich Powinności? .. Na ten czas tylko: nazwę Cię pracowitym! Bo ta iedna praca, godna ieſt Człowieka! ..

* 18. *

Prawdziwie Dni święte, ſą dla Ciebie Te: w które zwyciężyłeś pokuſy! albo odpędziłeś od ſiebie! lub przynaymniey, oſłabiłeś pychę! zuchwałość! obmowy! złość! zazdrość! mowy nieprzyzwoite!

zbytek! lub inny wyſtępek, który Cię dręczy!

To? więcey warto! a niżeli gdybyś Ofiary czynił! zyſkał Krzeſło Senatorſkie! albo, Rządy nad Woyſkiem otrzymał!

* 19. *

Mądry! ſpodziewa ſię od Złych, zawſze więcey złego, niż odbiera!

Ten mi czynił obelgi?.. Oddaię Mu dzięki: Ze mię nie pobił!.. Pobił mię?.. Dziękuie Mu: Ze mię nieſkaleczył!.. Skaleczył mię?.. Wdzięcznym Mu ieſt: Ze nie zabił!..

* 20. *

Koń, ieſtże nieſzczęśliwym: Ze śpiewać nie może? — Nie!.. Ale, że do biegu nie zdolny.

Pies, ieſtże nieſzczęśliwym: Ze latać niepotrafi? — Nie!.. Ale, że nie ma zmyślności.

Człowiek, ieſtże nieſzczęśliwym: Ze Lwa zaduſić, i czynić rzeczy nadzwyczaynych nie zdoła?.. — Nie!.. Bo nie na to ſtworzony.

Lecz, nieſzczęśliwym ieſt Człowiek: gdy utraci wſtyd! dobroć! ſprawiedliwość!

wość! wierność! I, gdy Charaktery Boſkie, na Duſzy Iego wyryte: ſą zatarte!.

* 21. *

Czyi to ieſt Medal?.. — *Traiana!*.. Mam Go! i zachowuię!.. *Nerona?..* Odrzucam!.. i brzydzę ſię Nim!..

Czyń toż ſamo względem Dobrego, i Złego...

Ktoż ieſt Ten?.. — Ieſt to Człowiek łagodny! w Towarzyſtwie miły! dobroczynny! cierpliwy! Przyiaciel ludzki!.. Przyimuię Go! Czynię moim Wſpół-Ziomkiem! Sąſiadem! Przyiacielem! Towarzyſzem! i moim Goſpodarzem!..

A Tenże: Kto ieſt?.. — Ieſt to Człowiek, podobny do *Nerona*: gniewliwy! źle czyniący!.. nieubłagany!.. nigdy nieodpuſzczaiący!.. Odrzucam Go!.. i nigdy Go znać niechcę!..

Za co żeś mi powiedział: Że to Człowiek? — Człowiek porywczy? mściwy? zły? Nie ieſt Człowiekiem! równie: iak z woſku Jabłko, nie ieſt Jabłkiem; ale tylko ma poſtać, i kolor Jabłka!

22.

* 22. *

Piszemy piękne Maxymy!.. Iesteśmyż Niemi dobrze przeięci!.. i czyli Ie wykonywać staramy się?..

To, co o *Lacedemończykach* mawiano: *Że byli Lwami u siebie, a Małpami w Effezie!* czyż to nam, większey liczbie *Filozofom*, bardziey nie służy?..

Iesteśmy Lwami w naszych Katedrach! a Małpami w Publiczności!

* 23. *

Naturalna, i słuszna rzecz iest: aby Ten, który się do iedney przywiązuie rzeczy, więcey korzystał od Tego, który się do niey z taką nie przykłada usilnością.

Ten, nie pracuie całe życie, iak tylko na to: aby zebrał Maiątek! i uczynił się znakomitym! A gdy iest wyniesiony? Myśli: iakby nadskakiwać Otaczaiącym Monarchę! i Trefnisiowi, od Niego kochanemu! Czołga się przed Niemi! podchlebia Im! i iak tylko może, obdarza Ich! W swoich Modłach, i Ofiarach, o to iedynie prosi Boga: aby się Im podobał!

Taki więc, co Wieczór, w następuiący sposób roztrząsa swoie Sumnienie: —

Czegożem uchybił? .. Cożem uczynił? .. Cóż omieszkałem: cobym był powinien uczynić? .. Czy niezaniedbałem memu Panu upodobanego wykonać podchlebstwa? .. Czylim się niebacznie niewymówił z prawdą, która Mu się mogła niepodobać? .. Czylim niezaniedbał uwielbiać lego zdrożności? lub, chwalić lego niesprawiedliwości? i złych lego Spraw? ..

Jeżeli, przypadkiem, wyśliznęło Mu się słowo, godne Człowieka prawego i wolnego? Obwinia się! żałuie! maiąc się za zgubionego! .. Owóż tym sposobem przychodzi się do Maiątku! ...

A Ty? Nikomu nienadskakuiesz! Nie podchlebiasz! Wydoskonałasz Twóy umysł! pracuiesz dla nabycia Zdań zdrowych! .. Twoie roztrząśnienie Sumnienia, daleko się różni od Pierwszego!

Pytasz się: — *Czylim nie opuścił iakiey rzeczy, którąby mogła powiększyć moie prawdziwe uszczęśliwienie! i którąby się Bogu podobała? .. Nie popełniłżem czego, przeciwko Przyiaźni? Społeczeństwu? i Sprawiedliwości? .. Czylim nie zaniedbał wykonać tego, co powinien czynić Człowiek Cnotliwy? ..*

Z żą-

Z żądzami tak przeciwnemi! z Zdaniami tak różnemi! z ftaraniem tak odmiennym! Zacoż fię gniewafz: Ze nie zròwnywafz Pierwfzemu w Dobrach Fortuny? Zkąd pochodzi? Ze poglądafz na Nego okiem zazdrośnym! Bo to pewna, że On Tobie nie zazdrości.

Z tąd, to, ieft! Ze Pierwfzy pogrążony w ślepocie, i błędach; omamiony mocno fałfzywym przekonaniem: *Ze, pofiada prawdziwe dobro!* A Ty, nie iefteś ieszcze dość oświecony, i ugróntowany w Twoich Prawidłach; abyś dofkonale widział, i czuł: *Ze, cała fzczęśliwość ieft z Twoiey ftrony!*

* 24. *

Bóg mi dał Wolność! I, znam Iego Przykazania! ..

Nikt mię więc nie może podbić w Poddaństwo; gdy mam Uwolniciela, i Sędziego, iakiego mi potrzeba!

* 25. *

Wolę zawfze to, co mi fię famo nadarza! Będąc przekonany: Iż, co Bóg chce; ieft dla mnie lepfze, nad to, czegobym fam żądał!

Przy-

Przywiązuię się więc do Boga! Idę za Nim! Miarkuię podług Niego moie pragnienia! i boiaźnie!.. Słowem: Tego chcę iedynie, co On!

* 26. *

Co czyni Tyrana okropnym? .. — Iego Dwór liczny! Iego uzbroione Woyſko!..

Dziecko iednak do Niego zbliżywszy ſię, nie ulęknie ſię! Dla czegoż to? Bo nie zna niebeſpieczeńſtwa! — A Ty, powinieneś poznać; i wzgardzić nim!..

* 27. *

Słyſząc, gdy kogo nazywaią ſzczęśliwym, przeto: Że ieſt Faworytem Monarchy; pytam ſię żaraz: Coż zyſkał?

Odpowiadaią mi: *Otrzymał Rządy Tey, i Tey Prowincyi!* ..

A zyſkałże oraz wſzyſtko, czego potrzeba do dobrego w Niey rządzenia?..

Mówią Mi: *Był Sędzią!* ..

A poſiadaż On zdatność potrzebną Sędziemu?..

Nie czynią Godności ſzczęśliwym! ale Ich godne ſprawowanie! i użyteczne użycie! ..

* 28. *

Rzuca Kto na Ulicy Figi, i Orzechy; Dzieci, biią się zbieraiąc; ale Ludzie doskonali, o to, niedbaią!

Rozdaią Godności, i Rządy Kraiów?.. To wszystko, iest dla Dzieci!.. Daią *Pretury*, *Konsulaty*?.. I Te są dla Dzieci!..

Dla mnie zaś? Są to Orzechy, i Figi!.. Spadnie która przypadkiem na mnie? Biorę Ią, i ziadam.

Otoż wszystko się stało, czego iest warto!.. Nie schylałbym się zapewnie! abym Ią podniosł, i wziął! a tym bardziey, nikogobym od Niey nieodpychał!.

* 29. *

Myślisz o tym tylko: abyś mieszkał w Pałacach! abyś był otoczony Zgiełkiem Usługuiących! i nadskakuiących Ci! abyś był odziany, i przybrany wspaniale! abyś miał Myślistwo! Muzykantów! i Komedyantów!..

Pewnie Ci tego zazdroszczę?.. Bynaymniey!... Ale, pytam Cię się: Ukształciłeś Twóy Rozum? Starałżeś się nabyć Zdań zdrowych? Przywiązałżeś

się

ſię do Prawdy? ... Za cożſię gniewaſz: Że mam nieiakie korzyści nad Ciebie w Doſkonałościach, Którycheś Ty zaniedbał? ..

Ale to ſą rzeczy nad to wielkie! i nad to ſzacowne!

Tym lepiey: że to poznaieſz! A coż Ci przeſzkadza, ſtarać ſię o Nie? .. Zamiaſt Tych Strzelców, Muzykantów, Komedyantów, miey koło ſiebie, Ludzi uczonych!

Któż może mieć, więcey czaſu wolnego? więcey Kſiążek? Nauczycielow? nad Ciebie? .. Udziel małą cząſtkę czaſu Twemu Rozumowi! .. Słowem: Wybierz ią z pomiędzy tylu zatrudnień! ..

Ieżeli trwać będzieſz, poświęcaiąc ſię rzeczom powierzchownym? Mieć będzieſz zaiſte! Ozdoby rzadſze! i wſpanialſze nad Innych! Ale Twóy biedny Rozum! tak zaniedbany! będzie bardzo ograniczony! niedołężny! i ſzkaradny! ..

* 30. *

Za coż Ludzie nie ſądzą tak o Filozofii, iak o Innych Kunſztach? ..

Niech Rzemieśnik zrobi ſwoie iakie Dzieło źle; Iego ſamego obwiniaią, i mo-

mówią: *Zły to Rzemieśnik*! nie ostawiaiąc Iego Sztuki.

Ale gdy *Filozof* popełni błąd? nie mòwią: *Ze to iest zły Filozof*! *Ze, nie iest to Filozof*! .. lecz urągaią się, mówiąc: — *Patrz*! *Co to są za Filozofowie*! .. *Na nic się nie zdała Filozofia*! ..

Zkądże pochodzi ta niesprawiedliwość? ..

Ztąd: Ze nie masz tego Kunsztu, i Tey Sztuki, Któreyby Ludzie, lepiey nie znali, i pracowiciey niedoskonalili, iak *Filozofiu*. Albo raczey: Ze namiętności, nie zaślepiaią Ludzi w Sztukach, owszem Im pomagaią, i są Im użyteczne; a zaślepiaią Ich, i troskliwemi czynią w tym tylko, coby Im pracy umnieyszyć mogło!

* 31. *

Możnaż się mieć za Muzykanta, maiąc tylko Kśiążkę Muzyczną, Skrzypce, i Smyczek? .. Możnaż się uczynić Marszałkiem Monarchy, maiąc tylko Czapkę, i Laskę ukształconą? ..

A Ty! rozumiesz się być *Filozofem*! maiąc Brodę długą! Sakwy! Kiy! i Płaszcz!

Móy

Móy Przyiacielu! Suknia przyſtoi Sztuce; lecz Imię, Sztuka nadaie, nie Suknia!

* 32. *

Pamiętay o tym: z czym ſzczyci ſię *Eufrates*: *) Ze Mu to na dobre wyſzło, iż długo z tym ukrywał ſię: Ze był *Filozofem*! Bo, prócz tego, że był przekonany: iż nic nie czynił dla oka Ludzkiego, ale wſzyſtko dla Boga! i dla ſiebie! miał nad to ſzczególne ztąd ukontentowanie: Ze iako zwyciężał ſam, wydawał na niebeſpieczeńſtwa ſamego ſiebie; a nie narażił, ani ſwego Bliźniego, ani *Filozofii*, przez błędy, któreby podobno, iako Człowiek mógł był popełnić; tak też, miał tę wewnętrzną nie wymowną pociechę: *Ze raczey poznawano Go być Filozofem z Iego Spraw, a nie z Iego Sukni!*

* 33. *

Są Ludzie, tak zaślepieni! Ze nie poczytaliby *Wulkana*, za dobrego Kowala, gdyby nie miał czapki Kowalſkiey.

*) Eufrates, Filozof Sekty Stoików za Adryana Ceſarza; do tak doyrzałego wieku życia ſwego doſzedł, iż żyć Mu ſię zprzykrzyło: proſił więc Ceſarza Adryana, aby ſobie mógł śmierć zadać; na Co gdy Ceſarz zezwolił, życie ſobie nieodwłocznie odebrał.

Cóż to więc za nierozum! Uskarzać się na to:Ześ nie był poznanym od głupiego Sędziego! Który nie umie poznawać Ludzi, tylko ze Znaków powierzchownych?

Tak był *Sokrates* naywiększey części Ludzi nieznany!.. Przychodzili do Niego z prożbą: Aby Im nastręczył iakiego Filozofa; i nastręczał!.. Uskarzał że się kiedy o to?.. Nie!..

Sokrates, nie nosił Znaku żadnego, i cieszył się z tego tylko: Ze był *Filozofem*, niepokazuiąc się być Nim! A ktoż Nim był kiedykolwiek słuszniey, iak On?. *Bądź takim!.. Niech się Filozofia wydaie w samych Twoich Sprawach!*

* 34. *

Móy Przyiacielu! Uzbraiay się długo przeciw pokusom!.. przeciwko żądzom! Miarkuy wszystkie swoie poruszenia! I uważay pilnie: Czy to nie są fałszywe pragnienia Chorego? albo Białogłowy, która ma bladą cerę?

Staray się, długo być ukrytym! Nie bądź inaczey *Filozofem*, tylko dla siebie! Postępuy sobie, wzorem zasianego Nasienia: Nasienie, długo leży zagrzebane, i

ukry-

ukryte w Ziemi; rośnie zwolna, dokąd niedoyrzeie. Gdy wypuſzcza pierwſze kolanko, nader ieſt ſzczupłe, niedoſkonałe, i tylko ieſt, iak Ziółko z Ogrodu Adoniſowego. *) Żądza próżney chwały opanowała Cię, abyś ſię przed czaſem okazał? Zimno, lub gorąco zabiie Cię! Zdaieſz ſię żyć, bo Głowa Twoia, ma ieſzcze trochę wigoru; lecz ieſteś umarły! boś zeſchły w grúncie!

* 35. *

Pragnienie w Malignie, różni ſię bardzo, od pragnienia Człowieka zdrowego.

Zdrowy, napiwſzy ſię raz, przeſtaie na tym; i iuż ieſt uſpokoiony w pragnieniu. Ale Chory, po chwili ukontentowania, cierpi ból ſerca; napóy obraca ſię w żółć, ſprawuie wyrzut, i rznięcie; a Iego pragnienie bardziey ſię powiękſza.

Toż ſamo dzieie ſię z Tym, Który poſiada Maiątek łakomie; Który ſprawuie Urzędy z chciwością; i Który bierze piękną Żonę z żądzą. Otoż pragnie-

*) Adonis. Cyniry Króla Cypryiſkiego Syn, urodził ſię z kazirodztwa z właſney Iego Corki. Był oſobliwſzey piękności; dla którey, mocno od Wenery ukochany. Ale gdy z wielkim dla Niey żalem, od Dzika rozſzarpany zoſtał, krew z Niego rozlana, zamieniło ſię w kwiaty.

gnienie w Malignie! Ztąd rodzą ſię zazdrości! boiaźnie! ſłowa nieprzyzwoite! chuci nieczyſte! i ſprawy ſprośne!

Móy Przyiacielu! Byłeś kiedyś roſtropnym! wſtydu pełnym!.. W cóż ſię obróciła ta ſkromność? roſtropność? i wſtyd?.. Zamiaſt czytania Dzieł *Chryzyppa*, i *Zenona*, czytaſz Kſiążki obrzydliwe! Kſiążki *Aryſtyda*! *) i *Ewencyuſza*! **) Zamiaſt zadziwienia ſię, i zaſtanowienia nad *Sokrateſem*, i *Dyogeneſem*; i zamiaſt naśladowania Ich przykładów; nie zaſtanawiaſz ſię, i nie naśladuieſz, tylko Tych, Którzy umieią zwodzić, i oſzukiwać Białogłowy!

Chceſz być pięknym? Stroiſz ſię! Maluieſz ſię! i ſtaraſz ſię, iak tylko możeſz, abyś Nim był! Maſz Suknie ozdobne; a ieſzcze niſzczyſz ſię na zapachy, i *parfumy*!

Zaſtanow ſię przecie kiedy!.. Upamiętay ſię!.. Walcz przeciwko ſobie ſame-

---

*) Aryſtydes z Miletu; Dzieiopis. Wyiawił ſię przez ſwoie Piſma, pod Tytułem: Mileſiaca; Czyli: Powieści Romanſowe rozwiozłe. Apuleuſz, Autor Złotego Oſła, mówy w ſwoiey Przemowie: Ze chce piſać Powieści po Milezyacku. Przez to dowodzi, Ze takowe Dzieła, dla rozwiozłych, były w wielkim upodobaniu.

**) Ewencyuſz Póeta Grecki, naiprotnieyſzy w wyrazach rozwiozłości.

memu! .. Powroć się do odzyskania Twego wstydu! skromności! zacności! i wolności! Słowem: Stań się znowu Człowiekiem! ..

Był ten czas! Iż gdyby Ci był kto powiedział: —. *Ten chce uczynić Epikteta Cudzołozcą! i namówić Go, aby się stroił, i wonnościami się przymilał*; byłbyś leciał spieszno na móy ratunek! i rozumiem: żebyś Go był zabił! ..

Nie idzie tu o zabicie nikogo; potrzeba tylko, abyś wszedł w siebie, i sam sobie mówił: — *Czyż nie iesteś zdolnieyszym, iak kto bądź, do przekonania się?* .. *Zaczniey, od potępienia tego, coś czynił!* .. *Ale się spiesz!* .. *nim Cię porwie nawałność!* ..

* 36. *

Nie trać nadziei! lecz naśladuy Nauczycielów Igrzysk; Którzy, iak tylko Uczeń na ziemię upadnie, każą Mu się natychmiast podnieść, i potykać się na nowo.

Mów toż samo do Twoiey Duszy; wszak nie masz nic powolnieyszego, nad Duszę Człowieka.

Chcieć tylko potrzeba, a wszystko się stanie!

Lecz,

Lecz, ieżeli śię rozwolnisz? .. Zginałeś! .. Przez całe życie niepowstaniesz! Twoia zguba! i Twoie wybawienie! iest w Tobie samym! ..

* 37. *

W iakichże zabawach, chcesz, aby Cię Smierć zaskoczyła?

Ile do mnie? Iabym chciał: aby mię zastała w Sprawie godney Człowieka! W Sprawie wielkiey! wspaniałey! i pożyteczney Powszechności!

Albo raczey; pragnąłbym: Aby mnie znalazła zatrudnionego, poprawieniem śiebie samego! i czuwaiącego na wszystkię moie Powinności!

Chciałbym, mówię, abym w ten czas był w stanie: podnieść czyste w Niebo ręce! i mówić do Boga:

Panie! Wszystkie dary, które odebrałem od Ciebie, dla poznania Twoiey Opatrzności! i abym Iey zupełnie był podległym! nigdym Ich niezaniedbał! Owszem, ile możności, starałem śię nigdy Ci winney Czci nieuwłaczać! ..

Oto! iest użytek! który czyniłem z moich Zmysłów! i z moich Zdań! .. Nigdym śię na Ciebie nie uskarżał! Spokoy- *nym*

nym zawsze przyimowałem umysłem: coś kiedykolwiek raczył na mnie zesłać! i nigdy anim chciał, anim pragnął tego odmienić!.. Co większa nie zgwałciłem żadnego Związku na mnie włożonego!

Oddaię Ci głębokie dzięki! Żeś mię stworzył!...

Używałem Dóbr Twoich, pókiś mi pozwalał! Chcesz Ie odebrać? Chętnie oddaię, iako Twoią własność! Rozrządzay Niemi podług Twego upodobania!... Poruczam sam siebie w Twoie ręce!...

* 38. *

Od Ciebie samego zależy: czynić dobry użytek z wszelakich zdarzeń. Więc nie mów mi więcey: *Cóż się przytrafi?*

Co Ci do tego! *Co się przytrafi?* Kiedy tego możesz użyć na dobre; i kiedy ten przypadek, iakiżkolwiek on będzie? może się stać szczęściem znakomitym!

Herkules, mówił że kiedy: *Niech mi się nie pokazuie srogi Lew! okropny Dzik!.. Niech nie mam do zwyciężenia Ludzi dzikich! i drapieżnych!...*

Czegoż się obawiasz?... Jeżeli Ci się nadarzy Dzik srogi? Zwycięztwo będzie tym większe! i chwalebnieysze! Jeżeli

znay-

znaydzieſz w Twoiey drodze Ludzi ſtraſznych? i nieużytych? Większą będzieſz miał zaſługę, gdy wypleniſz Swiat z Nich!...

A ieżeli ia umrę?

To dobrze! Umrzeſz, wykonywaiąc dzieło Rycerza!... A czegoż Ci więcey nad to potrzeba!

* 39. *

Nie daią tu nic darmo!

Chceſz być Konſulem? Potrzeba użyć zabiegów! próźb! intryg! uſilności! ręce całować Tego! lub Owego: ſchnąć u Jego drzwi! czynić tyſiączne podłości! niezliczone nieprzyzwoitości! poſyłać codzień nowe podarunki!

Cóż to iest być Konſulem?

Jeſt, to: kazać przed ſobą noſić dwanaście Pęków z Toporami, zaſiadać trzy, lub cztery razy w Trybunale; dawać Igrzyſka, i Uczty Poſpulſtwu; Oto ieſt wſzyſtko!

A Ty! niechceſz nic dać; Niechceſz żadney przyłożyć pracy; abyś był wolnym od namiętności! i niepokoiów! abyś był ſtałym! i wſpaniałym! abyś mógł ſpać ſpokoynie! i czuwać bacznie! abyś

nie

nie miał ani trosków! ani boiaźni!... Osądź sam: Czyli masz Ty Rozum?...

* 40. *

Czym iest czystość dla Duszy? Tym iest ochędóstwo dla Ciała!

Natura sama, uczy Cię ochędóstwa!

Nie podobna iest: aby iedzącemu, nie zostało co w zębach; na to Natura dostarcza wody, i radzi wypłókać gębę: abyś będąc Człowiekiem, różnił się od Małpy, lub Wieprza.

Taż Natura, daie Ci kąpiel, Oliwę, Bieliznę, Grzebień, i Mydło, dla oczyszczenia Twego Ciała z brudu.

Nie masz że starania o Twoim Koniu, którego każesz chędożyć? o Twoim Psie, którego każesz troskliwie czesać, i myć?

Nie obchodzisz że się z Twoim Ciałem gorzey, iak z Psem, i Koniem?

Myi Go! oczyszczay! nie przestraszay Ludzi, aż do chronienia się Ciebie! *Bo któż nie unika Człowieka brudnego? i źle wonnego?*

Chcesz że koniecznie gnuśnieć w brudzie nieczystym? i zarażaiącym? — Niech tak będzie!... Trway w Nim!... Ale, opuść Miasto! oddal się z pomiędzy uczciwych

wych Obywatelów! idź na Puszczę! a nie zarażay Przyiacioł! i Sąsiadów!..

Iesteś śmieciem! a śmiesz przychodzić do Swiątnic, w Których niewolno z nieuczciwością pluć, i z trzaskiem nosa ucierać?

* 41. *

Ieżeli *Filozof* niechluyny! zaniedbany! i brudny! iak Złoczyńca z Turmy podziemney wychodzący, szczyci się z pięknemi *Maxymami*; iakże mię do Nich pociągnie?..

Iakże mię zachęci do zakochania *Filozofii*, postać w obmierzłym stanie będącego *Filozofa*?... W niecierpliwość wpadam! mówiąc z Nim!... i za cały Swiat, nie przywiązałbym się do Niego!...

Mieymy więc staranie usilne o ochędóstwo i przystoyność!

Mówię to o Wszystkich; ale tym bardziey o Uczniach!...

Co do mnie? Przyznam się: Iż usilnie pragnę, aby Młody Człowiek, Który się oddaie *Filozofii*, przychodził słuchać mnie w nayuczciwszym, i nayprzystoynieyszym ochędostwie! To iest: aby nie był brudny! z włosami tłustemi! i źle wyczesanemi!... Bo ztąd wnoszę: Że

ma

ma ſtaranie. i ſkłonność do nabycia ſtatecżney przyzwoiości, uczciwości, i nieprzymuſzoney Piękności. *Ten ſtara ſię o Piękność prawdziwą, który Ią zna!...*

Taki mówię Młodzieniec, czyni nadzieię: Ze nie zaniedba Tey Piękności, która Mu kiedyżkolwiek dadzą poznać! To ieſt: Piękności wewnętrzney! która zależy na dobrym użyciu Rozumu! i przy którey Piękność Ciała, ſamą wydaie ſię ſzpetnością!

Człowiekowi przychodzącemu do mnie niechluynie! obrzydliwie! okrytemu brudem plugawym! z włoſami roztarganemi! i brodą po pas zaroſłą! Cóż powiedzieć mogę o Piękności Duſzy?... Temu! Który nie ma nawet naymnieyſzego Iey wyobrażenia?...

Jeſt to Wieprz! Który zawſze będzie wolał ſprosną kałużę, i błoto! niżeli nayczyſtſzą Fontannę!

* 42. *

Na tym przeſtaieſz na chwilę: *Iż maſz baczność na ſiebie ſamego; i podchlebiaſz ſobie: Ze chociażbyś ſię obłąkał, odzyſkaſz ią, kiedy Ci ſię będzie podobało.*

My-

Mylisz się!... Mały błąd, dzisiay zaniedbany; iutro Cię nagle w większy wprowadzi! A to powtórne zaniedbanie, wciągnie Cię w nałóg, z którego iuż więcey nie powstaniesz!...

* 43. *

Wszystko, co można zwlec pożytecznie; może być ieszcze pożyteczniey zaniedbane.

* 44. *

Baczność iest potrzebna we wszystkim! Nawet w samym ukontentowaniu!...

Czyliż widziałeś iaką rzecz w życiu, którąby niedbalstwo kiedy polepszyło?..

* 45. *

Nie nadskakuiesz, tylko wielowładnym Mocarzóm!

Ale, niech kto będzie, iak chce naypotężnieyszy! do mnież to należy?... albo, czyliż na to urodziłem się, abym Mu podlegał?...

Czyliż się nie mam komu podobać? komu być posłusznym? i podległym?...

Bogu! i Tym, którzy są po Nim!

* 46. *

Nasze *dobro*! i *złe*! W naszey tylko znayduie się woli!...

* 47. *

Nie maſz Nauki! Nie maſz żadney Sztuki! Którаby nie wzgardzała nieumieiętnością! i Nieukami!

Samaż to więc *Filozofia*, ma dbać o to? i wzruſzyć ſię na Ich zarzuty, i fałſzywe przeſądy?...

* 48. *

Nie podobna rzecz ieſt: abym nie zgrzeſzył!

Ale podobna bardzo: abym miał nieprzerwaną baczność na ſiebie; a tym ſpoſobem chronił ſię zdrożności!...

Jakoż; doſyć wiele zyſkuiemy; gdy baczność nieprzeſtanna, zmnieyſza liczbę zdrożności; albo przynaymniey nas od niektòrych ochrania!

* 49. *

Gdy mówiſz: *Że ſię iutro poprawiſz!*...

Wiedz! Że to, ieſt mòwić: — *Dziś chcę być niewſtydliwym! roſpuſtnym! nikczemnym! porywczym! zazdroſnym! łakomym! nieſprawiedliwym! zyſku chciwym! i zdraycą!*... — Patrz! iak wiele ſobie złego pozwalaſz!...

Ale

Ale iutro będę inſzym Człowiekiem!...
Dla czegoż raczey nie dziſiay?...
Zaczniey dziś! przygotuy ſię na iutro!...
Inaczey? Zwlekać daley będzieſz!

* 50. *

Pewny, powierzył Ci ſwoiey taiemnicy; i rozumieſz: Że ieſt wzaiemną powinnością, ſprawiedliwością, i grzecznością, ſwoią Mu odkryć.

Głupi ieſteś! i ſzalony! Wſpomniey na to, czegoś często doświadczał!

Zołnierz, ubrany po Mieyſku, ſiada z Obywatelem, i po niektórych rozmowach, źle poczyna mówić o Ceſarzu. Obywatel zawierzywſzy Zołnierzowi mniemaiąc: że ſzczerze mowi; wynurza Mu, co ma w ſercu; i równie żali ſię na Monarchę!... W tym Zołnierz, odkrywſzy Mu: Czym był; prowadzi Go do Więzienia. Otoż! to, to ieſt: co ſię zdarza codzień!...

Ten, który Ci ſwego powierzył ſekretu?. Częſtokroć maſkę tylko noſi, i ſuknią poczciwego Człowieka!...

A do tego: nie ieſt to zaufanie! ale raczey, nie wſtrzemięzliwość ięzyka!...

Co-

Co Ci powiada do ucha? toż zaraz głoſi przed przechodzącemi!...

Jeſt to Skrzynia otwarta! *) *Nie zachowa Twego; kiedy własnego ukryć, i utaić nie może ſekretu!...*

* 51. *

Przekonay mię: Że maſz wſtyd! wierność! ſtałość! i że nie ieſteś *Skrzynią otwartą!* nie będę czekał: aż mi ſię z ſwoią powierzyſz taiemnicą; pierwſzy Ci moią odkryię!

Ktoż bowiem nie cieſzy ſię, gdy znaydzie Okręt mocny, czyſty, dobry, i pewny? Tak podobnie, ktoż nie rad zaufanemu Przyiacielowi? Który naſzym oraz staie ſię Poradnikiem? Który nam życzy dobrze? i który nam ieſt wierny?

Ktożby nie ſzukał? Albo, ktożby nie przyiął z wielkim ukontentowaniem, poufałego, i nas kochaiącego Przyiaciela? Którego równie, iak nas, uciſkaią naſze ſłabości? I który nam pomaga do dźwigania naſzego ciężaru?

52.

*) W Oryginale Francuzkim to Ptzyſłowie wyraża ſię Beczka bezdenna, albo dna nie maiąca. Że zaś w Polſkim brzmieniu, lepiey ſię mówi to, co iuż ieſt w używaniu przyięte; przeto, zamiaſt Beczki bezdenney, Skrzynia otwarta w Polſkim wyrazie, dogadzaiąc powſzechnemu rozumieniu, używa ſię.

* 52. *

Widziſz Człowieka ciekawego? i uganiaiącego ſię za rzeczami, które nie ſą w naſzey mocy?... Bądź pewny! Iż ieſt ſzczebiotliwy! i nie ukryie Twego ſekretu!

Nie trzeba roſpalonym piec Go żelazem! ani wplatać w koło! aby ſię wygadał!

Spoyrzenie iedno Dziewczyny! naymnieyſzy umizg Dworaka! nadzieia Urzędu! Godności! chciwość odkazania Teſtamentowego! i tyſiąc podobnych rzeczy! bez wielkiey trudności, wydrą Mu Twóy ſekret!

K O N I E C

EPIKTETA FILOZOFA.

O M Y Ł K I

Znakomitſze Druku, w EPIKTECIE popełnione.

W pierwſzym rzędzie liczba będąca, znaczy Kartę; w drugim Wierſz, w którym omyłka znayduie ſię. Za Wierſz zaś na Karcie będący, poczytuie ſię i Tytuł Karty, i liniyka, i liczba Punkt znacząca. Litera N między liczbami będąca, znaczy Omyłkę, w Nocie znayduiącą ſię; którey liczba Wierſza, nie od początku Karty, ale ſamey Noty uważana być ma.

Karta.		Wierſz.	Omyłka.	Popraw.
5	N	15	Piſarozow	Piſarzów
10		4	od nas nie należy	nie zależy.
14	N	2	z Frondą	z Troadą
16		23	podbiać	podbiiać
18	N	5	na Modlitwach	na Modlitwę
22		11	nayczułſzy	nayczulſzy
23		7	oplakuiąc	opłakuiąc
26		12	Także rzěczy	Takie rzeczy
27		25	a być Niewolnikiem.	Niewolnikiem,
35		15	zoſtował	zoſtawał
55		17	zrożumiwſzy	zrozumiawſzy
62		13	naſtępuiącą myśli	naſtępuiące myśli
77	N	1	* Ten tp przepis	** Ten to przepis
93		22	Nieprzyiabielem	Nieprzyiacielem
98		8	gdybom	gdybym
101		4	Co w moim Opiſie	Co w ſwoim Opiſie
od 103 i 104			aż do końca Kſiążki CZĘSC	CZĘŚC
		16	Wiart	Wiatr
105	N	2	miało	miały
		15	gdy będzie ſzedł	gdy będę ſzedł
107		13	Donieſiono Mu że : Ze	Donieſiono Mu : Ze
110		6	w ſerce	w ſercu
113		18	poſtąpiłżeś	poſtąpiłeś
126		4	Nieſzczęśliwſze !	Nieſzczęśliwcze !
128		17	które ieſt tak mgłe !	które ieſt tak małe !
		26	z Tobą maſz	z Tobą ; maſz
132		27	czy będzieſz zwycięzcą	czy będzie zwycię.
134		18	Felicyan	Felicyan
		20	Felicyana	Felicyana

Karta.		Wierſz.	Omyłka.	Popraw.
		22	Felicyan	Felicyon
139		20	z kądże pochodzą.	z kądże pochodzą ?
443		24	z mniemania Eurypida	z mniemania. Eurypid
145		5	i Odyſſę ,	i Odyſſeę ,
148		16	na to! Otoż :	na to ? Oto :
149		12	Podobnym ; i My	Podobnym i My
157		27	miała ; nie godziło ſię	miała ; i nie godziło
168		24	lub złego uczciwości ,	lub złego ; uczciwości
182	N	6	żyli Wrzeczy	żyli. W rzeczy ſamey
185	N	1	** Wieluby	* Wieluby
	N	5	* Oreſtes	** Oreſtes
190	N	7	O tey poſtępney	O tey podſtępney
192		7	i wielki Płód	i wſzelki Płód
195		19	Przyimuie częſtokroć	Przyimuie częſtokroć
201		4	o ćwiczenie Imienia	o uwiecznienie Imienia
		25	Pytam Ci ſię	Pytam Cię ſię
205		5	Alboż ſię na to	Alboż ſię nie na to
208		21	do zapytania ſię o nich	do zapytania ſię o nie
		22	bez wielkiey pomocy	bez wſzelkiey pomocy
224		7	z wytchniętym	z zwichniętym
228		4	Bogu !	Boga !
235		20	Kwatora	Kweſtora
236		14	nie może Ci odebrać !	nie możeż Ci odebrać?
237		19	Dał Ci go ?	Dał Ci go !
244		16	w tych dwòch	co tych dwóch
247		3	Ze Cię nazwą	Ze Cię nazwę
		19	Naturze !	Naturze ?
248		13	Pobił mie ! ,	Pobił mie ?
249		5	Czy to ieſt Medal ?	Czyi to ieſt Medal?
254		26	Ukſztałciłeś	Ukſztałciłżeś
270		10	grzecznością ſwoią	grzecznością , ſwoią Mu

Innym nie poſtrzeżonym Omyłkom Druku , łaſkawy Czytelnik wybaczyć raczy.